

Oleksij Komar, Natalia Chamajko

**Idol ze Zbrucza:
zabytek z epoki romantyzmu?**

suplement do

MATERIAŁÓW I SPRAWOZDAŃ
Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego

Tom XXXIV

Komitet Redakcyjny:

Sylwester Czopek, Václav Furmánek (Słowacja), Diana Gergova (Bułgaria),
Sławomir Kadrow, Michał Parczewski, Aleksander Sytnyk (Ukraina)

Redaktor

Sylwester Czopek

Sekretarze Redakcji:

Joanna Ligoda
Joanna Podgórska-Czopek

Przygotowanie redakcyjne suplementu i tłumaczenie z języka rosyjskiego
Michał Parczewski

Tłumaczenie na język angielski
Beata Kizowska-Lepiejza

ISSN 0137-5725

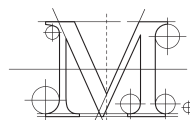
WYDAWCY:

FUNDACJA



RZESZOWSKIEGO OŚRODKA
ARCHEOLOGICZNEGO

35-016 Rzeszów, ul. Hoffmanowej 8
tel. 17 872 15 81



M I T E L

35-210 Rzeszów, ul. Baczyńskiego 9
tel. 17 852 13 62

Od redakcji

Ponad 165 lat temu z rzeki Zbrucz na Podolu wydobyto zagadkową figurę kamienną, wkrótce potem wprowadzoną do literatury pod hipotetycznym mianem Światowita. Odtąd nieustannie przykuwa ona uwagę uczonych. Na jej temat wypowiadały się wielkie autorytety naukowe, głównie słowianoznawcze, lecz bynajmniej nie rozstrzygnięto podstawowych kwestii, gdy chodzi o tożsamość twórców niezwyklego posągu. Zastrzeżenia może budzić zarówno jego autentyzm, w tym przypisywana mu metryka wczesnośredniowieczna, jak i – jeśli przyjmiemy tysiącletni wiek okazu – jednoznaczna identyfikacja kręgu kulturowego, w którym powstał. Od półwiecza, po ogłoszeniu fundamentalnych opracowań pióra Gabriela Leńczyka i Rudolfa Kozłowskiego, trwa okres względnej przewagi opinii przychylnych dla wiarygodności „idola”. Dzisiaj dość powszechnie uznaje się statuetkę za relikwiotwórczy pogańskiego świata dawnych Słowian. Czy poglądy konkurencyjne całkiem utraciły swoją prawomocność? To pytanie zawsze warto stawiać od nowa.

Przed dwoma laty ukazał się drukiem po rosyjsku (udostępniony również w internecie) artykuł małżeństwa archeologów ukraińskich z Kijowa, Oleksija Komara i Natalii Chamajko (2011), którzy dołączyli do nurtu „rewizjonistycznego”, podejmując kolejną próbę podważenia dominującej tezy. Pełen twórczej pasji tekst, nie wolny od ryzykownych założeń i kontrowersyjnych sądów, nie powinien przejść bez echa w naszym kraju. Redakcja „Materiałów i Sprawozdań Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” uznała, że trzeba upowszechnić rozprawę O. Komara i N. Chamajko w polskim środowisku humanistycznym. Łamy naszego czasopisma od wielu lat są szeroko otwarte dla problematyki odległej przeszłości ziem dzisiejszej Ukrainy. Wyrażamy przekonanie, iż nie tylko archeolodzy będą zainteresowani wnioskami w sprawie „Światowita”, sformułowanymi śmiało i stanowczo, a więc otwiera się szansa na nową fazę odwiecznej dyskusji.

Badacze kijowscy poddali analizie problem autentyczności statui, przeprowadzając studia nad techniką wykonania rzeźby, ikonografią przedstawień, a także nad analogiami do tego obiektu. Zaproprowano odmienną od dotychczasowej interpretację rezultatów ekspertyzy petrograficznej, wykonanej jeszcze w połowie XX w. Oleksij Komar i Natalia Chamajko sporo miejsca poświęcili na próbę dokładniejszej lokalizacji odkrycia. Oprócz nowego spojrzenia na unikatowy monument autorzy z niemałą erudycją rozwinęli intrygujący wątek domniemanego twórcy „Światowita”, Tymona Zaborowskiego, młodo zmarłego poety-romantyka z Liczkowiec nad Zbruczem.

W tej ostatniej sprawie – nie wglębiając się tutaj w ocenę trafności i siły użytych argumentów – należy podkreślić fakt, że pod piórem kijowskich intelektualistów przejawy polskiego życia literackiego na Podolu w pierwszej połowie XIX w., a także inicjatywy starożytnicze, które rodziły się wówczas w świątlnych umysłach we wschodniej części zaboru austriackiego, słusznie otrzymały status składników wspólnej polsko-ukraińskiej tradycji kulturowej. I jeszcze jedna z godnych przywołania refleksji autorskich: *Niezależnie (...) od tego, co mamy przed sobą, autentyczny zabytek z X w., czy też produkt fantazji historycznej poety-romantyka T. Zaborowskiego, monument ze Zbrucz nie jest efektem fałszerstwa czy mistyfikacji. To w każdym przypadku unikalne dzieło sztuki, które ma dużą wartość kulturową i historyczną dla Ukrainy i Polski, silnie splecionych ze sobą losami dziejowymi.*

Znalezisko zostało dokonane ok. 170 km w linii powietrznej na południowy wschód od Lwowa, paręnaście kilometrów na północ od miasteczka Husiatyn. Wzdłuż Zbrucza biegła wtedy granica rozbiorowa, od kilkudziesięciu lat pełniąca funkcję imperialnej rubieży austriacko-rosyjskiej. Rzeka przerywa się tutaj przez malownicze, gęsto zalesione pasmo Miodoborów, zbudowane ze skał wapiennych. Osiedla ludzkie po stronie galicyjskiej leżą kilka kilometrów na zachód od doliny Zbrucza, ale grunty wsi ciągną się ku wschodowi i sięgają do samej rzeki. Relacje z drugiej połowy XIX w., nie zawsze ściśle, wymieniają aż cztery nazwy miejscowości, które wchodzą w grę jako miejsce odkrycia monumentu. Wyliczając od północy są to kolejno: Postołówka, Rakówką, Horodnica i Liczkowce. W nawiązaniu do wspólnego dziedzictwa polsko-ukraińskiego warto przypomnieć, że w omawianym okresie (dane ze spisu ludności przeprowadzonego w 1880 r. podaje m.in. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*) zamieszkiwali tu w niemal równej liczbie chrześcijanie obrządku greckokatolickiego (2541 osób) i rzymskokatolickiego (2481 osób).

Praca nad niniejszym wydawnictwem biegła następującym tokiem. Przekład tekstu rosyjskiego w wersji opublikowanej w 2011 roku wykonali Lucyna Parczewska i niżej podpisany. W trakcie lektury artykułu oraz podczas jego tłumaczenia natrafiono na pewne niejasności oraz na tezy wymagające weryfikacji i uzupełnień. Zaproponowano autorom wprowadzenie zmian, o różnej zresztą wadze merytorycznej bądź edytorskiej; praktycznie wszystkie zostały zaakceptowane. Jednocześnie O. Komar i N. Chamajko z własnej inicjatywy włączyli szereg nowych ważnych elementów do swojej rozprawy, wzbogacili też jej stronę ilustracyjną. W efekcie przedkładamy nie tyle polską wersję językową wystąpienia sprzed dwóch lat, ile dość istotnie udoskonalony i pogłębiony wariant poprzedniego studium. W kilku miejscach zaopatrzone wypowiedź badaczy kijowskich w przypisy redakcyjne.

Zdecydowaliśmy się opublikować artykuł równolegle w dwóch formach: jako osobną książeczkę – suplement do tomu XXXIV „Materiałów i Sprawozdań Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego”, a także w postaci płyty DVD, dołączonej do tegoż tomu MiSROA.

Wysoka ocena doniosłości i odwagi omawianego ujęcia nie oznacza, że na bezkrytyczną aprobatę zasługują wszystkie argumenty autorskie, które mają wykazać dziewiętnastowieczną metrykę tzw. „Światowita”. Na pierwszy plan wysuwa się kluczowa kwestia warunków i czasu tworzenia się warstewek nacieków mineralnych, zachowanych w niektórych miejscach na powierzchni „Światowita”. Proponowane przez autorów rozwiązanie robi wrażenie ryzykownego, ale to dobrze, bo w efekcie tym ostrzej widzimy potrzebę przeprowadzenia – po z górą półwieczu – nowej ekspertyzy petrograficznej, korzystającej z dostępnych aktualnie narzędzi badawczych. Jej wyniki mogą w istotny sposób zaważyć na dalszych losach koncepcji O. Komara i N. Chamajko. Przedmiotem kolejnej odsłony sporu o „Światowita” będą z pewnością również i inne przesłanki, które skłaniają autorów do „odmłodzenia” kamiennej figury ze Zbrucza. Może wyjaśnienie zagadki przybliżyłaby nowoczesna analiza traseologiczna śladów narzędzi rzeźbiarza, zachowanych na powierzchni monumentu? Jeśli głos z Kijowa budzi kontrowersje, to tym bardziej staje się zachętą do sprawdzenia niezmiernie ważnych tropów, które wskazuje.

Dzisiaj jeszcze nie wiadomo, czy rozprawa O. Komara i N. Chamajko przyczyni się do gruntownej modyfikacji dotychczasowych poglądów na temat genezy najslawniejszego znaleziska z Miodoborów. Jedno można stwierdzić na pewno: praca stanowi znakomity punkt wyjścia do odnowienia debaty. Przecież nikt nie ma wątpliwości, że figura ze Zbrucza pozostaje wielkim wyzwaniem dla świata nauki.

Michał Parczewski

Idol ze Zbrucza: zabytek z epoki romantyzmu?¹

W badaniach i rekonstrukcjach wierzeń przedchrześcijańskich u Słowian wschodnich jedno z miejsc centralnych należy tradycyjnie do idola wydobytego z rzeki Zbrucz. Rzeźba ta to swoista „wizytówka” pogaństwa słowiańskiego, uznawana bez wątpliwości za jego najbardziej przykładowe świadectwo, które figuruje na okładkach dziesiątków, jeśli nie setek książek naukowych i popularno-naukowych. Obfitość literatury poświęconej zabytkowi jest po prostu ogromna: historycy, archeolodzy, historycy sztuki, kulturoznawcy, etnografowie, lingwiści, krajoznawcy – wszystkich już od ponad półtora stulecia przyciąga zagadka tej figury, semantyka jej przedstawień i dzieje znaleziska.

Dla archeologa idol ze Zbrucza to w dodatku najbardziej znany w świecie okaz wśród starożytności słowiańskich, chociaż z uwagi na zagadkowe okoliczności odkrycia w wodach rzeki jest on zupełnie pozbawiony naturalnego kontekstu archeologicznego. Datowanie posągu może obecnie opierać się tylko na analogiach i analizie stylistycznej oraz technologicznej, a także na danych z ekspertyzy petrograficznej. Ważną rolę pomocniczą odgrywają też studia nad zapleczem archeologicznym miejsca znaleziska i próby modelowania okoliczności dostania się artefaktu do rzeki.

ANALOGIE I ZAPLECZE ARCHEOLOGICZNE

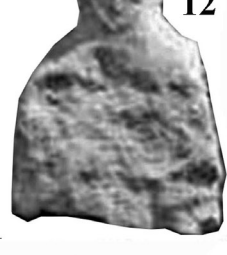
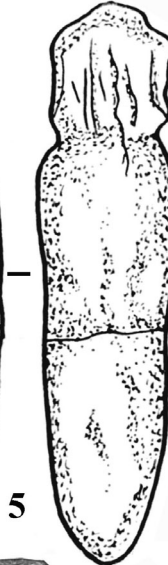
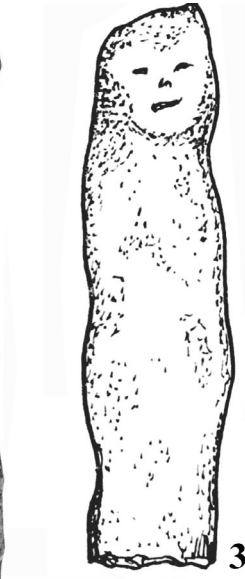
Całe stulecie, do lat 50. XX w., idol ze Zbrucza pozostawał obiektem najzupełniej bezprecedensowym dla obszarów wschodniosłowiańskich, a jako analogie przytaczano tylko kamienne posągi Prusów z XII–XIII w., rzeźby scytyjskie i figury powstałe w kręgu tureckich ludów Eurazji². Wszelako w 1950 r. na terenie osady kultury czerniachowskiej we wsi Iwankowce (rejon nowouszycki, obwód chmielnicki) na Naddniestrzu zostały odkryte dwa czterościenne posągi z twarzami (ryc. 1: 1, 2) oraz rzeźba antropomorficzna o charakterze scytyjskim. Wasyl J. Dowżenok doszedł do wniosku, że czworograniasta trójlica figura nr 1 z Iwankowec (ryc. 1: 2) stanowi bezpośrednią analogię do idola ze Zbrucza i możliwe, że przedstawia to samo bóstwo. W zakresie datowania znalezisk badacz stwierdził niedostatek informacji, zaznaczając, że rzeźby pochodzą albo z okresu istnienia kultury czerniachowskiej, albo pojawiły się na terenie osady później³.

W latach 1951–52 na osadzie przeprowadzono wykopaliska w miejscu odkrycia figury nr 1. Na podstawie wyników tych prac wszystkie trzy posągi zostały zinterpretowane przez Mychajłę J. Brajczewskiego i W. J. Dowżenka jako należące do wczesnosłowiańskiego zespołu sakralnego z kręgu

¹ Artykuł jest zmienioną i poszerzoną wersją wcześniejszej publikacji A. Komara i N. Chamajko (2011). Autorzy serdecznie dziękują prof. Michałowi Parczewskiemu za przekład tekstu oraz za cenne uwagi merytoryczne, a także za podjęty trud zredagowania polskiej edycji artykułu.

² W. Demetrykiewicz 1910, s. 2–13; L. Niederle 1916, s. 201–202, obr. 14; A. Zakharov 1934, s. 337–347.

³ V. I. Dowżenok 1952, s. 136–141, ris. 43–44.



Ryc. 1. Posągi kamienne z ziem wschodniosłowiańskich: 1, 2 – Ivankivci, 3 – Kreminna, 4 – Šklov, 5 – Jarivka, 6 – Murovani Kurylivci, 7 – posąg ze Zbrucza, 8 – Sebeż, 9 – Šeksna, 10 – Słonim, 11 – Akulinino, 12 – Jurkivci. (1-3, 5-7, 12 – Ukraina; 4, 8, 9, 11 – Rosja; 10 – Białoruś). Zbiory: 1, 2, 12 – Kamieniecko-Podolskie Państwowe Muzeum Historyczne [Kamjanec'-Podil's'kyj derżavnyj istoryčnyj muzej-zapovidnyk], Kamieniec Podolski; 7 – Muzeum Archeologiczne, Kraków. 1, 2, 7, 12 – fot. autorzy; pozostałe wg I. S. Vynokur 2000 (3-5); R. Zabašta 1998 (6); A. A. Aleksandrov 2011 (8); B. A. Rybakov 1988 (9, 11); <http://www.myslonim.narod.ru/Museum/> (10)

Fig. 1. Stone statues of East Slavic lands: 1, 2 – Ivankivci, 3 – Kreminna, 4 – Šklov, 5 – Jarivka, 6 – Murovani Kurylivci, 7 – the statue of Zbruch, 8 – Sebeż, 9 – Šeksna, 10 – Słonim, 11 – Akulinino, 12 – Jurkivci. (1-3, 5-7, 12 – Ukraine, 4, 8, 9, 11 – Russia, 10 – Belarus). Collections of: 1, 2, 12 – Kamyanets-Podilsky State Historical Museum [Kamjanec'-Podil's'kyj derżavnyj istoryčnyj muzej-zapovidnyk] Kamyanets-Podilsky; 7 – Archaeological Museum, Kraków. 1, 2, 7, 12 – photos by the authors; other photos by I. S. Vynokur 2000 (3-5); R. Zabašta 1998 (6); A. A. Aleksandrov 2011 (8); B. A. Rybakov 1988 (9, 11); <http://www.myslonim.narod.ru/Museum/> (10)

kultury czerniachowskiej (II-V w. n.e.)⁴. Opierając się na takiej atrybucji Ion S. Winokur zaliczył do „wczesnosłowiańskich” również scytyjską rzeźbę antropomorficzną, znaną na terenie osady kultury czerniachowskiej koło wsi Stawczany (rejon nowouszycki, obwód chmielnicki) nieopodal Iwankowiec⁵. Następnie badacz ten zestawiał pełny wykaz przypadkowych odkryć figur kamiennych i prymitywnie obrabianych kamieni w strefie osadnictwa czerniachowskiego na środkowym Podniestrzu, stanowiących według niego wyjściową bazę materialną dla ukształtowania się bardziej rozwiniętej słowiańskiej rzeźby pogańskiej X wieku⁶.

Irina P. Rusanowa i Borys A. Timoszczuk, a w ślad za nimi również Wojciech Szymański, słusznie podkreślili wątpliwości metodologiczne co do datowania interesujących nas znalezisk tylko na podstawie ich wystąpienia na terenie osady kultury czerniachowskiej, na której odkryto zresztą również obiekty wczesnośredniowieczne⁷. Jeszcze ostrzejsze stanowisko zajął w tej materii Nikołaj I. Pietrow. Stwierdzając brak wyraźnych podstaw archeologicznych do datowania, a także jakiegokolwiek wspólnej tradycji twórczej w grupie figur kamiennych, zaliczanych obecnie do pogańskich idoli słowiańskich, badacz ten wyrażał wątpliwości co do istnienia samej idei bałwanów kamiennych (a nie drewnianych) u Słowian⁸, podtrzymując tym samym sceptyczny pogląd Henryka Łowmiańskiego⁹.

Istotnie, jeśli w poszukiwaniu odległych choćby analogii materialnych lub podobnego poziomu pogaństwa zwrócimy uwagę na tereny środkowego Podnieprza i na dorzecze Desny, to dostrzeżemy tylko zwalone do rzeki cztery tego samego typu „święte dęby” z wrosniętymi szczękami dzików¹⁰, świadczące o czczeniu przez miejscowych Słowian „świętych gajów”, czyli o bardzo prostych kulturach animistycznych.

Wszystkie źródła pisane mówiące o antropomorficznych idolach Słowian i o budowie świątyni pogańskich odnoszą się tylko do lokalnej grupy Słowian nadbałtyckich w XII w., których wierzenia, w porównaniu z pozostałymi częściami Słowiańszczyzny, przetrwały ponad dwa stulecia ewolucji w warunkach ostrej konfrontacji militarnej z państwem niemieckim oraz intensywnej ekspansji chrześcijaństwa. Wg Aleksandra W. Nazarenko, który podziela w tej sprawie poglądy H. Łowmiańskiego, opisane w źródłach formy kultu *były skutkiem specyficznej ewolucji w szczególnych warun-*

⁴ M. Ju. Brajčevskij 1953, s. 43–53; M. Ju. Brajčevskij, V. I. Dovženok 1967, s. 238–262.

⁵ I. S. Vinokur 1964, s. 210–214; 1967, s. 136–143.

⁶ I. S. Vynokur 1972, s. 106–118; I. S. Vinokur, R. V. Zabašta s. 1989, 65–77; I. S. Vynokur 2000, s. 123–144.

⁷ I. P. Rusanova, B. A. Timoščuk 1993, s. 13; 2007, s. 32–33; W. Szymański 1996a, s. 99–100.

⁸ N. I. Petrov 2001, s. 86–90.

⁹ H. Łowmiański 1986, s. 158–159.

¹⁰ K. Bolsunovskij 1914; G. Ju. Ivakin 1979, s. 106–115; Ja. E. Borovs'kyj 1992, s. 79–88; R. V. Zabašta, O. M. Pošyvjalo 1992, s. 57–65.

kach historycznych, co nie pozwala na uogólnianie danych o pogaństwie plemion nadłabskich na słowiańskie pogaństwo w całości¹¹.

Trudno też stwierdzić, czy na korzyść idola ze Zbrucza przemawia odwołanie się do zebranej przez I. S. Winokura grupy analogicznych wyrobów kamiennych¹², czy też tylko komplikuje sytuację. Zakres i złożoność prac rzeźbiarskich figury zbruckiej na tle rozpatrywanej grupy (ryc. 1) są wielokrotnie większe, a detalizacja przedstawień przewyższa pozostałe dzieła w stopniu wręcz nieporównywalnym: zwróćmy uwagę choćby na szczegóły anatomiczne, w tym wcale nietłwą do oddania pozę osobnika w dolnym poziomie, z ugiętymi kolanami¹³, na wierzchnią odzież, pas, uzbrojenie, a także sylwetkę konia.

Na monumencie ze Zbrucza płaskorzeźba łączy się z pełną rzeźbą trójwymiarową, co zaobserwowano tylko w grupie niedużych wschodnioeuropejskich „idoli” w formie popiersi (ryc. 1: 8–12). Jeden z tych okazów, odkryty w Siebieży w obwodzie pskowskim w Rosji (ryc. 1: 8), powstał zapewne w okresie chrześcijańskim, gdyż wyryto na nim napis cyrylicą¹⁴, drugi, z miejscowości Jurkowce (rejon czemerowiecki, obwód chmielnicki na Ukrainie) (ryc. 1: 12) – jako nakrycie głowy ma hełm z XIV–XVI w. Posąg z Akulinino w obwodzie moskiewskim (ryc. 1: 11) wykonano wg I. N. Jerszowa ze standardowego bloku budowlanego, całkowicie pozbawionego patyny, co – wraz z podobieństwem ikonografii twarzy do elementów rzeźb stepowych – nasuwa wniosek, że mamy do czynienia z naśladownictwem XIX-wiecznym¹⁵. Czwartym, pochodzącym ze Słonimia w obwodzie grodzieńskim na Białorusi (ryc. 1: 10) reprezentuje pełną rzeźbę i wyróżnia się nawet w omawianej grupie prawie współczesną detalizacją rysów twarzy i anatomicznymi proporcjami szyi. Posąg z Żabino w obwodzie pskowskim w Rosji wygląda jak niski słupek przykryty kapeluszem; jednakże ten głaz stał przed wjazdem na grodzisko funkcjonujące we wczesnej epoce żelaza oraz w pierwszej połowie I tysiąclecia n.e.¹⁶ Wreszcie antropomorficzna statua z rzeki Promeżicy niedaleko Pskowa¹⁷ stanowi według Anatolija A. Aleksandrowa falsyfikat, gdyż wykonano ją jako kopię idola z Regnicy¹⁸.

Jeśli usuniemy z naszych rozważań wątpliwe naddnieistrzańskie figury typu scytyjskiego i grupę popiersi z okresu chrześcijańskiego, to domniemana „słowiańska” rzeźba kamienna, tworząca tło historyczne dla pojawienia się idola ze Zbrucza, ograniczona zostaje tylko do przykładów statui w kształcie słupa ze schematycznym wizerunkiem twarzy ludzkiej, co skądinąd odpowiada opisowi idoli Rusów z początków X w. u ibn Fadlana¹⁹. Podobną ikonografię mają słowiańskie figurki drewniane z X–XIII w., zaliczane do apotropeicznych wyobrażeń bożków²⁰, jak również grupa przedmio-

¹¹ A. V. Nazarenko 2002, s. 8–15; 2009, s. 298–314; por. w tej sprawie H. Łowmiański 1986, s. 187–196, zwłaszcza podsumowanie na s. 399–401.

¹² Szczegółowy rozbiór tej grupy posągów nie jest przedmiotem niniejszej pracy i zostanie przedstawiony osobno.

¹³ Na nieobecność podobnego ujęcia postaci ludzkiej w sztuce Słowian doby przedchrześcijańskiej zwrócił uwagę V. Žyškovič (1999, s. 29–30).

¹⁴ F. D. Gurevič 1954, s. 176–179.

¹⁵ I. N. Eršov 2009, s. 89–96.

¹⁶ A. A. Aleksandrov 2011, s. 53–54, ris. 2.

¹⁷ A. N. Kirpičnikov 1988, s. 34–37, ris. 1.

¹⁸ A. A. Aleksandrov 2011, s. 54–56.

¹⁹ A. P. Kovalevskij 1956, s. 142; Ibn Fadlān, *Kitāb* [w:] A. Kmiotowicz, F. Kmiotowicz, T. Lewicki 1985, s. 110 [Rusowie ibn Fadlana byli niewątpliwie Skandynawami (por. W. Duczko 2006, s. 24–28, 78, tam literatura) – przyp. red.].

²⁰ B. A. Kolčín 1971, 40–46, ris. 17, tabl. 33–36, 42; B. A. Rybakov 1988, s. 499–591; Ja. E. Borovs'kyj 1992, s. 89–90; L. P. Słupecki 1994, fig. 81, 82, 84–88.

tów użytkowych z różnym wykończeniem: drewniana rękojeść z IX w. z Wolina (Polska)²¹, kościadne sztylety z IX–X w. (a więc z okresu już chrześcijańskiego) z Presławia (Bułgaria)²² i z Czuczuru (Macedonia)²³, a także kościany igielnik z X w. z Szestowicy koło Czernihowa²⁴.

Przedstawienia na idolu zbruckim tworzą złożoną kompozycję, o czym nawet mowy być nie może, gdy chodzi o inne kamienne rzeźby z tego regionu. Unikalna dla sztuki słowiańskiej w VI–X w. jest też wielopiętrowa struktura dzieła. Ale najważniejsze, że monument nie przedstawia jednej osoby – to prawdziwy „panteon” na jednym kamieniu, co narusza podstawową zasadę: jeden bóg – jeden idol, obowiązującą w słowiańskich świątyniach pogańskich, które zostały opisane w źródłach.

Borys A. Rybakow w swoim znakomitym dziele „Pogaństwo w dawnej Rusi” stwierdza: *na tle tego, co nam wiadomo o idolach słowiańskich zarówno na podstawie znalezisk, jak i dawnych opisów, zupełnie wyjątkowy okazuje się zbrucki Rod-Światowit, który przedstawia nie wizerunek jakiegoś odrębnego bóstwa, lecz ukazuje kompletny system kosmogoniczny, wyraźnie wytworzony jeszcze przed IX stuleciem. Niniejszy rozdział nosi tytuł „Apogeum pogaństwa”, ale cały wcześniejszy materiał źródłowy nie świadczy ani o zaawansowanym rozwoju, ani o rezultatach rozrządzeń teologicznych dawnych Rusów przed rozpoczęciem kształtowania się państwowości*²⁵.

Dlaczego zatem honor zajęcia pozycji unikalnego reprezentanta „apogeum” pogaństwa słowiańskiego przypadł w udziale właśnie temu zabytkowi z dalekiego południowo-zachodniego obrzeża Rusi?

Odpowiedź na tę zagadkę miały dać wykopaliska archeologiczne w miejscu odkrycia bałwana w Miodoborach – malowniczej części podolskich Tołtr. Jeszcze w 1851 r. Teofil Żebrawski zwiedził grodzisko „Zamczysko”, położone 2,5 km na zachód od miejsca odkrycia figury, a także sporządził szkicowy plan okolicy tego obiektu. W zachodniej części grodziska, przegrodzonej dodatkowym kamiennym wałem, prawie na kulminacji wzniesienia T. Żebrawski natrafił na „podmurowanie” z niezwiązanych zaprawą kamieni wapiennych, które według niego mogło być platformą dla idola ze Zbrucza. Zgodnie z relacją krakowskiego badacza, na północny zachód od Zamczyska rozciągała się dość obszerna „równina” Bohod (w rzeczywistości dolina), gdzie według legendy miało kiedyś stać miasto, spalone przez tatarskiego wodza Buniaka, a nazwę tego grodu T. Żebrawski próbował wywodzić od słowiańskiego terminu „Boh – Bóg”²⁶.

W 1984 r. I. P. Rusanowa i B. A. Timoszczuk znów zwrócili uwagę na górę Zamczysko, teraz określaną jako „Bohit”. Przeprowadzili oni wówczas wykopaliska, w trakcie których ujawniono materiały staroruskie ze schyłku okresu pogańskiego (2. poł. X – pocz. XI w.), a także z późnej fazy okresu staroruskiego (2. poł. XII–XIII w.). Tak zwana „platforma dla idola” okazała się li tylko kompleksem zagłębionych obiektów o przeznaczeniu gospodarczym, rozmieszczonych koncentrycznie, wtórnie wykorzystanych do złożenia pochówków w obrządku chrześcijańskim. Wszystkie zespoły archeologiczne wchodzące w skład tego kompleksu (pochówki i jamy) zawierały materiały z 2. poł. XII–XIII w., odnosi się to również do kwadratowego zagłębienia w centrum (natrafiono tu na fragment pokrywki z XII–XIII w.)²⁷.

Jednakże w publikacji materiałów z wykopalisk miodoborskich I. P. Rusanowa i B. A. Timoszczuk zupełnie nieoczekiwanie poparli hipotezę Mieczysława Potockiego i T. Żebrawskiego o tym, że kamienna koncentryczna struktura z jamami w zachodniej części grodziska Bohit to pogańskie sanktuarium, które według Rusanowej i Timoszczuka funkcjonowało nieprzerwanie od końca X do

²¹ W. Hensel 1978, s. 13–15, ryc. 1–2.

²² P. P. Georgiev 1984, s. 16–27, obr. 1.

²³ R. Rašev 2008, s. 225, tabl. CXXXIV: 7.

²⁴ V. Kovalenko, A. Mocja, Ju. Sytyj 2003, ris.15:1.

²⁵ B. A. Rybakov 1988, s. 236.

²⁶ M. Potocki, T. Żebrawski 1852, s. 25–27, 33–34, 39–40.

²⁷ I. P. Rusanova 1984, № 1984/97.

połowy XIII w., zaś kwadratowe zagłębienie w centrum tej struktury zostało uznane za jamę, w której pierwotnie tkwił idol ze Zbrucza. Jako „miejsce ofiarne” z X–XIII w. zinterpretowano również kolejną kwadratową jamę z obstawą kamienną, odkrytą na zachodnim skraju majdanu grodziska. Pozostałości spalonych drewnianych komór, ciągnących się wzdłuż wału wokół majdanu, typowych dla staroruskich grodzisk z XI–XIII w., opisano jako *ochronne ognie sanktuarium*. Wszystkie budowle obronne (wały i rowy) z okresu staroruskiego uznano nie za obiekty funkcjonalne, lecz „rytualne”. Majdan grodziska, mimo gęstego występowania zapadlisk po obiektach, uznano za „niezamieszkały”. W ten sposób można było zdefiniować całość jako *grodzisko-sanktuarium z okresu od końca X do XIII w.*²⁸

Trzeba przyznać, że wstępna informacja o odkryciu – to nieopodal miejsca znalezienia słynnego idola zbruckiego – dużego ośrodka kultu pogańskiego, funkcjonującego do połowy XIII w., wywołała z początku prawdziwa sensacja i nową falę zainteresowań mitologią wschodniosłowiańską, do czego w bardzo znacznym stopniu przyczyniło się poparcie przez B. A. Rybakowa identyfikacji „kapiszcza” na Bohicie jako miejsca, gdzie czczono zbruckiego bałwana²⁹.

Intrygę podtrzymywała lakoniczność i wycinkowy charakter pierwszych publikacji, ale już pierwsze wydanie monografii I. P. Rusanowej i B. A. Timoszczuka z 1993 r., z podsumowaniem wyników prac archeologicznych na terenie obiektów obronnych w Miodoborach, w której uzasadniano masowy oraz jawny kult pogańskich bogów na południowo-zachodniej Rusi aż do XIII w., spotkało się od razu z ostrym sprzeciwem. Według opinii Władysława P. Darkiewicza grodzisko Bohit mogło być sanktuarium wyłącznie w X i w początkach XI w., później zaś przekształciło się w zwykły gród schronieniowy³⁰. Szerszą krytykę wspomnianej koncepcji przedstawił w kilku pracach również W. Szymański, który odrzucił identyfikację budowli na Bohicie z miejscem kultu idola ze Zbrucza³¹. Argumentacja wskazująca na różnicę pomiędzy rozmiarami centralnej kwadratowej jamy „sanktuarium” a wielkością podstawy rzeźby została później rozwinięta przez N. I. Pietrowa i podtrzymana przez Lwa S. Klejna³².

Starannie sporządzona przez autorów wykopalisk dokumentacja sprawozdawcza pozwala na szczęście bez większych trudności na odrzucenie szokujących historyka wizji o *krwawych kultach pogańskich w XII – poł. XIII w.* Materiały archeologiczne pochodzące z grodzisk z Miodoborów niczym nie różnią się od staroruskich zabytków z sąsiednich regionów³³. Głównym ośrodkiem Miodoborów był w tym czasie gród na terenie wsi Kręciłów (góra Dżwinogród). Pierścień pieczętny ze znakiem książęcym, skarby ozdób, srebrna grzywna typu kijowskiego, moneta bizantyjska z I. poł. XIII w., a także duża liczba dewocjonaliów związanych z religią chrześcijańską (krzyże napierśne, krzyże-enkolpiony, ikonki) – wszystko to wyraźnie świadczy o statusie grodu jako lokalnego

²⁸ I. P. Rusanova, B. A. Timošćuk 1986, s. 90–100; 2007, s. 65–74, 180–181.

²⁹ B. A. Rybakov 1988, s. 250–251.

³⁰ V. P. Darkevič 1996, s. 200–206.

³¹ W. Szymański 1996a, s. 75–110; 1996b, s. 219–243; 1998, s. 25.

³² N. I. Petrov 2000, s. 96–100; L. S. Klejn 2004, s. 205–206.

³³ Analiza szczegółów interpretacji archeologicznych danych wykopaliskowych nie będzie przedmiotem niniejszego artykułu. Pragniemy tylko zauważyć, że problem łączenia tych danych ze świadectwami kultu – na omawianym krytycznie przykładzie z Miodoborów – musi stawiać na pierwszym planie konieczność ustalenia dobrze sformułowanych kryteriów, które ostro oddzielają relikty codziennej aktywności życiowej dawnych mieszkańców (a także nadzwyczajnych wydarzeń – pożary, pogromy, etc.) od śladów świadomych czynności związanych z obrzędowością kultową. Jednakże w interpretacji B. A. Timoszczuka (i szeregu innych badaczy zachodnioukraińskich) przesłanki, które umożliwiają stwierdzenie praktyk kultowych, w gruncie rzeczy niczym się nie różnią od argumentacji zawartej w liczącej półtora stulecia książce Jakowa Hołowackiego. Autor ten, w ślad za Z. Dołęgą-Chodakowskim, wszystkie bez wyjątku grodziska rozpatrywał jako *sanktuaria typu przejściowego od miejsc ofiarnych do świątyń* (Ja. F. Golovackij 1860, s. 63–65).



2



3



1

Ryc. 2. Utwory kalcytowe na powierzchni posągu ze Zbrucza: 1 – strona D, 2 – strona A, 3 – strona B i D (zbiory: Muzeum Archeologiczne, Kraków). Fot. autorzy

Fig. 2. Calcite deposits on the surface of the Zbruch idol: 1 – side D, 2 – side A, 3 – sides B and D (collections: Archaeological Museum, Kraków). Photos by the authors

książącego ośrodka administracyjnego w 2. poł. XII – 1. poł. XIII w., zaś znaczna liczba elementów wyposażenia jeźdźca-wojownika z tego okresu (ostrogi, strzemiona, wędzidła, szabla) – nawet o obecności w grodzie garnizonu konnego³⁴.

Znamienne jest także to, że Miodobory były najintensywniej zaludnione w okresie staroruskim (2. poł. X–XIII w.), natomiast wyraźnych śladów aktywności życiowej w VIII – pocz. X w. tutaj nie zaobserwowano. Właśnie staroruski charakter kultury materialnej osadnictwa Miodoborów w X w. skłonił B. A. Timoszczuka do budowy ryzykownych hipotez historycznych o ucieczce kapłanów pogańskich z Kijowa aż na dalekie obrzeża państwa, do Miodoborów, co stanowiłoby skutek chrystianizacji wprowadzanej przez Włodzimierza w końcu X w. Kijowscy kapłani ze stolicy mieli zorganizować tutaj jakiś rodzaj „rezerwatu pogańskiego”, no i to oni byłiby autorami owej szczególnej rzeźby ze Zbrucza³⁵.

Proponowany przewrót poznawczy, jeśli trzymać się tylko danych z dokumentacji terenowej wykopalisk na Bohicie, byłby zupełnie niemożliwy bez wprowadzenia do obiegu swoistego potężnego „katalizatora”. Niewątpliwie stał się nim dla B. A. Timoszczuka i I. P. Rusanowej właśnie idol ze Zbrucza: jeśli Bohit rzeczywiście pełnił funkcję przeznaczoną dla świątyni, to unikatowość i szczególne znaczenie tego miejsca polega na niebywale długotrwałym (do XIII w.!) zachowaniu tradycji pogańskiej. Natomiast oczywista dysproporcja w statusie Bohitu i Dźwinogrodu w XII–XIII w. doprowadziła do nie mniej „logicznego” wniosku do tego drugiego obiektu, który także został przez badaczy uznany za *wielkie sanktuarium typu panteonu w okresie XII–XIII w.*

Analizując temat figury zbruckiej w literaturze archeologicznej trudno pozbyć się wrażenia zamkniętego kręgu: słowiańską przynależność rzeźb kamiennych uzasadniano powołując się na idola ze Zbrucza, autentyczność zaś i typowość tego ostatniego – przytaczając te same figury kamienne. Jedyny w swoim rodzaju kultowy pogański charakter obiektów archeologicznych z X–XIII w. w Miodoborach legitymizowano zbrucką rzeźbą, a wyjątkowość samego „Światowita” – unikalną koncentracją „pogańskich” zabytków z X–XIII w. w Miodoborach! Przy próbie rozzerwania tego kręgu okazuje się, że archeologia wciąż jeszcze nie jest w stanie pomóc w uzyskaniu należycie zweryfikowanej pozycji naukowej – jako autentycznego artefaktu – dla jednego ze swoich najznamienitszych odkryć.

EKSPERTYZA PRZYRODNICZA

W 2. połowie XIX wieku za całkowicie wystarczające świadectwo autentyczności idola ze Zbrucza uznawano samą historię jego przypadkowego odkrycia w rzece. Na początku XX w. jako dowód długiego przebywania słupa w wodzie Karol Hadaczek wskazywał nawarstwienia kalcytowe (na powierzchni *wszędzie widoczną jest krusta osobliwa, tworząca się na kamieniach po długim leżeniu w wodzie*)³⁶, na przykład na stronie D (ryc. 2: 1). Jednakże analiza przyrodnicza budulca i stanu powierzchni idola została dokonana po raz pierwszy dopiero po stu latach od chwili jego odkrycia.

Rezultaty badań petrograficznych próbki surowca skalnego, przeprowadzonych w Krakowie, a w 1960 r. także we Lwowie, wskazują, że kamień należy do porowatych wapieni mioceńskich organogeniczno-detrytowych (wapień mszywiolowo-litotamniowy z dodatkiem otwornic), którego

³⁴ I. P. Rusanova, B. A. Timoščuk 2007, ris. 31:18, 25, 26; 32:4, 5, 13; 33; 34:5, 9; 36:14, 15; 37; 45:5; 47; 48:9, 10, 12; 50:5, 6; 51:7, 10, 11; 54; 56:18; 57; 58:8; 60:14.

³⁵ I. P. Rusanova, B. A. Timoščuk 1998a, s. 160; B. O. Tymošćuk 1999, s. 133–134.

³⁶ K. Hadaczek 1904, s. 114.

duże wychodnie występują w rafowym masywie Miodoborów (Toltry), co z dużym prawdopodobieństwem świadczy o lokalnym pochodzeniu interesującego nas zabytku³⁷. Miejscowy rodzaj kamienia wapiennego jest znany jako łatwy do obróbki mechanicznej (m.in. nadaje się do piłowania). Wydobywano go tu powszechnie w celach budowlanych i jako materiał do wyrobów artystycznych. Ale na tym pozytywna część wniosków się kończy.

Z okazji stulecia odkrycia idola Rudolf Kozłowski, konserwator zabytków na Wawelu, przeprowadził w latach 1948–1949 szczegółowe badania petrograficzne³⁸. Powierzchnia posągu, pomimo stosunkowo miękkiego materiału, poddanego erozji biologicznej i silne niszczyielskiemu działaniu nurtu rzeki Zbrucz, zachowała się zaskakująco dobrze, uwidaczniając nie tylko minimalną liczbę uszkodzeń powstałych w wyniku uderzeń (przeciwnie strony A i D), ale też bardzo dobry stan mikroreliefu związanego ze śladami używania narzędzi podczas wykonywania figury. Prawie na całej ścianie C widoczne są także podłużne zadrapania powierzchni, powstałe podczas wleczenia rozmokłego posągu w trakcie jego wyciągania z rzeki.

Nie odkryto śladów intensywnego oddziaływania opadów atmosferycznych, jak i świadectw długotrwałego przebywania w wodzie. Sądząc po liczbie warstewek nacieków wapiennych na stronie D, figura doświadczyła ośmiu cykli zwiększającego się zawilgacania terenu i tyłuż cykli przerwy lub zmniejszania zawilgocenia. Według R. Kozłowskiego odpowiada to zapewne nie więcej niż ośmiu stadiom regresji i transgresji poziomu Zbrucza, gdy zdaniem tego autora monument był zakopany w dnie doliny. Niewątpliwie stan wody w rzece i w jej otoczeniu często zmieniał się, co w najwyższym stopniu zależało od obfitości opadów. W różnych miejscach na powierzchni idola zachowały się nawet resztki barwników mineralnych (!) w kolorze rdzawo-czerwonym, sporządzonych na bazie żelaza, którymi został on pierwotnie pomalowany.

Tak więc jedno z najbardziej efektownych (w oczach badaczy z XIX – pocz. XX w.) poświadczeń autentyczności idola ze Zbrucza – wapienne nacieki na stronie D – trzeba zdecydowanie wykreślić z listy argumentów. Figura niewątpliwie nie leżała przez dziesięć wieków na dnie rzeki, jak przypuszczał M. Potocki, nie była też poddana przez dłuższy okres działaniu wilgotnego powietrza na powierzchni ziemi. Innymi słowy, nie stwierdzono przekonujących dowodów jej dawnego wieku, a według R. Kozłowskiego rzeźba znalazła się w nurcie rzeki stosunkowo niezbyt długo przed jej odkryciem w 1848 r.

Wyniki ekspertyzy przyrodniczej nie były najlepszym prezentem „jubileuszowym”. Nic więc dziwnego, że publikacja rezultatów badań została wstrzymana na całe 15 lat i, przypadkiem lub nie, pojawiła się w druku dopiero po opublikowaniu przez badaczy sowieckich „świątyni czerniachowskiej” w Iwankowcach, która wreszcie stworzyła dla idola ze Zbrucza jakieś nawiązanie historyczne³⁹.

Aby wyjaśnić tak niepomysłne rezultaty, nie podważając przy tym autentyczności samego znaleziska, R. Kozłowski zaproponował koncepcję, że rzeźba stała pierwotnie nie na otwartej przestrzeni, lecz pod dachem lub w pieczarze, albo też pod koroną rozłożystego drzewa, osłonięta przed bezpośrednim działaniem wody deszczowej, co wyjaśnia małą ilość kroplistych nacieków wapiennych na powierzchni. Następnie zakopano monument w ziemi w dolinie zalewowej Zbrucza frontową stroną A do góry, równoległe do biegu rzeki. Niezbyt długo przed 1848 r. brzeg został podmyty i prak-

³⁷ G. Leńczyk 1964, s. 14.

³⁸ R. Kozłowski 1964, s. 61–68.

³⁹ G. Leńczyk wyjaśnia tę najzupełniej zrozumiałą zwłokę niezwykle trudnymi warunkami powojennymi, gdy wszelkie siły i środki trzeba było skoncentrować na przywróceniu podstaw funkcjonowania Muzeum Archeologicznego w Krakowie, a także kłopotami zdrowotnymi, które uniemożliwiły doc. dr. Tadeuszowi Reymanowi, dyrektorowi Muzeum, efektywną pracę naukową nad zaplanowaną monografią. Cały okres wojny (lata 1939–1945) T. Reyman spędził w niemieckim obozie jenieckim, gdzie jego zdrowie doznało silnego uszczerbku (G. Leńczyk 1964, s. 5–6) [przyp. red.].

tycznie nieuszkodzona figura znalazła się w wodzie⁴⁰. Wersję tę podtrzymał G. Leńczyk⁴¹, a później bez dyskusji *jako rezultat ekspertyzy* powtarzali ją inni badacze.

R. Kozłowskiego zaintrygował brak w wapiennych nawarstwieniach na ścianie D elementu rzecznej (obtoczone ziarna piasku, tarczki glonów), co spowodowało, że przedstawił jeszcze dziwniejszy wariant swojej koncepcji – wapienne nacieki powstały w tym czasie, kiedy figura zalegała w ziemi. Uwadze konserwatora umknęły aż dwa fakty hydrologiczne: najniższy poziom Zbrucza przypada na miesiące zimowe (minimalny spływ – styczeń), a od początku stycznia do połowy marca rzekę pokrywa lód. Biorąc pod uwagę, że w 1848 r. sierpniowe minimum obnażyło tylko wierzchołek figury, obniżenie stanu wody w Zbruczu do poziomu podstawy przechylonej rzeźby przypadło niewątpliwie na okres zimowy. Nawarstwienia wapienne na ścianie D to zatem efekt nie tyle działania wody rzecznej, ile okresowego odsłaniania monumentu na porze zimowej i wpływu wody roztopowej. Na korzyść wersji utworzenia się nacieków właśnie w rzece, gdzie rzeźba zalegała przechylona, jasno świadczy zauważalny spadek grubości nawarstwień od góry do podstawy figury. Jej dolna część, która była ukryta w namule i musiałaby zachować nawarstwienia w najlepszym stanie, nacieków nie posiada. Przy założeniu o ich powstawaniu w czasie, kiedy rzeźba znajdowała się w ziemi, ta różnica nie da się wyjaśnić, podobnie jak brak analogicznych nacieków w ukośnie przebiegającej strefie na ścianach B i C⁴². Zimowe spadki poziomu rzeki tłumaczą jeszcze jeden fakt – powierzchnię Zbrucza pokrywał lód i śnieg, a więc właśnie dlatego, pomimo co najmniej czterech lub ośmiu epizodów odsłonięcia figury, nikt jej wcześniej nie zauważył⁴³.

Nawarstwienia na ścianie D posągu składają się z czterech kompleksów, każdy po dwie warstwy. Uważamy, że nacieki powstały w czasie ekstremalnej zimowej niżówki (suszy hydrologicznej) od wody roztopowej, która zbiera się nad lodem w czasie roztopów zimowych i na wiosnę. Opracowane przez Halinę Lorenc⁴⁴ dane warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego o zmienności wieloletnich sum opadów wykazują w 1. poł. XIX w. pięć ekstremów, którym odpowiadają potężne susze hydrologiczne w latach 1822, 1827, 1830, 1841 i 1846⁴⁵. Informacje o zjawiskach pogodowych w Galicji zostały selektywnie zebrane przez Jana Szewczuka⁴⁶. Najwyraźniej odnotowano w źródłach susze hydrologiczne z lat 1811, 1827, 1833, 1834, 1841 r., słabiej w latach 1842, 1846–1848, ale podobne fenomeny zaznaczyły się również w 1817, 1821–1823, 1826, 1828, 1830, 1832 i 1835 r. Europejska niżówka z 1830 r.⁴⁷ objawiła się w Galicji wschodniej tylko w lecie, natomiast zima i wiosna były tu zimne i śnieżne, a wiosną i jesienią miały miejsce nawet powodzie. Na północny wschód od Galicji w dorzeczu Prypeci w 1830 r. suszy nie było w ogóle, a z polskimi suchszymi wahnięciami hydrologicznymi koreluje się niżówki Prypeci w latach 1811, 1822–1823, 1826–1827, 1833–1835, 1842 (najniższe ekstremum), 1846 i 1848⁴⁸. Na specjalną uwagę zasługują zablokowane suche lata w Galicji: 1826–1827, 1833–1834, 1841–1842 i 1846–1847, co może wyjaśnić pochodzenie czterech zasadniczych podwójnych warstw na posągu ze Zbrucza. Jeśli rozumiemy poprawnie mechanizm

⁴⁰ R. Kozłowski 1964, s. 65–67.

⁴¹ G. Leńczyk 1964, s. 57–58.

⁴² R. Kozłowski objaśnia to zjawisko starciem części nacieków wskutek działania nurtu Zbrucza, zaznaczając jednak, że działanie płynącej wody nie mogło być długotrwałe (Kozłowski 1964, s. 65) [przyp. red.].

⁴³ Wydaje się, że pogląd o równie szybkim nakładaniu się pokryw naciekowych, zwłaszcza w warunkach niskich temperatur, raczej niesprzyjających tego rodzaju procesom chemicznym, musi jednak zostać zweryfikowany przez mineralogów [przyp. red.].

⁴⁴ H. Lorenc 2011.

⁴⁵ E. Kaznowska 2011, tabl. 2.1.

⁴⁶ J. Szewczuk 1939.

⁴⁷ Por.: Ch. Pfister, R. Weingartner, J. Luterbacher 2006, fig. 4.

⁴⁸ S. S. Kutovjy, D. I. Kalinovs'kyj 2008, nr 5, tabl. 1.

formowania nacieków, to rzeźba trafiła do rzeki pomiędzy suszami hydrologicznymi z lat 1821–1823 i 1826–1828, lub raczej między zimowymi niżówkami 1822/1823–1826/1827.

Zaproponowana geneza przewarstwień na ścianie D pozwala określić czas przebywania bałwana w rzece (22–25 lat), który R. Kozłowski i tak określił jako krótki. Rodzi ona wszelako pytanie, na którym omawiany badacz zdecydował się nie skupiać uwagi.

Wilgotność powietrza i gruntu przy kontakcie z wapniem wywołują na powierzchni kamienia narastanie utworów kalcytowych (nacieków, wysoleń), które z czasem powodują, że gładka pierwotnie powierzchnia staje się chropowata. Takie wysolenia zostały zauważone w niektórych miejscach na ścianach A i C, a w mniejszej ilości – na ścianie B, bardziej poddanej niszczyielskiemu działaniu nurtu. R. Kozłowski wyraża ostrożne przypuszczenie, że to właśnie erozyjne działanie rzeki wpłynęło destrukcyjnie na nacieki, a ich pierwotna ilość musiała być większa, szczególnie w dolnej części figury⁴⁹. Ale wspomnianą chropowatość obserwujemy na wszystkich czterech ścianach idealnie czterograniastej podstawy rzeźby, natomiast nie ma jej zupełnie już centymetr wyżej, na powierzchni obrobionej przez rzeźbiarza (ryc. 2:2, 3).

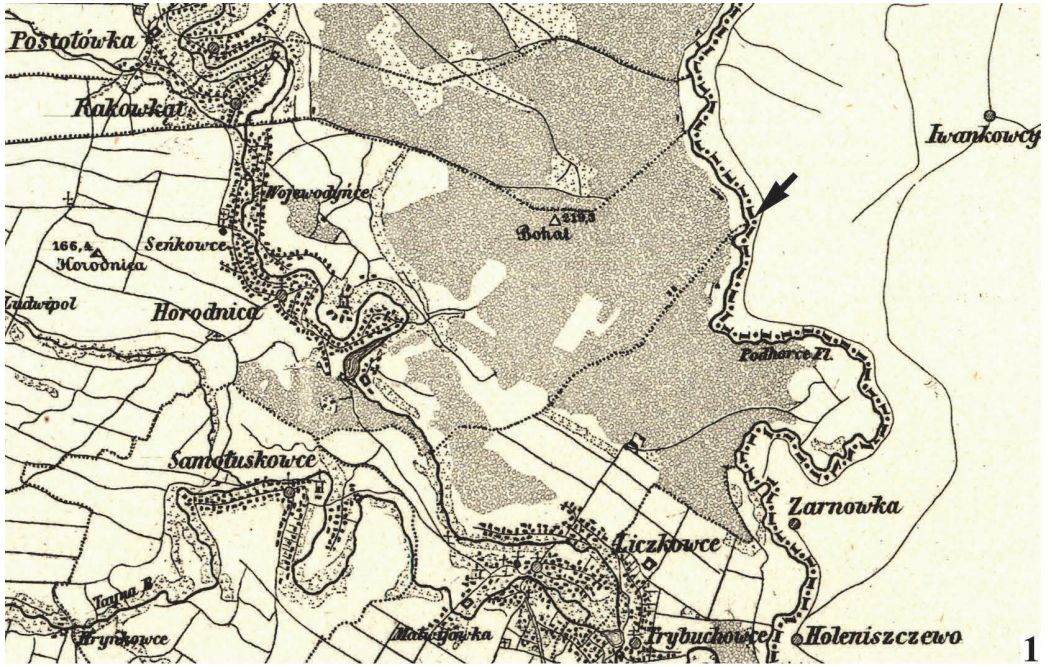
Podstawa zbruckiego idola to jego najbardziej zagadkowy składnik, który niestety nigdy zbyt nie przyciągał uwagi badaczy. Do aspektu technologicznego tego problemu wrócimy później, wyraźna natomiast różnica w stanie powierzchni podstawy z jednej strony, a reliefu wyżej położonych partii figury z drugiej, świadczą o ich różnicowości. Do wykonania rzeźby został wzięty nie świeżo wydobyty kamień, lecz regularna czwórgraniasta kolumna z wyszlifowanymi bokami (przynajmniej w dolnej części) (ryc. 5), wystawiona wcześniej przez dłuższy czas na oddziaływaniu naturalnej wilgoci.

Nie mniej poważne problemy pojawiają się przy założeniu, że zakopany w ziemi bałwan znalazł się w wodzie w efekcie przesunięcia koryta rzeki. Na powierzchni monumentu nie ma śladów wskazujących na jego obecność w strefie podlegającej wielokrotnym zmianom poziomu wody – figura wpadła od razu do głębokiej części nurtu⁵⁰, co mogło nastąpić tylko w przypadku nagłego osunięcia się z wysokiego stałego brzegu. R. Kozłowski (1964, 66) przedstawił koleje losu rzeźby w takim oto porządku: *Zakopano go [Światowida] opodal rzeki lub nawet z dala od niej. Meandry Zbrucz zblżyły się w stronę zabytku, na skutek czego wylewy rzeki, zawilgacające teren stawały się coraz dłuższe, wreszcie Zbrucz doszedł do zabytku i wydobyl go na wierzch*. Przemieszczenia rzeki były zapewne dość gwałtowne, ponieważ już po ośmiu wylewach, w czasie dziewiątego, najsilniejszego, figura osunęła się do wody.

Jak widać, hipoteza R. Kozłowskiego zawiera szereg niezbędnych warunków, przy spełnieniu których obecna struktura powierzchni figury nie przeczy wersji o starożytności zabytku:

⁴⁹ Przeciw tezie o tym, że nurt wodny mógł usunąć część twardych nacieków, przemawia zachowanie się miejscami czerwonego barwnika. Określając utwory mineralne na powierzchni bałwana „naciekami” R. Kozłowski nie konkretyzuje niestety ich relacji z powierzchnią pokrytą barwnikiem. Narastanie wysoleń poprzez warstewkę barwnika doprowadziłoby do włączenia barwnika w strukturę owych wysoleń. Możliwe, że takie zjawisko daje się zaobserwować w postaci kalcytowych utworów pod brzegiem czapki, miejscami zabarwionych. Naciek spowodowałby wszelako mechaniczne zakonserwowanie warstewki barwnika. Nie jest możliwe usunięcie wysoleń poprzez starcie, jeśli ma się zachować warstwa barwnika. Dlatego niszczące działanie rzeki mogło mieć wpływ tylko na utwory kalcytowe o charakterze nacieków. Wypada skonstatować, że obserwowana obecnie ilość wysoleń jest zbliżona do pierwotnej w momencie znalezienia się figury w wodzie.

⁵⁰ Według relacji bezpośrednich świadków, monument stał w rzece ukośnie (pod kątem 45° do lustra wody) *blżej naszego brzegu* (lub wg K. Bieńkowskiego *w pobliżu lewego brzegu*), lekko nachylony ku prawemu brzegowi, na głębokości 1 m. M. Potocki uściślił, że dowiedział się o znalezisku dopiero kilka miesięcy po fakcie, gdy poziom wody znacznie się podniósł, co uniemożliwiło poszukiwania „odłamanej podstawy” posągu; z tej samej przyczyny – dużej głębokości rzeki w miejscu odkrycia – nie udało się tego zrealizować w ciągu kilku następných lat (G. Leńczyk 1964, s. 17).



Ryc. 3. Orientacyjna lokalizacja miejsca odkrycia posągu ze Zbrucza: 1 – na mapie w skali 1:115 000 z 1855 r. [Administrativ Karte von den Königreichen Galizien und Lodomerien..., tzw. mapa von Kummersberg]; 2 – na mapie w skali 1:75 000 z 1887 r. [Spezialkarte der k. k. Österreichisch-Ungarischen Monarchie]. Skala zmieniona

Fig. 3. Approximate location of the discovery of the Zbruch idol: 1 – on the map with a scale 1:115 000 from 1855 [Administrativ Karte von den Königreichen Galizien und Lodomerien... i.e. the map of von Kummersberg]; 2 – on the map with a scale 1:75 000 from 1887 [Spezialkarte der k. k. Österreichisch-Ungarischen Monarchie]. Changed scale

1. rzeźba nie znajdowała się zbyt długo pod wpływem naturalnej wilgoci, co oznacza, że została zakopana w suchym miejscu;
2. takie miejsce znajdowało się w strefie erozyjnej aktywności rzeki;
3. figura momentalnie osunęła się w głęboką wodę.

W teorii warunki są proste: potrzebny jest fragment wysokiego stałego brzegu, wznoszący się nad poziomem wody na minimum 3–4 m i podmywany przez rzekę. Czy jednak miejsce odkrycia rzeźby odpowiada takiej charakterystyce?

Opowieści o miejscu i okolicznościach znalezienia idola są sprzeczne ze sobą i zasługują na osobne szczególne rozpatrzenie. Podając samą tylko przynależność gruntów wymieniano aż cztery wsie: Liczkowce, Horodnica, Rakowy Kąt i Postołówka (ryc. 3: 1). Próbę wyjaśnienia tej kwestii podjął G. Leńczyk, który zebrał zachowane relacje⁵¹. Ale szczególne znaczenie ma dla nas sprawozdanie Adama Kirkora z 1877 r., na które słusznie zwrócił uwagę Mykoła S. Bandriws'kyj⁵².

Z okazji zbliżającego się trzydziestolecia odkrycia idola ze Zbrucza, w celu rozstrzygnięcia utrzymujących się niezgodności, A. Kirkor podjął próbę dokładnego ustalenia miejsca i okoliczności znaleziska, zapraszając do tego dwóch uczestników wydarzeń z 1848 r. – Kazimierza Bieńkowskiego i Antoniego Brzuskiewicza. *Obaj świadkowie poszli krętą ścieżką ponad rzeką na dolinę Zbiegła. My za nimi. Tak doszli do byłych koszar straży finansowej, dziś zamienionych na mieszkanie gajowego (w granicach Rakowego Kąta). Ztąd zwróciliśmy się tą samą drożyną napowrót, a przeszedłszy 617 metrów od owych koszar, pp. Bieńkowski i Brzuskiewicz stanęli przed załomem Zbrucza i zawołali: **tu!** Był to pierwszy załom Zbrucza, idąc od koszar, już na granicy Horodnickiej. Wszystko to, co nam pierwój opowiadali o tém miejscu, sprawdziło się najdokładniej: pierwszy załom rzeki, idąc od kazarni ku południowi; niewielka łączka, z boku do Zbrucza przypierająca; skały nagie, białe, wapienne za rzeką, już na rosyjskiej stronie. Summa faktów, jakie obaj ci panowie znaleźli i sprawdzili, pozwoliła im z całą sumiennością i najgłębszém przekonaniem zapewnić, że w tém, a nie w inném miejscu Światowita wydobyto (...). Dopiero teraz wszystkich oczy zwróciły się ku Sokolisze. I cóż? Miejsce to było właśnie pod owym skalistym występem góry, prawie prostopadle ku Zbruczowi i początkowi owego załomu rzeki zbiegającym!*⁵³

Wydaje się, że lokalizacja miejsca znaleziska nie przeczy schematycznemu planowi i opisowi T. Żebrowskiego (blisko domu straży granicznej zwanego Zbiegła, około 300 sążni = 569 m na południe od odgałęzienia drogi do Postołówki)⁵⁴. A. Kirkor także podaje zbliżoną odległość 617 m od byłych koszar w granicach Rakowego Kąta, które na austriackich mapach z 1855 i 1887 r. zaznaczono na północ od góry Sokolichy, koło drogi biegnącej m.in. do Postołówki. Tadeusz Reyman umieścił ten punkt na mapie topograficznej z 1925 r., lokalizując miejsce odkrycia blisko granicy

⁵¹ G. Leńczyk 1964, s. 14–18.

⁵² M. Bandriws'kyj 1992, s. 75–77.

⁵³ A. Kirkor 1877, s. 378–379.

⁵⁴ M. Potocki, T. Żebrowski 1852, s. 25.

Horodnicy i Rakowego Kąta⁵⁵. Jeśli powyższe dane są prawdziwe⁵⁶, to posąg znaleziono nie w dolinie Zbiegłej (na południe od Sokolichy), lecz u wschodniego podnóża góry, gdzie Zbrucz zaczyna meandrować. Koryto Zbruczka biegnie tu po dnie V-kształtnego kanionu (między górami Sokolicha i Dziewicza), a jego dolina o szerokości 80–90 m jest zalewana regularnie każdej (!) wiosny (a nie raz i w jesieni). W tym przypadku – przyjmując hipotezę R. Kozłowskiego o genezie przewarstwień posągu⁵⁷ – „idol ze Zbruczka” byłby zakopany tu w 1840 lub 1844 roku!

Lokalizacja miejsca odkrycia posągu pośród meandrów Zbruczka obok Sokolichy całkowicie pozbawia sensu „*pierwszy załom Zbruczka*” jako punkt orientacyjny. Błędy w swojej relacji z 1877 r. znalazł sam A. Kirkor, ponieważ w artykule z 1883 r. zmienił on opis interesującego nas miejsca: *U stóp tego występu [Sokolichy], w dolinie zwanej Zbiegła, na pierwszym załomie Zbruczka ku południowi (o 300 metrów od byłej kasarni straży finansowej, dziś leśniczówki), w obrębie Horodnicy*⁵⁸. Również K. Bieńkowski zaświadczył później, że: *po lewej patrząc ku Rosji, po stronie austriackiej, w odległości kilkuset metrów znajdował się czartak [strażnica] pogranicznej straży finansowej*⁵⁹.

Opierając się na austriackiej mapie wojskowej (*Spezialkarte*) z 1880 r. w skali 1:75 000, z naniesioną lokalizacją posterunków straży granicznej, W. Szymański określił przypuszczalną pozycję znaleziska na południe od posterunku Zbiegłowskiego⁶⁰. Lepiej widoczna jest sytuacja na mapie austriackiej w edycji z 1887 r. (ryc. 3: 2), gdzie zaznaczono gajówkę (na mapie sygnatura *Hgh*). Mapa administracyjna w skali 1:115 000 z 1855 r. (ryc. 3: 1) pokazuje, że interesujące nas miejsce leży na granicy Horodnicy i Liczkowiec, a brzeg na południe od załomu Zbruczka jest już po stronie Liczkowiec. Staje się jasne, dlaczego pasterze z Liczkowiec paśli tutaj swoje bydło, wyjaśnia się również stwierdzenie M. Potockiego o znalezisku posągu *na gruncie wsi Liczkowiec*. Dystans od gajówki do pierwszego załomu Zbruczka na mapie w skali 1:75.000 z 1880 r. wynosi ok. 350 m, a do ujścia strumyka w dolinie Zbiegłej – ok. 510 m; na współczesnej zaś mapie w skali 1:10 000 ta odległość jest równa ok. 315 i 570 m. Oczywiście w 1877 r. A. Kirkor zmierzył krokami całkowitą długość drogi, a nie dystans między tymi punktami w linii prostej.

Stąd wnioskujemy, że miejsce odkrycia leży na odcinku brzegu o długości ok. 150 m, licząc od małego załomu rzeki do rejonu ostrego zygzakowatego zakrętu Zbruczka w dolinie Zbiegłej, po dnie której, nieco dalej na południe, płynął w XIX w. strumyk Zbiegły. Obecnie cała dolina pokryta jest lasem, a potoczek pojawia się okresowo. Zakręt rzeki przebiega pod prawie prostym kątem, ale w ciągu ostatniego ćwierćwiecza konfiguracja zakola Zbruczka prawie się nie zmieniła, a więc

⁵⁵ T. Reyman 1933, ryc. 3.

⁵⁶ Redakcja *Przeglądu Archeologicznego* [lwowskiego] zamieściła następujący przypis do artykułu A. Kirkora: *Według naszych wiadomości, znaleziono ten zabytek w Zbruczku przy ujściu strumyka zw. Zbiegły w obrębie „Rakowego Kąta” o 3/4 mili na północ od Liczkowiec* (por. A. Kirkor 1876, s. 13, przyp. red.). Jednak na mapie z 1855 r., z zaznaczonymi granicami zasięgu miejscowości, dolina i strumyk leżą na gruntach wsi Horodnica, a jego ujście przy zakręcie Zbruczka – w obrębie Liczkowiec. Kilkadziesiąt lat po dokonaniu odkrycia, 99-letnia Olena Kryszałowicz miała powiedzieć, że bożka znaleźli *o pół mili wyżej granicy Liczkowiec* (G. Leńczyk 1964, s. 14). Ale pół mili (4,3 km) – to tylko dystans od wsi Liczkowce do doliny Zbiegłej (faktycznie wzdłuż drogi 4,8 km). Ogólnie mało prawdopodobna jest relacja leśniczego Łazarewicza, który uważał brzeg rzeki w pobliżu Sokolichy za należący do Postołówki i przekazał niezgodną z faktami historię wydobywania posągu (G. Leńczyk, 1964, s. 15). Oczywiście na miejscu po prostu brakowało wyraźnych znaków orientacyjnych granic wsi.

⁵⁷ Oczywiście hipotezę gruntownie zmodyfikowaną przez Autorów niniejszej wypowiedzi, gdyż konieczne staje się założenie, iż Kozłowski nie miał racji w sprawie czasu i warunków powstawania nacieków warstwicznych, których charakter świadczy według niego *o bardzo spokojnym i powolnym sedymentacie, w przeważającym stopniu chemicznym* (R. Kozłowski 1964, s. 63) [przyp. red.].

⁵⁸ A. Kirkor 1883, s. 53.

⁵⁹ K. Ben'kovskij 1886, s. 31.

⁶⁰ W. Szymański 1996a, s. 76–78, ryc. 1.

o „wędrujących meandrach” w bezpośrednim sensie nie można tu mówić⁶¹. Na omawianym odcinku rzeka jest wąska i na północ od doliny Zbiegłej tworzy na lewym brzegu nieduży klinowaty fragment terasy zalewowej o maksymalnej szerokości do 30 m. Las z prawej strony w dolinie Zbiegłej podchodzi do brzegu rzeki, ale można zaobserwować, że strefa w pasie do 70 m wzdłuż prawego brzegu stanowi dawne dno doliny rzecznej. Bezpośrednio przy *pierwszym załomie Zbrucz* strefa łęgowa z prawego brzegu ma ok. 40 m szerokości, z lewego – ok. 30 m, wysokość brzegu dochodzi do 1 m, zaś cały nadbrzeżny odcinek w rejonie znaleziska jest regularnie zalewany w czasie większych przyborów wody.

Z relacji młodych pasterzy – odkrywców rzeźby wynika, że kąpali się w tym miejscu, co przemawia raczej za łagodnym, a nie urwistym kształtem brzegu w 1848 r.⁶² Natomiast ślady uderzeń o kamienie, widoczne na wszystkich czterech ścianach figury, świadczą o jej przewracaniu się podczas spadania po zboczu. R. Kozłowski wykluczał możliwość zrzucenia posągu – wykonanego wszakże z miękkiego wapienia – z góry lub ze znacznej wysokości, ponieważ wtedy po prostu rozpadłby się⁶³.

Zakopanie posągu w odległej przeszłości musiałyby zatem na dnie doliny rzecznej (na *niewielkiej łączce, z boku do Zbrucz* *przywierającej*), bardzo blisko brzegu, na poziomie nie wyżej niż 1 m nad lustrem wody. Długotrwałe przebywanie figury w mokrym gruncie niskiego brzegu powinno spowodować aktywne tworzenie się na powierzchni wysoleń, aż do pojawienia się charakterystycznych wapiennych „zlepieńców” z drobnymi kamykami wapiennymi. Przyjmując hipotezę R. Kozłowskiego należałoby zatem oczekiwać nie ośmiu, lecz setek przewarstwień kalcytowych, związanych z wylewami Zbrucz. Nie ma również w tym miejscu wysokiego brzegu, który mógłby zapewnić dostateczną inercję upadku podczas osuwania się bałwana w głęboką część rzeki. Ponadto zwarte deluwium na podłożu lessopodobnej gliny, wypełnione poniżej zboczy góry Sokolichy kamieniami i silnie umocnione korzeniami drzew i krzewów, jest rozmywane powoli i dobrze zatrzymuje duże kamienie. W przypadku wymycia ciężki blok skalny zbruckiego idola na długo stałby się przybrzeżnym kamieniem, ze wszystkimi płynącymi z tego faktu konsekwencjami.

Ekspertyza przyrodnicza prowadzi nas zatem w ślepy zaułek: jeśli idol ze Zbrucz rzeczywiście przeleżał dziewięć wieków w obrębie dna doliny rzecznej, to dlaczego nie ma na nim utworów kalcytowych, odpowiadających takiemu sposobowi zalegania? Jeśli zaś bałwan został pierwotnie zakopany w stosunkowo wysoko położonym, suchym miejscu, to w jaki sposób znalazł się na samym skraju tej wyniosłości, a do tego obsunął się do wody tak idealnie, że od razu trafił prawie na środek rzeki?

Spróbujmy zbiorczo podsumować naszą wiedzę o znalezisku:

1. posąg nie ma ani dokładnych, ani pewnie datowanych choćby odległych analogii archeologicznych, i to zarówno w dziedzinie rzeźby kamiennej, jak i drewnianej;
2. niezwykle złożony od strony technologicznej i kompozycyjnej sposób wykonania figury wielokrotnie przewyższa potencjał „pogańskiej” rzeźby kamiennej z I tys. n.e. z obszarów wschodniosłowiańskich;
3. w rejonie miejsca odkrycia nie ma zabytków archeologicznych z IX–X w., które wykazywałyby jakieś nawiązanie do unikalnego sposobu wykonania idola, chociaż ekspertyza materiału skalnego świadczy o jego tutejszym pochodzeniu;
4. na terenach wschodniosłowiańskich nieznane są na razie inne wyobrażenia postaci o czterech twarzach i wielopoziomowe kompozycje artystyczne z IX–X w.;

⁶¹ Przebieg rzeki na tym odcinku wydaje się bardzo podobny na mapach z 1880 i 1986 r. ale ich bezpośrednie porównanie jest trudne ze względu na różnicę skali map.

⁶² G. Leńczyk 1964, s. 14.

⁶³ R. Kozłowski 1964, s. 66.

5. połączenie kilku bóstw w postaci jednego idola przeczy całemu dostępnemu zestawowi przekazów źródłowych o pogaństwie słowiańskim, a pełny antropomorfizm postaci – danym o wschodniosłowiańskich posągach kultowych;
6. ekspertyza przyrodnicza nie potwierdziła obecności jakichkolwiek wiarygodnych oznak długotrwałego wpływu środowiska naturalnego na powierzchnię rzeźby;
7. czas przebywania figury w rzece nie przekraczał kilku dziesięcioleci (prawdopodobnie 22–25 lat), przy czym mechanizm jej „naturalnego” (bez pomocy człowieka) osunięcia się w XIX w. do głębokiej części koryta Zbrucza pozostaje niejasny.

Próba wytłumaczenia każdego z powyższych aspektów – w kontekście domniemanej atrybucji rzeźby jako pogańskiego idola z IX–X w. – wymaga sformułowania całego szeregu skomplikowanych ryzykownych hipotez z wieloma domysłami, co jest sprzeczne z naukową dyrektywą „brzytwy Ockhama” (*Frustra fit per plura, quod fieri potest per pauciora* – *Na próżno staje się przez większą ilość to, co może stać się przez mniejszą*).

MISTYFIKACJA?

Dla współczesnego badacza opis pogaństwa słowiańskiego bez idola ze Zbrucza jest na tyle trudny, że alternatywna koncepcja o nieautentyczności rzeźby wydaje się prawie bluźnierstwem. Negatywne stanowisko nie dziwi w ogłoszonej w 1940 r. pracy niemieckiego uczonego Erwina Wienecke⁶⁴, ale przecież cały szereg uczonych słowiańskich w XIX – 1. poł. XX w. (A. Pawiński, J. L. Pič, A. Brückner, T. Sinko, K. Nitsch) uznawał idola za fałszerstwo. Rozważano możliwość wykonania rzeźby w połowie XIX w. O wielu zastrzeżeniach co do jej autentyczności wspominał już w 1876 r. Zygmunt Gloger⁶⁵. Wątpliwości wydawały się o tyle sensowne, iż odkrycie nastąpiło w okresie romantyzmu i powszechnego zauroczenia inteligencji europejskiej religiami przedchrześcijańskimi oraz poezją podrabianą na wzór pogańskiej („*Pieśni Osjana*”, „*Hymn Bojana*”, itp.), a wytwarzanie fałszywych „idoli słowiańskich” zaczęło się jeszcze w XVII–XVIII w.⁶⁶

Iwan I. Srezniewskij, który rozumiał wartość naukową tego znaleziska, gdyby okazało się autentyczne, natychmiast po pojawieniu się pierwszych relacji w polskich wydawnictwach poświęcił mu obszerny artykuł, opublikowany jako aneks do rosyjskiego przekładu listów M. Potockiego i sprawozdania T. Żebrowskiego o okolicznościach odkrycia posągu. Tym niemniej w stosunku do „słowiańskości” i autentyczności znaleziska uczonej zajął bardzo ostrożne stanowisko: *wiara, nie dopuszczająca żadnych sprzeciwów ani wątpliwości, nie tylko nie przynosiła nauce nigdy żadnej korzyści, lecz szkodziła jej, i to nawet bardziej, niż zbytnia nieufność*⁶⁷. Jak zauważył I. L. Tichonow⁶⁸, I. I. Srezniewskij po raz pierwszy sformułował program badań naukowych posągu: *Czy istnieją jakieś znaki starożytności na kamieniu, wpływu wody, namułu, ziemi? Czy nie ma oznak uszkodzenia składu kamienia? Czy kamień lokalny, czy przeniesiony z daleka? Czy są jakieś specjalne cechy rzeźbiarstwa?*

Analizie poglądów sceptyków (głównie filologów) G. Leńczyk poświęcił osobny rozdział swojej pracy. Słusznie wskazał na słabość koncepcji o podrobieniu idola przez samego M. Potockiego⁶⁹

⁶⁴ E. Wienecke 1940, s. 172–175.

⁶⁵ Z. Gloger 1876, s. 517–518.

⁶⁶ L. Niederle 1916, s. 163–164, obr. 11; 1956, s. 289, ris. 57–58; B. A. Rybakov 1988, s. 232, ris. 46.

⁶⁷ I. I. Srezniewskij 1853, s. 163–196.

⁶⁸ I. L. Tichonov 2012, s. 37–38.

⁶⁹ Należy zauważyć, że chociaż sam M. Potocki w wątpliwych przedsięwzięciach nie uczestniczył, to określony efekt psychologiczny pewnej nieufności mógł na nim wyrzucić wyrok sądowy w sprawie sfalszowanych

(na rzecz owego bardzo hipotetycznego domysłu miałby przemawiać brak innych wybitnych miłośników starożytności w latach 1840' w rejonie Miodoborów), jednakże za kluczowy dowód autentyczności rzeźby badacz uznał wnioski z ekspertyzy R. Kozłowskiego, a ściślej jego hipotezę na temat sposobu trafienia posągu do rzeki⁷⁰. Na niej również opierał się Witold Hensel w ocenie idola jako zabytku nie budzącego wątpliwości⁷¹. Rozpatrując uwagi sceptyków z poziomu współczesnej wiedzy W. Szymański stwierdził, że w 1. poł. XIX w. nie istniały jeszcze wzorce, z których idol mógłby być bezpośrednio skopiowany, a jedyną podstawę utworzenia szkicu mogły stanowić zachodnioeuropejskie źródła pisane, w szczególności dzieło Saxona Gramatyka⁷².

Znajomość oryginałów tych źródeł przed półtora stuleciem nie była zresztą obowiązkowa – opisy świątyni w Arkonie i posągu Światowita pojawiają się w języku niemieckim w kilkudziesięciu książkach z XVIII – 1. poł. XIX w., wśród których należy wymienić różne słowniki i wydania encyklopedyczne, dostępne w szerokim zakresie w cesarstwie austriackim⁷³. Dla mieszkańców państwa rosyjskiego (nawet dla tych, którzy nie znali języka urzędowego) źródłem mogły być książki Michała I. Popowa, Andreja S. Kajsarowa, czy Stanisława Sierstrzeńciewicza-Bohusza⁷⁴. Popularny w Europie był francuski słownik mitologii pióra F. Noëla⁷⁵, który niemal dosłownie zapożyczył artykuły o słowiańskich bóstwach z książek M. I. Popowa. Ale w 1. poł. XIX w. po obu stronach granicy rozbiorowej podręczną książkę miłośników polskiej historii stanowiła „*Historia narodu Polskiego*” Adama H. Naruszewicza⁷⁶. Czerpiąc informacje właśnie z tej pracy, M. Potocki bez trudu rozpoznał w idolu ze Zbrucza naczelnego boga połabskich Słowian Światowita, opisanego przez Saxona Gramatyka. Czczono go w świątyni w Arkonie w postaci bóstwa ludzkiego wzrostu, o czterech twarzach, dzierżącego w ręce róg i posiadającego w charakterze atrybutów miecz oraz białego konia. Później poprzez sięgnięcie do wierzeń tychże Słowian nadbałtyckich zostały nazwane również pozostałe dwie istoty widoczne na idolu ze Zbrucza – bogini Żywia i Czarnobóg (lub „Diabeł” wg A. Naruszewicza)⁷⁷. Nieco wcześniej opublikowano pierwszy tom dzieła Ignacego B. Rakowieckiego, zawierający rozdział o bóstwach i obrzędach Słowian, w tym szczegółowy opis świątyni Światowita⁷⁸, chociaż informacja ta została częściowo zaczerpnięta z niemieckiej pracy Karla Feyerabenda i Friedricha J. Bucka⁷⁹, przy czym pierwszy z tych badaczy był dobrze znany w Polsce jako autor „*Geschichte des polnischen Staates*” (1809).

„Panteon” zbruckiego posągu w kontekście przeciętnych wyobrażeń uczonych z początku XIX w. o mitologii słowiańskiej byłby stosunkowo prosty. Wszystkie cztery strony rzeźby prezentują na

figurek „pogańskich” z Prilwitz (wykonanych w latach 1687–1697 przez F. Sponholza), które wcześniej – jako autentyczne zabytki – zostały spopularyzowane w książce Jana Potockiego, dalszego krewnego Mieczysława (por. J. Potocki 1795). Do tej pracy odniósł się M. Kastorski (1841, s. 8–9).

⁷⁰ G. Leńczyk 1964, s. 30–34, 56–58.

⁷¹ W. Hensel 1987, s. 338.

⁷² W. Szymański 1996a, s. 84–85.

⁷³ Jak pisał T. Reyman (1933, s. 16), *odkrycie Światowita przypada w okresie największej germanizacji Słowiańszczyzny*.

⁷⁴ M. Popow [Popoff] 1792; 1793; 1796, s. 498–506; A. von Kayssarow 1804; S. Sierstrzeńciewicz-Bohusz 1812.

⁷⁵ F. J. M. Noël 1810.

⁷⁶ Pierwsza edycja dzieła (tomy II–VII) ukazała się w latach 1780–1789. Tom I, zawierający m.in. rozważania nad mitologią Słowian, wyszedł drukiem dopiero w roku 1824, wiele lat po śmierci autora. W kolejnym wydaniu (Lipsk 1836) podzielono tom I na dwa segmenty (tom I i II), przy czym problematyka przedchrześcijańskiej religii Słowian znalazła się wówczas w drugim tomie wspomnianej pracy (Naruszewicz 1836, 23–141) [przyp. red.].

⁷⁷ A. Naruszewicz 1824, s. 341–342, 452–456.

⁷⁸ I. B. Rakowiecki 1820, s. 21–45.

⁷⁹ C. Feyerabend, F. J. Buck 1804, s. 135–140.

każdym z trzech poziomów po jednej i tej samej osobistości. Górne piętro zajmuje naczelne bóstwo Światowit; środkowe – bogini miłości i płodności Żywa lub Pogoda; dolne – Czarnobóg (lub Diabeł) Helmolda, traktowany co prawda, w ślad za „Rajem utracenym” Johna Milтона, jako ktoś w rodzaju tytana Atlasa, podtrzymującego Ziemię.

I. B. Rakowiecki pisze, że cztery strony to, *iak mniemaią niektórzy, cztery pory roku, lub cztery punkta kardynalne oznaczać miało*, jednak niżej zauważa: *Urodzenie, związek małżeński i śmierć, są to trzy ważne epoki życia człowieka, których bez uczuć naturalnych i obrzędów religijnych przebyć nie możemy*⁸⁰. Przednia strona A figury („Płodność” lub „Urodzaj”): Światowit z rogiem obfitości, darującym urodzaj i Żywa z dzieckiem. Boczna strona B („Małżeństwo”): Światowit z pierścieniem, udzielający ślubu młodej parze. Przeciwna strona boczna C („Wojna”): Światowit z szablą zawieszoną na pasie i koniem. Tylna strona D („Śmierć”): Światowit, tak jak na stronie C, z pustymi rękami, zabiera do siebie człowieka po śmierci; wyobrażenia Czarnoboga-Diabła tutaj nie ma, ponieważ poganie nie znali piekła⁸¹, zaś w jego miejsce wydrapano koło solarne. Koło szprychowe występujące w źródłach jako atrybut saskiego i słowiańsko-połabskiego[?] boga Krodo⁸², chociaż na posągu zbrুকim wspomniane koło raczej reprezentuje symbol słońca, ponieważ w wielu wydawnictwach niemieckich i francuskich z końca XVIII i początku XIX w. uważano Światowita za boga słońca i wojny⁸³, co powtarza I. B. Rakowiecki⁸⁴. Jeśli przyjąć jego tezę, to zasadę kompozycyjną rzeźby stanowiłaby symetryczna opozycja: „Urodziny, Urodzaj” (A) – „Śmierć” (D); „Małżeństwo” (B) – „Wojna” (C).

Twarz Światowita ze Zbruczka ukazane są bez wąsów i brody (ryc. 4: 1, 2). Ta okoliczność wywołała żywą dyskusję w literaturze i próby poszukiwań „wiecznie młodego boga”, chociaż jej źródło jest przejrzyste. Fraza Saxona Gramatyka *corrasae barbae*⁸⁵ przy opisie Światowita z Arkony była w XIX w. w różny sposób tłumaczona („przycięte”, „wystrzyżony”, „długi”, „kędzierzawy”), ale A. Naruszewicz przekazał ją jako „ogolone brody”. Również z dzieła A. Naruszewicza, jeśli przyjąć sens frazy – która trzyma się dosłownie tekstu łacińskiego – *obyczaj Rugianów strony noszenia głowy naśladowały*⁸⁶ za obyczaj noszenia nakrycia głowy (a nie za typ fryzury), można było błędnie wysnuć wniosek o obecności czapki na głowie Światowita. M. I. Popow, K. Feyerabend, F. Noël czy I. B. Rakowiecki również uważali, że *głowy te były bez brody*⁸⁷.

Ikongrafia czterech twarzy górnego pasma – to minorowa maska teatralna bez życia; właśnie takie srogie i mroczne bóstwo wyobrażali sobie tradycyjnie chrześcijanie. Teatralny efekt tworzyło także pomalowanie rzeźby na kolor czerwony. Nie sposób przy tej okazji nie wspomnieć Z. Dołęgi-Chodakowskiego, który pisząc o herbach polskich rodów szlacheckich pyta, czy heraldyczny *biały koń na czerwonym tle nie tenże sam, o którym Saxon Grammatyk w obłężeniu Arkony mówi?*⁸⁸.

Twarz Czarnoboga na frontowej stronie A jest nie tylko ponura, ale jak gdyby wykrzywiona grymasem, oddającym cały ciężar Ziemi (ryc. 5). Postać przedstawiono jako klęczącego nagiego tytana z brodą, który podtrzymuje Ziemię, ujętego w podręcznikowym kształcie podpory rzeźbiarskiej pod fontanny, kolumny i portyki, w formie najbardziej rozpowszechnionej w architekturze baroku, co – o dziwo – nie

⁸⁰ I. B. Rakowiecki 1820, s. 25, 29.

⁸¹ Bądź też rzeźbiarz po prostu krępował się ukazać nagiego tytana od strony pleców?

⁸² A. von Kayssarow 1804, 36–38, Bild 1.

⁸³ Zob. np. M. Popoff 1792, s. 49; F. J. M. Noël 1805, s. 588; 1810, s. 656; C. Feyerabend, F. J. Buck 1804, s. 135.

⁸⁴ I. B. Rakowiecki 1820, s. 26.

⁸⁵ *Saxonis Grammatici*, s. 823.

⁸⁶ A. Naruszewicz 1824, s. 462.

⁸⁷ M. Popoff 1792, s. 49; C. Feyerabend, F. J. Buck 1804, s. 136; F. J. M. Noël 1805, s. 656; I. B. Rakowiecki 1820, s. 25.

⁸⁸ Z. D. Chodakowski 1835, s. 16.



1



2



3



4

Ryc. 4. Detale posągu ze Zbrucza: 1 – strona C, 2 – strona B, 3 – strony A i B, 4 – strona A (zbiory: Muzeum Archeologiczne, Kraków). Fot. autorzy

Fig. 4. Details of the Zbruch idol: 1 – side C, 2 – side B, 3 – sides A and B, 4 – side A (collections: Archaeological Museum, Kraków). Photos by the authors



Ryc. 5. Dolny poziom i podstawa posągu ze Zbrucza: 1 – strona B, 2 – strona A, 3 – strony B i D, 4 – strona C (zbiory: Muzeum Archeologiczne, Kraków). Fot. autorzy

Fig. 5. The lower level and the base of the Zbruch idol: 1 – side B, 2 – side A, 3 – sides B and D, 4 – side C (collections: Archaeological Museum, Kraków). Photos by the authors



Ryc. 6. Detale posągu ze Zbrucza: 1-3 – strona B, 4 – strona C, 5 – strona A (zbiory: Muzeum Archeologiczne, Kraków). Fot. autorzy

Fig. 6. Details of the Zbruch idol: 1-3 – side B, 4 – side C, 5 – side A (collections: Archaeological Museum, Kraków). Photos by the authors

niepokoiło badaczy stwierdzających takie podobieństwo. Przeciwnie, analogie antyczne do pewnych wątków ikonografii posągu zbruckiego rozpatrywano jeszcze w okresie I wojny światowej jako bezpośredni dowód jego autentyczności⁸⁹. To dziwnie, ale również w późniejszej literaturze nie zwrócono uwagi na nagość tytana, chociaż erotyzm był całkowicie obcy sztuce wczesnosłowiańskiej i staroruskiej.

T. Reyman pierwszy zauważył, że w układzie rąk Czarnoboga na wszystkich trzech wizerunkach dopuszczono się błędu anatomicznego: kciuk umieszczono z niewłaściwej strony rąk⁹⁰ (ryc. 6: 3, 5). Można to wyjaśnić tylko nieprawidłowym, mechanicznym potraktowaniem szkicu wzorcowego, bo przecież klasyczny grecki obraz Atlasa sugeruje podtrzymywanie „sfery niebieskiej” (lub Ziemi) na uniesionych nad głową dłoniach w pozycji, gdy kciuki rzeczywiście skierowane są ku sobie. Próbę prawidłowego wymodelowania rąk zauważamy tylko na stronie C, gdzie dłonie uniesione są do góry i wchodzą pod „sklepienie”, ale – pojąwszy zapewne swój błąd naruszenia jedności – rzeźbiarz później zaznaczył jednak palce na pasie rozdzielającym poziomy (ryc. 6: 4).

I jeszcze jeden drobny detal dotyczący tej postaci. Na kamiennej rzeźbie antropomorficznej, która według Anatolija Kirpicznikowa co najmniej do XVI w. stała nieopodal Pskowa, wryty został z lewej strony krzyż⁹¹. Analogiczny symbol widoczny jest na piersi dwóch podobnych schematycznych figur antropomorficznych („krzyży”) z miejscowości Bułki i Grobovcy na Białorusi⁹². Tego rodzaju procedura wypędzała „biesa” z kamienia i pozwalała chrześcijanom nie przejmować się zbyt starymi „bożkami”, które, jak sądzą niektórzy badacze, pomyślnie przetrwały przyjęcie chrześcijaństwa. Wyraźny głęboki krzyż, lecz wykonany przez samego rzeźbiarza na powierzchni ukończony już figury, widzimy również i na zbruckim idolu – na palcach lewej ręki dolnej postaci („Diabła”) na przedniej stronie A (ryc. 6: 5). Trudno uznać ten krzyżyk za „symbol solarny” itp., bo przecież nawet miejsce wybrano dla niego całkiem niezwykle. Dużo prościej jest założyć, że właśnie w ten sposób, na wszelki wypadek, przesądny chrześcijański rzeźbiarz zabezpieczył się przed „biesem”.

Środkowy poziom (ryc. 4: 3) zajmuje postać kobieca. Sądząc po wyobrażeniu na stronie A, gdzie dodano jeszcze jedną niewielką istotę płci żeńskiej (ryc. 4: 4), została ona zaplanowana przez autora rzeźby jako „matka-prarodzicielka”. Właśnie kimś takim była, według A. Naruszewicza, słowiańska Żywia lub Pogoda, utożsamiana przezeń z rzymską Wenerą – *ludzi i bogów płodzicielką*⁹³.

Zamiast gestu wyciągniętych do widza dłoni (jak powinno być w projekcie posągu), rzeźbiarz przedstawił boginię dotykającą dłońmi słupa (ryc. 4: 3), tak jakby opierała się o niego, co pokazuje wpływ klasycznego wypukłego reliefu, a nie niezgrabną próbę prezentacji „korowodu pomniejszych bóstw”, jak to niejednokrotnie próbowano zinterpretować w literaturze. Błąd w usytuowaniu kciuka doprowadził do anatomicznie nieprawidłowego (przylegającego do tułowia) ułożenia łokci u postaci ze środkowego poziomu (łokcie są lekko odchylone jedynie na ścianie C). Prawidłowa pozycja z rozpostartymi rękoma widoczna jest tylko u dodatkowej dziecięcej postaci na ścianie A (ryc. 4: 4), umieszczonej w prawym górnym rogu pola w stylu małych wizerunków świętych chrześcijańskich, które uzupełniają centralny temat ikony (ros. „priedstojaszczije”). Zapewne w tym celu, aby u widza nie powstawały wątpliwości co do dziwnego ułożenia dłoni, u kobiecej postaci ze środkowego poziomu rzeźbiarz zaznaczył paznokcie na palcach.

Kolejnym szczegółem, który niepokoi badaczy, stanowi podkreślenie piersi na stronach A i B idola z najwyższego poziomu. Problematiczne byłoby dopatrywanie się tu postaci kobiecych. Piersi żeńskiego bóstwa na środkowym poziomie (ryc. 4: 3) oddane są poprzez wyraźne półsferyczne

⁸⁹ K. Hadaczek 1904, s. 116; L. Niederle 1956, s. 402.

⁹⁰ T. Reyman 1933, s. 10.

⁹¹ A. N. Kirpicznikov 1988, ris. 1. Tego krzyża na wspomnianej rzeźbie nie dostrzega jednak A. A. Aleksandrow, który uznał „idola” spod Pskowa za podróbkę (A. A. Aleksandrow 2011, s. 55–56).

⁹² V. V. Sedov 1982, tabl. LXXIV: 2.

⁹³ A. Naruszewicz 1824, s. 452–455.

występy, natomiast u wspomnianego wyżej idola na stronie B zaznaczone są tylko jako wydłużony płytko wyrzeźbiony występ (ryc. 4: 2). Taka sama słabo wryta wypukłość widoczna jest z lewej strony na ścianie A, podczas gdy z prawej strony można zauważyć ledwie zaznaczony sutek; wątpliwe jednak, czy to dostateczny powód, by można było zaliczyć tę postać do kobiecych. Przeczy temu również wyraźna różnica w ubiorach – żeńskie bóstwo ze środkowego poziomu nie ma pasa i czapki, a na głowie poziomą linią zaznaczono niskie nakrycie głowy kobiety zamężnej, pod którym zebrano wszystkie włosy (ryc. 4: 3). „Kobiece” potraktowanie którejkolwiek ze stron idola automatycznie oznaczałoby, że bogini powinna nosić odzienie identyczne jak bóstwa męskie, co dla wczesnego średniowiecza byłoby zbyt ekstrawaganckie. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że uwydatnianie męskiego torsu jest charakterystyczne także zarówno dla niewątpliwie męskich rzeźb scytyjskich⁹⁴, jak i dla pseudoantycznych posągów epoki klasycyzmu. W klasycystycznych wariacjach malarskich na temat mitologii greckiej w dość kobiecej formie przedstawiano bóstwa, które odpowiadają stronom A i B naszego idola (Dionizos i Apollo).

Posąg ze Zbrucza już w XIX w. nie bez podstaw porównywano z „babami” kamiennymi, a ściślej z rzeźbami z okresu scytyjskiego. Jak już wspominaliśmy wcześniej, zazwyczaj przedstawiano na nich mężczyznę, który dzierżył w prawej ręce róg, a lewą miał lekko ugiętą w łokciu, z dłonią bądź to na pasie, bądź na rękojeści miecza, albo też trzymał ją powyżej pasa. Rzeźbiarz monumentu ze Zbrucza opuścił pas poniżej talii na biodra, co spowodowało, że lewa ręka bóstwa w nieuzasadniony sposób zawisła w powietrzu. Sposób uchwycenia rogu jest nienaturalny dla tego rodzaju naczyń (ryc. 7: 1). Autor przypuszczalnie sądził, że należy go unosić tak samo jak puchar, podtrzymując od dołu, albo też przedstawił bóstwo wyciągające róg do widza. Zakończenie rogu nie jest ostre, lecz ukazane z charakterystycznym pogrubieniem, które sygnalizuje obecność okucia. Zapewne rzeźbiarz po prostu zaplanował ten przedmiot jako antyczny ryton, stąd też nietypowe – jak na rogi do picia – ułożenie w ręce. Tym niemniej analogie znajdujemy na rzeźbach scytyjskich w epoce największego upowszechnienia rytonów⁹⁵.

Rzeźby scytyjskie ze Stawczan i Kalusa zostały odkryte dość daleko (ok. 100 km) na południowy wschód od Miodoborów. Ale A. Kirkor wspomina, opisując w 1882 roku okolice Tołtr, że oprócz *mnóstwa mogił-kurhanów* (szczególnie po rosyjskiej stronie ówczesnej granicy państwowej) odkrył też kilka „bab”, a jeszcze niedawno było ich na Podolu dużo więcej. Napisał on także, iż zgodnie z relacją matki Władysława Fedorowicza, właściciela m.in. wsi Bilitówka, ponad 30 lat temu w Babinej Dolinie u północnego podnóża góry Dźwinogród stał kamienny posąg kobiety, *przez lud Babą nazywany*, którą ojciec W. Fedorowicza chciał zabrać do swojego majątku, ale ubiegł go leśniczy, który rozbił posąg i wykorzystał kamienie do budowy pieca w swoim domu⁹⁶. Leśniczy ten zapewniał M. Potockiego, *iz przed parą laty widział na własne oczy wielką, przeszło 3 łokcie długą płytę kamienną, na której była niezgrabnie wyrzezana postać kobiety leżącej, zupełnie nagiej. Ta postać miała tylko na głowie ubranie lub raczej wieniec; w prawej ręce zaś trzymała coś podobnego do obrączki albo małą kulę*⁹⁷.

Rzeźba z Babinej Doliny może wyjaśnić jeden, wydawałoby się „niewinny” szczegół idola ze Zbrucza – bóstwo z pierścieniem na stronie B, udzielające ślubu (ryc. 4: 2). Już T. Żebrawski interpretował przedmiot jako obrączkę⁹⁸. B. A. Rybakow określił bóstwo jako boginię małżeństwa Ładę⁹⁹,

⁹⁴ V. S. Olchovskij, G. L. Evdokimov 1994, il. 1; 6:8; 48:81; 51; 76:126.

⁹⁵ V. S. Olchovskij, G. L. Evdokimov 1994, il. 3:4; 7:10; 34; 36; 55.

⁹⁶ A. Kirkor 1877, s. 379; 1883, s. 52, 55. A. Kirkor we wcześniejszej relacji podaje nazwisko informatorki w wersji Fedorowicz, w późniejszej – Fiodorowicz.

⁹⁷ *Wiadomości* 1859, s. 808.

⁹⁸ M. Potocki, T. Żebrawski 1852, s. 19.

⁹⁹ B. A. Rybakov 1988, s. 240–243.



Ryc. 7. Detale posągu ze Zbrucza (1, 2 – strona C posągu) i domniemana analogia do szabli (3, 4 – tzw. „szabla Karola Wielkiego”). Zbiory: 1, 2 – Muzeum Archeologiczne, Kraków; 3, 4 – Kunsthistorisches Museum, Wiedeń. 1, 2 – fot. autorzy; 3, 4 – wg <http://www.europeana.eu/portal/record/15502/BB2DF-85160C5ACD6D71F183551AB4CE46DAD3378.html>

Fig. 7. Details of the Zbruch idol (1, 2 – side C) and the supposed analogy with the saber (3, 4 – the so-called “Charlemagne’s saber”). Collections: 1, 2 – Archaeological Museum, Kraków, 3, 4 – Kunsthistorisches Museum, Vienna. 1, 2 – photos by authors, 3, 4 – by <http://www.europeana.eu/portal/record/15502/BB2DF-5160C5ACD6D71F183551AB4CE46DAD3378.html>

choć w świecie słowiańskim zastosowanie obrączki ślubnej to obyczaj zdecydowanie późniejszy. Problematyczny jest jeszcze jeden aspekt: pałka Peruna lub młot Tora były przedstawiane z bóstwem jako nieodłączny symbol ich nadprzyrodzonej siły, ale już pierścionek lub bransoleta, którym nasz idol zaręcza młodą parę, stanowi przedmiot „samoistny”, oddawany nowożeńcom. Właśnie z takim gestem charakterystycznym dla tradycji katolickiej, podczas wręczania obrączki narzeczone-
mu, przedstawiono postać na stronie B monumentu.

Ręce osobnika na ścianie A idola ze Zbrucza (ryc. 9: 1), najbardziej nieproporcjonalne – biorąc pod uwagę stosunek długości ramienia i przedramienia – spośród obrazów tej postaci ze wszystkich czterech stron słupa, wykazują identyczne relacje metryczne, jak rzeźba z okresu scytyjskiego ze Stawczan. Lepsza sytuacja, jeśli chodzi o proporcje, jest na ścianie D, zaś na ścianie C rzeźbiarz podniósł łokcie bóstwa wyżej, niż na pozostałych stronach monumentu, aby wyrównać długość części rąk. Jednakże wynik okazał się jeszcze mniej „anatomiczny”, ponieważ ręce stały się tak krótkie, że postać nie może sięgnąć nawet do własnego pasa, nie mówiąc już o szabli. Wychodzi na to, że zamiast naśladować domniemany kanon kultowy, rzeźbiarz zgodnie ze szkicem wzorcowym przedstawił tylko jedną stronę, po czym zorientował się, że narusza zasady anatomii, i najpierw wydłużył przedramię na ścianach B i D, a już na ścianie C wprowadził zasadnicze poprawki do wizerunków górnej i dolnej postaci. Skąd taka niekonsekwencja w sztuce „sakralnej”?

Na pasie górnego bóstwa nie ma sprzączki, a na zapiętym płaszczu brak fibuli – autor niestety zlekceważył tak ważne dla współczesnego archeologa szczegóły. A oto zamiast miecza słowiańskiego nieoczekiwanie pojawia się wygięta szabla z wyraźnym odchyleniem rękojeści od osi ostrza (ryc. 7: 1, 2). Jelec jest cienki, ale to nie polska karabela – na jelcu nie ma środkowego występu, jego końce są z jakiegoś niewiadomego powodu wygięte, rękojeść kolankowata z kulistą głowicą, zawieszki pochwy w kształcie litery C, a nie pierścieniowate¹⁰⁰. Już w 1. poł. XX w. badacze stanowczo odnieśli broń sieczną z posągu zbruckiego do kręgu szabel węgierskich lub nomadzkich z IX–XI w.¹⁰¹

Interesująca nas część uzbrojenia została zidentyfikowana przez Aleksieja A. Zacharowa i Wsiewołoda W. Arendta jako szabla typu turckiego z IX–X w., dzięki czemu znalazła miejsce w podziale typologicznym broni siecznej z kręgu kultury sałtowskiej oraz Alanów kaukaskich, chociaż przynależności etnicznej wykonawców samego posągu ze Zbrucza A. A. Zacharow nie określił do końca, odnosząc ich do *jednego z ludów turckich przybyłych ze wschodu, jak Pieczyngowie i Madziarzy*¹⁰². B. A. Rybakow próbował z początku oponować przeciwko tej hipotezie, uznając wyraźną krzywiznę głowni za pomyłkę rzeźbiarza, ale później sam uznał „szablę – pałasz” za dobry datownik z IX w.¹⁰³ Należy wspomnieć, że proporcje C-kształtnych okuć pochwy na figurze ze Zbrucza odpowiadają nie tym z IX w. (kiedy były bardziej wydłużone), a okazom z X – 1. poł. XI w. (były wtedy krótsze i bardziej zaokrąglone). Co więcej, na rękojeści znajduje się charakterystyczne kolankowate załamanie (ryc. 7: 2), pojawiające się na węgierskich szablach nie wcześniej niż w X w.

Jeśli chronologia monumentu ze Zbrucza przypada na 2. połowę X w., to przedstawiona na nim szabla w żaden sposób nie może zostać określona jako „anachronizm”, jak jednak objaśnić tak jawne naruszenie kontekstu kulturowego? „Słowiański bóg” z nomadzką szablą u pasa nie może oczywiście nie wywoływać podejrzeń – przypomnijmy chociażby słynną legendę „*Powieści Lat Minionych*” o daninie Polan dla Chazarów, składanej przecież w mieczach¹⁰⁴. Stąd właśnie wzięły się wersje o po-

¹⁰⁰ Zob. W. Kwaśniewicz 1999; 2005, s. 54–66.

¹⁰¹ Zob. przegląd literatury w: W. Świętosłowski 2007, s. 121–125.

¹⁰² A. Zakharov 1934, s. 337–347; A. Zakharov, W. Arendt 1935, Taf. III.

¹⁰³ B. A. Rybakov 1946, s. 129–130; 1988, s. 243.

¹⁰⁴ B. A. Rybakow słusznie wskazuje na znaleziska szabli, jednakże innego typu, w dwóch staroruskich pochówkach z 2. poł. X w. (Czernihów, Szestowica). Lecz przecież mowa o sztuce sakralnej i o „bogach-praojcach” – czyżby swoich bogów Słowianie przyodziewali i wyposażali w broń zgodnie z aktualnie panującą modą?

wstaniu rzeźby w środowisku któregoś z etnosów koczowniczych – Awarów, Madziarów, Pieczyngów lub Połowców¹⁰⁵, a także próby osiedlenia w Miodoborach „zeslawizowanych Pieczyngów”, czy też wskazania na bliskie sąsiedztwo Węgrów¹⁰⁶, co pozostaje w sprzeczności z typowo słowiańskim modelem kultury materialnej ludności interesującego nas regionu, rozpoznany dzięki wykopaliskom I. P. Rusanowej i B. A. Timoszczyka. Sądząc po schematycznym sposobie zobrazowania jelca, sam rzeźbiarz pewnie takiej szabli nigdy nie widział, ani też nie wiedział, jak się to nosi¹⁰⁷. Z jakiego zatem pierwowzoru wyobrażenie zostało zapożyczony?

Prawdopodobieństwo przypadkowego skopiowania takich detali przez rzeźbiarza, zarówno w X, jak i w XIX w., musimy uznać za zerowe. Czy mamy więc do czynienia z przejawem słowiańsko-nomadzkiego synkretyzmu, czy po prostu z mocnym świadectwem autentyczności rzeźby? Wydaje się, że ani z jednym, ani z drugim.

Jak już wielokrotnie zauważali badacze, mamy przed sobą typ broni reprezentowany przez powszechnie znaną „szablę Karola Wielkiego” (ryc. 7: 3, 4) – wyrób węgierski z 2. poł. X – pocz. XI w.¹⁰⁸ W 1063 roku Anastazja Jarosławowna, wdowa po węgierskim królu Andrzeju I, podarowała ten egzemplarz jako starożytny „miecz Attyli” bawarskiemu księciu Otto Nordheimowi. Po stu latach broń ta znalazła się wśród insygniów koronacyjnych władców Świętego Cesarstwa Rzymskiego, przechowywanych w Akwizgranie. W 1801 roku część klejnotów (Ewangeliarz koronacyjny, drogocenna tzw. torba pielgrzymia św. Stefana i „szabla Karola Wielkiego”) została przewieziona do Wiednia i użyta podczas koronacji pierwszego cesarza Austrii Franciszka I (1804–1835). Później pełniły rolę regaliów koronacyjnych cesarzy austriackich i ważny element ideologiczny w legitymizacji tytułu cesarskiego władców.

Zaznaczmy, że w publikacjach uczonych w XVIII–XIX w. szablę tę uważano za arabską, prezent Haruna al-Raszida dla Karola Wielkiego¹⁰⁹. Z powyższego wynika, że źródłem dla autora idei „zbruckiego szkicu” nie mogła być książka naukowa, a on sam nie był historykiem. Ale powstaje uzasadnione pytanie: po jaki to inny, stosunkowo łatwo dostępny wzorzec mógłby sięgnąć poddany Cesarstwa Austriackiego w 1. poł. XIX w., który zamierzał naszkicować dawny miecz z IX–X w.?

Swoista legalizacja fantazji malarskiej czy rzeźbiarskiej na temat historyczny, wykorzystująca stare rekwizyty „z epoki”, to jeden z powszechnie stosowanych chwytów artystycznych. I nawet w ramach ustalonej ikonografii postaci z doby staroruskiej twórca nie zawsze był w stanie powstrzymać się przed nadaniem swojej wizji „jeszcze większego realizmu”. Tak na przykład uczynił w latach 1890–1894 malarz Michaił W. Niestierow, zdobiąc wizerunek księcia Gleba w soborze Włodzimierskim w Kijowie kobiecą fibulą żółtowiata z X w., a księcia Borysa – kobiecymi zausznikami z trzema wisiorami, pochodzącymi z XIII-wiecznych skarbów z okresu najazdu mongolskiego. Na fresku księżnej Olgi tegoż artysty widzimy inkrustowaną kamieniami fibulę z 1. poł. V w. (jako model posłużyło przypadkowe znalezisko w 1873 r. koło miasta Nieżyn) (ryc. 8: 1, 2), a na chromolitografii Iwana I. Iżakiewicza z 1903 r. diadem Olgi ozdobiono złotymi kołtami z emaliami z 1. poł. XIII w., biorąc na wzór zabytki z kolejnego skarbu kijowskiego (ryc. 8: 3, 4).

¹⁰⁵ Przegląd literatury zob. L. Niederle 1916, s. 146; F.D. Gurevič 1941, s. 282–283; G. Leńczyk 1964, s. 39–42.

¹⁰⁶ L. S. Klejn 2004, s. 211–212; W. Szymański 1996a, s. 108.

¹⁰⁷ Anton Petruszewicz uważał, że dziwna pozycja pasa na biodrach to efekt braku doświadczenia rzeźbiarza (A. S. Petruševič 1885, s. 88). Biorąc pod uwagę typ szabli i pochwy, problemem jest nawet nie pas, a położenie rękojeści szabli niżej pasa. Właściwa pozycja takiej szabli została dobrze przedstawiona na tureckich i alkańskich rzeźbach z VIII–X w., włącznie z przykładami podanymi przez G. Leńczyka (1964, tabl. VII: 2, 3, 6). Im niżej znajduje się pas, tym wyżej od pasa musi być umieszczona rękojeść. Natomiast położenie rękojeści szabli niżej pasa jest typowe dla polskich portretów szlacheckich z XVII–XVIII w.

¹⁰⁸ A. Kirpičnikov 1972, s. 69–80; *Hungarians* 1996, s. 67–71; *Kunsthistorisches Museum* 1998, s. 54.

¹⁰⁹ Por. np. C. G. Murr 1801, s. 22–24.

W pierwszych dekadach XIX w. archeologia jeszcze nie mogła dostarczyć podobnego wyboru przykładów do naśladowania. Największymi zbiorami starożytności były skarbcze cesarskie, a najbardziej znanymi dawnymi wyrobami artystycznymi – regalia koronacyjne i relikwie świętych. Mieszkańcy Galicji w 1. poł. XIX w. mogli z wysokim prawdopodobieństwem znać przedstawienia „Szczerbca”, wyszczerbionego według legendy przez Bolesława Chrobrego o Złote Wrota w Kijowie, a także przywiezioną do Wiednia z Niemiec „szablą Karola Wielkiego”. Wybór między polskim i „germańskim” mieczem koronacyjnym na korzyść tego drugiego może pośrednio świadczyć o chęci zilustrowania właśnie Światowita z Rugii, położonej na terenie Niemiec.

Na stronie C uwagę zwracają błędy w kompozycji – szabla nie zmieściła się na długość w polu (ryc. 7: 1), a postać z górnego poziomu nie ma nóg, przy czym ta przestrzeń nie jest w ogóle niczym wypełniona – beznogi wódz–wojownik zawisa w powietrzu. Najprawdopodobniej zaplanowane pierwotnie pole (od skraju ubioru do wyznaczonej poziomej linii na wysokości ramion kobiecej postaci ze środkowego piętra) zostało przewidziane dla konia, ale dla zachowania symetrii poziomów najpierw konia podciągnięto do góry i znacznie zmniejszono jego rozmiary, a następnie po prostu relief zbito i przemieszczono na dolną połę odzieży, zaginając prawidłowo szablę do góry i zostawiając, zamiast nóg, tylko puste pole.

Zestaw błędów: bóstwo górnego piętra ze strony C jest bez nóg i ze skróconą szablą, pozbawioną końcówki ostrza, po którą w dodatku nie może sięgnąć z powodu zbyt krótkich rąk; bóstwo dolnego piętra na stronach A i B – z rękami nieprawidłowymi anatomicznie i „neutralizującym” krzyżem na stronie A; bóstwo środkowego piętra – z anatomicznie nienaturalnym ułożeniem rąk i bez zaplanowanego gestu rytualnego. A przecież dla dawnej sztuki sakralnej, głęboko symbolicznej do najdrobniejszych detali, nieprawidłowe przedstawienie bóstw, niepełność ich atrybutów itp. byłoby tradycyjnie równoznaczne z utratą „boskiej mocy”, aż do ściągnięcia gniewu bogów!

Uzasadniając autentyczność idola K. Hadaczek uznał technikę jego wykonania za archaiczną, bliską rzeźbie w drewnie, przeciwstawiając ją poziomowi wykonania greckich posągów z marmuru¹¹⁰. G. Leńczyk także twierdził, że autor tego dzieła był prymitywnym rzeźbiarzem¹¹¹. M. W. Wasilenko za przejawy przeniesienia techniki rzeźby drewnianej na kamień uznał prymitywny płaski relief, przechodzący w pełną rzeźbę, czterograniastą słupa i pomalowanie powierzchni¹¹². W. Szymański w tym samym duchu przekonywał, że miękki wapień przypominał mistrzom drewno i nie sprawiał żadnych niemożliwych do pokonania trudności technicznych¹¹³. Czy zatem charakterystyka idola ze Zbrucza odpowiada poglądom o jego wykonaniu przez rzeźbiarza doświadczonego w pracy z drewnem, który dopiero stawiał pierwsze kroki w kamieniarstwie?

Pokrycie barwą to jeden z najsłabszych argumentów w tym zestawie. Używanie barwników stanowiło istotną cechę starożytnej sztuki greckiej, tak w zakresie architektury murowanej, jak i produkcji ceramicznej; trudno tu rzecz jasna mówić o twórczości „prymitywnej” lub dopiero wyrastającej z artystycznych doświadczeń w drewnie. Malowanie kamiennych krzyży i rzeźb było powszechnym zjawiskiem na Ukrainie w XIX w.¹¹⁴ W żaden sposób z tradycją rzeźby w drewnie nie jest również związana technika płaskiego niskiego reliefu. W ciągu czterech stuleci ewolucji scytyjskiej rzeźby w kamieniu nie zmienił się on w rzeźbę pełnowymiarową, która pojawiła się u Scytów dopiero w strefie kontaktowej pod wpływem kultury hellenistycznej i, jak można przypuszczać, w wyniku bezpośredniego nawiązania do dzieł mistrzów greckich¹¹⁵.

¹¹⁰ K. Hadaczek 1904, s. 114–115.

¹¹¹ G. Leńczyk 1964, s. 59.

¹¹² M. V. Wasilenko 1977, s. 109–112.

¹¹³ W. Szymański 1998, s. 22.

¹¹⁴ K. Prysjażnyj, T. Kazanceva 1998, s. 192–196.

¹¹⁵ V. S. Olchovskij, G. L. Evdokimov 1994, s. 51.



1



2



3



4

Ryc. 8. Przykłady wykorzystania znalezisk archeologicznych w sztuce w XIX i na pocz. XX w. (1 – księżna św. Olga, fresk M. W. Niestierowa w soborze św. Włodzimierza, Kijów), 2 – fibuła z Nieżyna [ukr. Niżyn], 3 – księżna św. Olga, chromolitografia I. Iżakiewicza, 4 – tzw. kołt ze skarbu odkrytego w Kijowie w 1903 r.), 2 – wg I. P. Zaseckaja 1975

Fig. 8. Examples of the use of archaeological finds in the art of the nineteenth and early twentieth century (1 – princess St. Olga, M. V. Nesterov fresco in the St Volodymyr's Cathedral, Kiev), 2 – fibula of Nizhyn, 3 – princess St. Olga, I. Iżakiewicz chromolithograph, 4 – so-called kolt [temple pendant] from the treasure discovered in Kiev in 1903), 2 – by I. P. Zaseckaja 1975

Rzeźbę staroruską w drewnie (w tym dekoracje rzeźbiarskie) w X–XIII w. charakteryzują: technika żłobkowa lub relief wklęsły (rzadziej rzeźba pełna), zdobione obramienia i strefy rozdzielające, motywy roślinne i plecionki geometryczne, przewaga wątków roślinnych i zoomorficznych, a także ornament kolisty nanoszony cyrklem¹¹⁶. W staroruskiej toreutyce w X w. dominuje motyw wici roślinnych¹¹⁷. Realizacja takiego zestawu cech w kamieniu doprowadziłaby najpierw do pojawienia się analogii do skandynawskich kamieni runicznych, a dopiero potem do bardziej rozwiniętych dzieł artystycznych. Na posągu ze Zbrucza w ogóle nie ma żadnych elementów rzeźby dekoracyjnej, a gros powierzchni figury pokrywa relief.

Nie można się także zgodzić z poglądem, że twórca wniósł nawyki przejęte z doświadczeń z pracy z drewnem. Na nasze szczęście rzeka niezbyt długo polerowała monument, zachował się więc cały arsenał dowodów dokumentujących sposób jego obróbki. Liczne ślady narzędzi na posągu (ryc. 6: 1–3) świadczą o zastosowaniu techniki kucia. Odmiana wapienia, użytego do wykonania bałwana, nie należy do najbardziej miękkich¹¹⁸. Dostępne do porównań starożytne rzeźby kamienne ze środkowego Naddniestrza wykonywano prymitywną techniką skuwania dwuwarstwowego, tymczasem na słupie zbruckim widocznych jest miejscami nawet 4–5 poziomów modelowania reliefu. Co prawda rzeźbiarz bywał niekonsekwentny, gdy chodzi o zakres wykorzystania swoich umiejętności: najbardziej wypukły relief znajduje się na ścianach A i B, a na ścianach C i D artysta pozostawił niewysoką płaskorzeźbę.

Ślady szerokiego dłuta, długie pociągnięcia w różnych kierunkach (ryc. 6: 1–3) świadczą o szybkim tempie pracy i o swobodnym władaniu narzędziami. Rzeźbiarz nie posługuje się stylem uproszczonym geometrycznie, nie jest dla niego problemem technicznym odkuwanie kamienia. Świadczy też o tym czterościenny kształt słupa przygotowanego do obróbki rzeźbiarskiej. Wbrew opinii M. W. Wasilenko, taka forma wcale nie jest charakterystyczna dla zachowanych staroruskich posągów drewnianych. I na koniec – idealnie równo oszlifowane ściany słupa (ryc. 5) po prostu drastycznie kontrastują z całą wspomnianą wyżej dawną twórczością rzeźbiarską z Poddniestrza, świadcząc o dobrze opanowanych tradycjach wydobywania i obróbki kamienia budowlanego. Kątomierz i pion były dobrze znane rzeźbiarzowi: na granicach trzech poziomów – „światów” figury widoczne są słabe zarysy naszkicowanych poziomych linii rozdzielających, przy czym na ścianie B granica środkowego i dolnego poziomu była pierwotnie zaznaczona nieco wyżej (ryc. 3), a na ścianie C – aż na wysokości ramion postaci kobiecej.

Na jakich podstawach formowały się nawyki techniczne i umiejętność pracy z kamieniem autora posągu zbruckiego? Skąd zdobył on – jako materiał na rzeźbę – gotową (już używaną i z utworami kalcytowymi na powierzchni) kolumnę czworograniastą z wyszlifowanymi bokami?

¹¹⁶ Zob. B. A. Kolčín 1971, tabl. 1–48; M. S. Sergeeva 2010, ris. 1–2; 2011, s. 125–151.

¹¹⁷ R. S. Orlov 1982, s. 163–173; 1983, s. 26–45.

¹¹⁸ R. Kozłowski (1964, s. 64) podaje, że z podobnego wapienia (określonego w tym wypadku jako wapień pińczowski) wykonano znaną przedromańską rzeźbę tzw. wołka wawelskiego.

Podczas badań grodzisk staroruskich w Miodoborach (Bohit, Gowda, Dźwinogród) nie odkryto dotychczas niczego podobnego, oprócz świadectw wydobywania kamienia łamanego, ale i te odkrytki I. P. Rusanowa oraz B. A. Timoszczuk zaliczyli głównie do okresu scytyjskiego, a nie staroruskiego, sądząc, że wały kamienne z doby scytyjskiej zostały przez Słowian tylko powiększone poprzez dosypanie ziemi¹¹⁹. Zupełnie niepoważnie wyglądają próby zestawiania posągu ze Zbrucza z nieforemnym domniemanym „staroruskim idolem”, odkrytym w budowlu gospodarczej nr 14 na Dźwinogrodzie, którą wspomniani autorzy uznali za jedną z „pogańskich świątyń” z końca XII – 1. poł. XIII w.¹²⁰

Pod koniec X w. wykorzystanie kamienia łamanego i rzeźbiarskich detali zdobniczych wnętrza nastąpiło w Cerkwi Dziesięcinnej w Kijowie, wzniesionej pod kierunkiem architektów i budowniczych bizantyjskich. Natomiast stosowanie kamiennych bloków ciosanych w architekturze monumentalnej na księżęctwie halickim (a także w innych rejonach Rusi) zaczyna się dopiero w XII w.¹²¹ Dla badaczy kultury wschodnich Słowian w X w. rzeźba ze Zbrucza oznacza zatem zagadkę technologiczną, gdyż okaz znacznie wyprzedzały pojawienie się staroruskiej szkoły kamieniarskiej, która stawiła pierwsze kroki dopiero w czasach Jarosława Mądrego¹²².

Inaczej sprawy się mają, gdy chodzi o stronę artystyczną figury. Efekt „prymitywizmu” zbrucckiego bałwana zostaje osiągnięty wskutek schematyzmu obrazów, asymetrii detali, naruszenia proporcji, a miejscami po prostu niestarannego wykonania, co zresztą nie bardzo koreluje z wersją o „utalentowanym rzeźbiarzu, pracującym w drewnie”, i w ogóle z dostojnością samego monumentu, poświęconego głównym bóstwom Słowian. Nawet pobieżne porównanie powierzchni z dobrze zachowanymi „babami” połowieckimi dowodzi, że na wykonanie tych ostatnich, starannie wykutych lekkimi punktowymi uderzeniami lub całkowicie zaszlifowanych, poświęcono często więcej czasu i wysiłku niż na „Światowita”. A przecież mowa o masowej wytwórczości w ramach zwykłego kultu przodków.

Z drugiej strony idol ze Zbrucza nie ustępuje najlepszym przykładom scytyjskiej rzeźby kamiennej z północnych wybrzeży Morza Czarnego, chociaż w tym wypadku mamy do czynienia z długą tradycją kamieniarstwa, reprezentowaną przez wiele przykładów wyrobów o różnym poziomie i trudności wykonania, od prostego reliefu do pełnej rzeźby. Jak przekonał się wcześniej, nie można zestawić podobnego ciągu ewolucyjnego dla domniemanych kamiennych bałwanów słowiańskich. Z uwagi na samą obecność unikatowej kompozycji, jej złożoność, wielkość powierzchni pracy rzeźbiarskiej, posąg „Światowita” przewyższa je wielokrotnie.

Idol ze Zbrucza pojawia się znikąd, a do tego na minimum półtora – dwa stulecia pozostaje bezprecedensowym przykładem rzeźby zarówno w rejonie swojego odkrycia, jak i w całej południowo-zachodniej Rusi.

Imitacja? Zasada „brzytwy Ockhama” nieubłaganie skłania nas do takiego wniosku.

Rozmieszczenie kilku postaci w formie wielopoziomowej kompozycji nie jest dziwne dla wyznawcy chrześcijaństwa, nawykłego do wizerunków, które ukazują Świętą Rodzinę i grupy świętych (szczególnie w cerkwiach i ikonostasach prawosławnych). Przedstawiciel kultu pogańskiego, który miał za zadanie dokonać personifikacji konkretnego bóstwa lub bóstw w formie ich materialnego wyobrażenia w rzeźbie, musiał mieć z tym poważne problemy. Na razie ani jedno źródło z terenu wschodniej Słowiańszczyzny nie potwierdza również pełnego antropomorfizmu czczonych tu pogańskich bożków. Wizualizacja tych bóstw jako istot ludzkich jest natomiast czymś oczywistym dla osoby, która zna mitologię Greków i Rzymian.

¹¹⁹ I. P. Rusanova, B. A. Timoščuk 1998b, s. 236.

¹²⁰ I. P. Rusanova, B. A. Timoščuk 2007, s. 87–89.

¹²¹ L. A. Rappoport 1994, s. 38–39.

¹²² E. I. Archipova 2005, s. 51–95.

Wizerunki swoich postaci „zbrucki” rzeźbiarz otwarcie przedstawił w niewłaściwy sposób (na co wymownie wskazują liczne błędy anatomiczne), przy czym kierował się – zamiast pełną sylwetką bóstwa – tylko schematycznie nakreślonym szkicem. Wykorzystanie w tym schemacie kilku elementów: antycznego motywu Atlasa jako wzorca dla podziemnego boga, rytonu dla boga urodzaju, obrączki dla boga małżeństwa, czy „szabli Karola Wielkiego” dla boga wojny, wydaje się charakterystyczne dla XIX w., ale nijak nie przystaje do realiów pogańskich Słowian w IX–X w. Jeszcze bardziej naturalne dla XIX w. jest wtórne wykorzystanie kamiennej kolumny czterograniastej, użytej jako podkład do tego dzieła.

Oczywiście nie wszystko w idolu ze Zbrucza wskazuje na fałszerstwo. Na przykład skąd rzeźbiarz czerpał dane o wyglądzie ubioru staroruskiego? Lubor Niederle słusznie zaznaczył, że w odzieży wszystkich postaci posągu nie ma niczego podejrzanego, chociaż domniemany fałszerz XIX-wieczny powinien był w istocie dopuścić się tutaj jakiejś pomyłki¹²³.

Komplet odzienia bóstwa (ryc. 4: 2; 9: 1): długa świta, przepasana wąskim skórzanym pasem, płaszcz-opończa na ramionach, czapka z otokiem, wykończona zapewne futrem – to typowy ubiór możnowładztwa z okresu staroruskiego, przedstawiany najczęściej na wizerunkach książy w iluminowanych rękopisach i na ikonach z XI–XIII w.¹²⁴ Co prawda Walentin W. Siedow stwierdził, analizując figurę w kontekście wcześniejszego ubioru wschodniosłowiańskiego z VII–IX w., że nie mamy na razie do dyspozycji innych przedstawień postaci z tego okresu w długiej wierzchniej odzieży i w czapce, a niewykluczone, że na południu Rusi w okresie przedchrześcijańskim nie istniał nawet obyczaj stałego noszenia nakrycia głowy¹²⁵.

Ten wniosek jest trafny, a potwierdzają go przykłady wyrobów artystycznych z terenu Rusi południowej w X w. I tak znane okucia rogu z Czarnej Mogiły w Czernihowie przedstawiają dwóch mężczyzn-łuczników bez nakrycia głowy: jeden jest w koszuli powyżej kolan, drugi – w spodniach i z długą brodą, zaplecioną w warkocz (Wareg?). Współczesna (z końca X w.) jest brązowa rękojeść noża z Nowgorodu, ozdobiona zakończeniem w formie siedzącego chłopca, w koszuli sięgającej trochę poniżej kolan, z wysokim wyodrębnionym (futrzanym?) kołnierzem i w czapce z otokiem; przykryta czapką jest również głowa ludzka na zakończeniu drewnianego wieszaka z połowy X w.¹²⁶ Dlaczego cechy ikonograficzne sztuki z północy Rusi tak nieoczekiwanie ujawniają się zatem na południowo-zachodnim krańcu kraju?

W XIX w. najbardziej dostępnymi i rozpowszechnianymi w kopiach wzorcami malarstwa staroruskiego były ikony. Kiedy popatrzymy na wczesne ikony św. Borysa i Gleba z XIII–XIV w.¹²⁷, ujrzymy nieoczekiwanie sylwetkę idola ze Zbrucza: czapka z otokiem; długie odzienie poniżej kolan, sięgające butów; pas na biodrach; cienkie obuwie na schematycznych cienkich nogach; zgięte w łokciach ręce, w tym prawa umieszczona wyżej od lewej (ryc. 9: 2). Są również szczegóły dodatkowe: wysoki kołnierz i płaszcz na ramionach, jakie widzimy na stronie C i D zbruckiego posągu; szeroki poziomy kant u dołu świty na stronach A i C, obecny na późnych wersjach ikon św. św. Borysa i Gleba z XV–XVI w.

Rozważając wygląd czapki idola ze Zbrucza postaje wrażenie, że autor monumentu znał i wczesne, i późne wersje ikon Borysa oraz Gleba. Tak więc na stronie D czapka jest niewysoka i zsunięta na kark, analogicznie jak na wczesnych ikonach św. Borysa i Gleba z XIII – pocz. XIV w. (ryc. 9: 1–2), podczas gdy na stronach A i B czapka jest wyższa i nałożona równo, jak na rosyjskich i zachodnio-

¹²³ L. Niederle 1916, s. 146.

¹²⁴ M. G. Rabinovič 1986, s. 40–60.

¹²⁵ V. V. Sedov 1986, s. 33–35.

¹²⁶ B. A. Kolčín, V. L. Janin, S. V. Jamščikov 1985, nr kat. 96, s. 232.

¹²⁷ E. S. Smirnova 2009, s. 64–71, il. 1–2; M. V. Alpatov 1978, il. 45, 46, 52.



1



2



3



4

Ryc. 9. Ubiór „idola” na posągu ze Zbrucza (1 – strona D; 3 – strona A) oraz analogie do tego ubioru na ikonach, przedstawiających św. św. Borysa i Gleba (2 – ikona z XIII w., 4 – ikona z XVI w. z Potylicza [ukr. Potelyč]). Zbiory: 1, 3 – Muzeum Archeologiczne, Kraków; 2 – Kyïvs’kij nacionalnyj muzej rosijs’kogo mystectva, Kijów. 1, 3 – fot. autorzy; 2 – wg D. Stepovyk 1996; 4 – wg L. Miljaeva, M. Gelytovyč 2007

Fig. 9. Clothes of the „idol” on the statue of Zbruch (1 – side D; 3 – side A) and analogies to the clothes on the icons representing St. Boris and Gleb (2 – the icon of the thirteenth century, 4 – the icon of the sixteenth century from Potelych). Collections: 1, 3 – Archaeological Museum, Kraków; 2 – Kyïvs’kij nacionalnyj muzej rosijs’kogo mystectva, Kiev. 1, 3 – photos by the authors; 2 – by D. Stepovyk 1996; 4 – by L. Miljaeva, M. Gelytovyč 2007

ukraińskich ikonach z końca XIV–XVI w. (ryc. 9: 3–4)¹²⁸. Na wczesnych ikonach znajdujemy podobieństwa w sposobie oddania uczesania w postaci wąskiego pasma poniżej krawędzi czapki (ryc. 9: 2). Zachodnioukraińska ikonografia św. św. Borysa i Gleba z XV–XVI w.¹²⁹ jest interesująca z jeszcze innego powodu – książęta są przedstawieni bez mieczy (ryc. 9: 4), co zapewne zmusiło autora idei „Światowita” zbruckiego do szukania innego wzorca archaicznej broni, odpowiedniego do epoki.

Nadal podtrzymujemy pogląd, że jakiś rodzaj szkicu musiał być pośrednim ogniwem między osobą, która zamówiła posąg, a samą rzeźbą. Czapka figury stanowi jeszcze jeden doskonały przykład. Jeśli rzeźbiarz sam byłby autorem tego rysunku, to najprostszy sposób oddania wspólnej czapki byłoby wykonanie dłutem jej dolnego konturu w formie pełnej rzeźby, co niewątpliwie uczyniłby mechanicznie twórca pracujący w drewnie. Na wszystkich wspomnianych wcześniej słowiańskich przedmiotach drewnianych i rogowych z wyobrażeniem czterech twarzy lica te są symetryczne względem siebie, biorąc pod uwagę i wielkość, i stopień wypukłości, na idolu natomiast ze Zbrucza symetria twarzy została dziwnie naruszona, a czapka przekrzywiona, szczególnie na stronie C (ryc. 4: 1). Na tej stronie granice poziomów przebiegają ukośnie, a twarz Światowita jest największa. Rzeźbiarz najprawdopodobniej opracowywał ściany posągu kolejno od pierwszej strony A do ostatniej strony C, obracając sukcesywnie figurę, która spoczywała poziomo. Skupienie błędów i śladów pewnego niedbalstwa na stronie C pokazuje, że pod koniec twórca działał w pośpiechu i zapewne denerwował się wskutek swoich uchybień i niezwykłości zadania.

Bez wątpienia zbrucki artysta nie miał problemów z technologią kucia w kamieniu, tym niemniej wyraźnie brakowało mu wystarczającego doświadczenia w modelowaniu rzeźby pełnowymiarowej, jak również w odtwarzaniu ludzkich postaci, chociaż jego technika płaskorzeźby nie zalicza się do najmniej zaawansowanych. W 1. poł. XIX w. w miejscowościach wokół Miodoborów działała niemała liczba kamieniarzy – rękodzielników, wytwarzających płyty nagrobne i ozdobne elementy architektoniczne, którzy niewątpliwie zdolni byli do wykonania nieskomplikowanego zamówienia – pańskiego kaprysu. Kim właściwie był zatem sam autor idei posągu?

Detale monumentu zbruckiego sugerują, że powinien być nim poddany cesarstwa austriackiego („szabla Karola Wielkiego”), interesujący się dziejami Polski („*Historia narodu Polskiego*” A. Naruszewicza oraz inne prace na ten temat), mitologią Słowian i literaturą obcą („*Raj utracony*” J. Milтона), ale nie historyk; katolik (obraczka bóstwa udzielającego ślubu), ale zainteresowany staroruskimi ikonami prawosławnymi (szczególnie św. św. Borysa i Gleba); człowiek znający miejską architekturę barokową (motyw Atlasa), ale mieszkający na dalekiej prowincji; obeznany z motywami antycznymi (ryton), ale zainteresowany miejscowymi starymi zabytkami (rzeźby scytyjskie); charakteryzujący się niewątpliwie fantazją artystyczną (posąg wykonano bez wzorca plastycznego), ale nie artysta (szkic jest schematyczny i pozbawiony symetrii); skłonny do teatralnych efektów („idol”

¹²⁸ Zob. M. V. Alpatov 1978, il. 47; E. N. Trubeckoj 2006, nr 710, 711, 713–715, 717.

¹²⁹ L. Miljaeva, M. Gelytovyč 2007, s. 276, kat. 252.

pomalowany na czerwono), ale nie cieszący się należnym zrozumieniem ze strony otoczenia (rzeźba została zatopiona w rzece pośród lasu). I najważniejsze – ponieważ figurę znaleziono na granicy austriacko-rosyjskiej, człowiek ten powinien być dobrze znany pogranicznikom i celnikom, którzy pracowali na tym odcinku, tak aby jego poczynania nie wywoływały podejrzeń.

Tego rodzaju silna i wyrazista osobowość, jeśli oczywiście istniała, nie mogłaby umknąć uwadze współczesnych.

WIESZCZ MIODOBORU

W na pół romantycznych opisach miejsca odkrycia stale akcentowano w literaturze popularnej jego oddalenie od zamieszkałych punktów, w lesistych górach na granicy państwa austriackiego.

Realia okazują się jednak o wiele bliższe cywilizacji. Liczkowce w XVII–XVIII w. miały status miasta z własnym zamkiem, utracony w 1781 r., kiedy osada przeszła w ręce hr. Jana Szeptyckiego, który przekazał ją później jako wiano swojej córki Józefowi Zaborowskiemu – ojcu Konstantego Zaborowskiego, jednego z uczestników wydarzeń historycznych w 1848 r. Współcześni kojarzyli zresztą Liczkowce i Miodobory z całkiem innym człowiekiem.

W relacji o wyjeździe w 1851 r. na miejsce znaleziska idola T. Żebrowski opisuje swoje przybycie do Liczkowców jako do *siedziby nie dawno śp. Tymona Zaborowskiego wieszczka Miodoborów, dziś jego brata p. Konstantego*¹³⁰. W 1877 r. A. Kirkor także opisuje Liczkowce jako pamiętną siedzibę *uzdolnionego piewcy Miodoborów, Tymona Zaborowskiego. Istnieje jeszcze pomnik znakomitego poety w opłakanym stanie. Runie niedługo, jak już runęła, lub świętokradzko rozebraną i zniszczoną została piękna część zamku starożytnego. Śród uroczego krajobrazu, gdzie jednak wszystko się już zmieniło od śmierci Tymona (1828 r.), zdaje się widzisz błagalny cień wieszczka, wołający: oszczędźcie te ruiny, drogie sercu mojemu! – Nic to nie pomoże: w Liczkowcach już Żyd panuje!*¹³¹

Tymon Zaborowski (1799–1828), jeden z utalentowanych polskich poetów epoki wczesnego romantyzmu, należący do tzw. „szkoły ukraińskiej”¹³², urodził się w Liczkowcach (ryc. 10). Wykształcenie podstawowe otrzymał w domu pod opieką nauczyciela Francuza. W 1810 roku uczył się w szkole we Lwowie, później w r. 1810–1816 studiował w Liceum Krzemienieckim (wówczas nosiło nazwę Gimnazjum Wołyńskiego), już wtedy uczestnicząc w kółku literackim. Po ukończeniu Liceum w 1816 r. wyjechał na krótko do Lwowa, a następnie do Warszawy, gdzie w latach 1817–1818 zajmował się przekładami literackimi i pracą redaktorską, m.in. redagował dział literacki serii wydawniczej „Ćwiczenia Naukowe”, czasopisma drukowanego w Warszawie przez „krzemieńczan” – absolwentów Liceum.

W 1818 roku w „Ćwiczeniach Naukowych” wydany został w odcinkach jego pierwszy poemat „Bolesław Chrobry czyli zdobycie Kijowa”, który od razu przyniósł autorowi sławę. Historyczna kawa poematu o wyprawie Bolesława na Kijów została przejęta z „Historii” A. Naruszewicza, ale tylko w pierwszej pieśni przypomina klasyczny poemat heroiczny w stylu Homera, natomiast dalsze części zostały szczerze rozwodnione romantycznymi legendami i wątkami bajkowymi, w których z trudem poznajemy znane z kronik postacie historyczne. Również w „Ćwiczeniach” wyszło nowatorskie opracowanie T. Zaborowskiego o budowie i rytmice polskiego wiersza. Seria wydawnicza przestała się ukazywać ze względu na brak środków finansowych (została odnowiona w 1819 r. jako „Pamięt-

¹³⁰ M. Potocki, T. Żebrowski 1852, s. 24.

¹³¹ A. Kirkor 1877, s. 379.

¹³² H. Biegeleisen 1883; M. Danilewiczowa 1933; T. Zaborowski 1936.

nik Naukowy”). Po kilku krytycznych recenzjach swoich przekładów poetyckich chorobliwie wrażliwy „ognisty poeta” w końcu 1818 r. wrócił do rodzinnego majątku w Liczkowcach, gdzie pracował do tragicznego końca krótkiego życia.

Zakochany w przyrodzie swego kraju, T. Zaborowski wielokrotnie wysławiał w wierszach rodzime Miodobory (*Rozkoszne Miodobory, piękniejsze niż Eden*) nad czarodziejskim Zbruczem (*czarodziejskie brzegi Zbrucza; nad przejrzystym Zbruczem, zamieszkanym przez fantastyczne wodnice i rusalki*), na zawsze zasłużywszy sobie na miano „wieszcz Miodoboru”. Równoległe do liryki miłosnej i krajobrazowej, która przyniosła mu sławę, T. Zaborowski niejednokrotnie próbował wracać do tematyki historycznej.

Jako rozwinięcie wątków „Bolesława Chrobrego” T. Zaborowski napisał w 1822 r. fragmenty poematu „Bojan”, niedokończonego zresztą, w którym dał próbę swojej fantazji poetyckiej w formie „Pieśni Bojana” i „Śpiewu Bojana”. Zainteresowanie poety *słowiańskim pieśniarzem Bojanem* wynikało z panującej wówczas w Europie mody na rzekomo średniowieczne „Pieśni Osjana”, a także z wrażenia, które wywarł na nim prze-

kład na język polski „Słowa o pułku Igora”, dokonany przez Cypriana Godebskiego¹³³, który T. Zaborowski przeczytał w 1822 r. w czasie wizyty u wuja Wincentego Szeptyckiego w Jakubowicach na Lubelszczyźnie. Pierwotną ideą T. Zaborowskiego było stworzenie „mystyfikacji literackiej” poprzez anonimową publikację własnej „Pieśni Bojana”, jako *pieśni starożytnej, odkrytej rzekomo współcześnie na Podolu*¹³⁴. Mimo bezpośrednich paraleli z opublikowanym przez Gawriła R. Dierżawina przekładem urywków „Pieśni lub Hymnu Bojana” Aleksandra I. Sułakadzewa, który wywołał w owym czasie szeroki rezonans wśród rosyjskiej inteligencji¹³⁵, cele poety były zdecydowanie inne.

Już we wstępie do „Bojana” T. Zaborowski oświadcza, że wypada mu *wieszczka starożytnego być tylko tłumaczem*. Znaczenie tej frazy wyjaśnia C. Godebski po wydaniu swojego przekładu „Słowa o pułku Igora” jako *poematu autorstwa Aleksieja I. Musina-Puszkina*, chociaż ten ostatni twierdził, iż *tylko był tłumaczem tej pieśni ze starożytnego rękopismu w języku dawnych Sklawonów czyli Słowianów*. Sądząc, że sama pieśń jest apokryfem, gdyż *mimo udawaną w niej prostotę dawnych, wszę-*



Tymon Zaborowski

Ryc. 10. Portret Tymona Zaborowskiego (1799–1828). Litografia Juliana Mackiewicza

Fig. 10. Portrait of Tymon Zaborowski (1799–1828). Lithography by Julian Mackiewicz

¹³³ C. Godebski 1821, s. 308–330.

¹³⁴ M. Danilewiczowa 1933, s. 194; B. Mucha 1985, s. 47–48; B. Czwońnog-Jadcak 1996, s. 641.

¹³⁵ V. P. Kozlov 2004, s. 198–203.

dzie się przebiła duch późniejszych czasów, C. Godebski tym niemniej wysoko ocenił jej wartość literacką¹³⁶. Najprawdopodobniej również T. Zaborowski odebrał „Słowo o pułku Igora” jako mistyfikację literacką A. I. Musina-Puszkina, poważnie odnosząc się zresztą do Bojana jako do postaci historycznej. C. Godebski określał Bojana jako zapewne jakiegoś barda, czyli śpiewaka sławnego za dawniejszych czasów, którego następnicy jako wzór naśladowali, lecz niewiadomo w jakim wieku – najprawdopodobniej w okresie przed wprowadzeniem chrześcijaństwa na Rusi.

Oczekiwania na „nowego Bojana” udzieliło się też i innym polskim pisarzom. Pisał o tym Z. Dołęga-Chodakowski w swojej pracy „O Słowianšczyźnie przed chrześcijaństwem”, wielokrotnie potem wznawianej, ale opublikowanej po raz pierwszy właśnie w „Ćwiczeniach Naukowych” w 1818 roku¹³⁷: *czas sprawca wszystkiego, może wyda nam nowego Bojana, który do wygładzonej dziś mowy, przydając starożytne obrazy i zwroty, stanie się twórcą narodowej oryginalności*¹³⁸. Ta z wielu względów znacząca praca pośród wielu poczynań dała również początek „romantycznej archeologii” w Galicji¹³⁹. Oczarowanie „Pieśniami Bojana” wśród polskich poetów – romantyków osiągnęło w późniejszym okresie taki poziom, że stało się nawet obiektem satyrycznych docinków. Szczególnie poeta Juliusz Słowacki (1809–1849), syn profesora literatury Liceum Krzemienieckiego Euzebiusza Słowackiego, wypowiada ostre słowa pod adresem Bohdana Zaleskiego (1802–1886), jeszcze jednego Polaka rodem z Ukrainy, „słowika Ukrainy” i „Bojana współczesności”:

*Więc dziękowałem Bogu, że z pod prasy
Nie wyszło jeszcze sześć psalmów Bojana*¹⁴⁰.

W „Pieśniach Bojana” T. Zaborowskiemu trudno byłoby zachować anonimowość, ponieważ poeta tylko próbuje rozwinąć bajkowe elementy swojej „Bolesławiady”. Tutaj znowu pojawia się zły czarodziej Błud, a wydarzenia toczą się poza Kijowem i jego historią, wplatając rodzime Miodobory i Zbrucz, Dniestr i Podole, nie pozostawiając czytelnikowi żadnych wątpliwości co do tego, że wieszcz i „nowy Bojan” – to sam Zaborowski. Próbuje zakończyć, czy też przerobić poemat, ale nie osiągnąwszy pożądaną archaizacji tekstu, autor stopniowo traci zainteresowanie tym dziełem, przerzucając się na inne tematy. Jeszcze jedną próbę stylizacji stanowi „Pieśń o Haraldzie” (1825 r.), w której poeta przedstawia swoją wersję „Śpiwu Haralda” dla córki Jarosława o imieniu *Malwina*.

W 1823 r. powstaje obszerna ukończona sztuka poetycka „Umwit”, której akcja toczy się na terenie Tołtr wśród plemienia słowiańskiego w epoce „ciemnoty pogańskiej”, a dokładniej około lat dziewięćdziesiątych X w., kiedy i Polska i Ruś przyjęły już chrześcijaństwo.

Główny bohater Umwit, despotyczny wielki kapłan *Pioruna, Lela, Łady, Dziedzilji i Pogody*, jaśnowidz pogański, powziął plan zagarnięcia władzy przez ślub swojego protegowanego, wysuniętego zamiast Strybora, utraconego własnego syna, z córką wodza Mistywoja – Leliną. Plany Umwita burzy jego prawdziwy syn Strybór, porwany w dzieciństwie do niewoli koło Halicza i wychowany już w wierze chrześcijańskiej pod nowym imieniem Jermilego. Poprzez konflikt ojca z synem ukazany został problem zderzenia starej i nowej religii. Zmuszana do zamążpójścia za fałszywego Strybora Lelina, zgodnie z kanonami romantyzmu poznaje i zakochuje się w Jermilim, a przed ceremonią pogańskiego ślubu otrzymuje od Jermilego krzyż. Kulminacją utworu stanowi obrzęd zaślubin w pogańskiej świątyni Lela, podczas którego Lelina wyjmuje krzyż i publicznie wyrzeka się bogów pogańskich. Przed gniewem rozwścieczonych pogan ratuje zakochanych nieoczekiwane pojawienie

¹³⁶ C. Godebski 1821, s. 308–309.

¹³⁷ A napisanej w Sieniawie nad Sanem (obecnie w pow. jarosławskim) w marcu 1818 r. (Z. D. Chodakowski 1835, s. 20) [przyp. red.].

¹³⁸ Z. D. Chodakowski 1835, s. 5.

¹³⁹ J. Lech 2006, s. 20–21.

¹⁴⁰ S. S. Sovietov 1958, s. 131; B. Mucha 1985, s. 48–49.

się chrześcijańskich wojsk Cydebura – brata króla Mieczysława. Pełne zwycięstwo chrześcijaństwa następuje po pokajaniu się Umwita i uznaniu przez niego syna oraz nowej religii.

Temat słowiańskiego pogaństwa nie jest egzotyczny dla romantyka Zaborowskiego. Jego głównym nauczycielem i opiekunem w Liceum Krzemienieckim, u którego Tymon nawet mieszkał na stacji, był Alojzy Osieński – znany autor trzytomowego „*Słownika mitologicznego*”¹⁴¹. A. Osieński miał ogromny wpływ na T. Zaborowskiego i jego twórczość, badacze odnotowują też wyraźny wpływ Z. Dołęgi-Chodakowskiego, z którym Zaborowski aktywnie korespondował na temat zbierania ukraińskich baśni ludowych¹⁴². Podczas powstawania „*Bolesławiady*” T. Zaborowski studiował kroniki Marcina Bielskiego, Macieja Strykowskiego, Marcina Kromera, Aleksandra Gwagnina, rozprawy A. Naruszewicza, Joachima Lelewela (profesora historii Liceum Krzemienieckiego w latach 1809–1811, ale nie wiemy, czy uczył bezpośrednio Tymona), „*Histoire Générale de Pologne*” P.-J. Solignaca¹⁴³. Nie ma wątpliwości, że tworząc „*Umwita*” T. Zaborowski korzystał również z prac i źródeł historycznych.

W „*Umwicie*” T. Zaborowski odmalowuje model społeczeństwa pogańskiego, oparty na relacjach Helmolda i Saxona Gramatyka o dominującej roli kapłaństwa u Słowian nadbałtyckich, który znalazł zresztą odbicie również w książce A. Naruszewicza, opublikowanej rok później¹⁴⁴. Opisując wszechwładzę arcykapłana Umwita poeta próbuje wzmocnić dramatyczny efekt historycznego zwycięstwa chrześcijaństwa, ale w rezultacie wywołuje całkiem inne asocjacje u czytelników. Na przykład literaturoznawca Henryk Biegeleisen zwraca uwagę na bezwolność i brak charakteru w sylwetkach władców pogańskich, Mistywoja i Strybora¹⁴⁵.

Według innego „nowego Bojana”, B. Zaleskiego, w skład głównych postaci pogańskiego świata nadprzyrodzonego wchodziło: Łada (bóg piękności), Kupała, Piorun (bóg piorunów), Światowit (bóg słońca), Marzanna (bogini śmierci), Tur (bóg wojny), Radogost (bóg gościnności)¹⁴⁶, to jest mieszanina bóstw Słowian wschodnich, nadbałtyckich i lechickich. Panteon pogański w wyobrażeniach polskich pisarzy-romantyków przedstawia między innymi poemat satyryczny Franciszka Salezego Dmochowskiego „*Historyczne odkrycie*”:

*Gdy już pogaństwu groziła zagłada,
Strwożonych bożków zebrała się rada,
Świst-Poświst, Łada, Marzanna,
Lelum-Polelum, Dziedzilja, Dziewanna,
Ponury, Perkun, mniejszych bożków wiele,
I stary Jessa na czele*¹⁴⁷.

U Zaborowskiego widzimy ideę Pioruna jako naczelnego bóstwa Słowian, najpewniej zapożyczoną z prac S. Sierstrzeńciewicza-Bohusza, I. B. Rakowieckiego¹⁴⁸ lub innych badaczy z cesarstwa rosyjskiego. Przedstawiając swoje słowiańskie plemię Pokucia, jako jakąś ludność „pograniczną”, spokrewnioną zarówno ze wschodnimi Słowianami, jak i Polakami, T. Zaborowski zapożyczał tylko opisy tych bożków, które miały paralele jednocześnie i na Zachodzie i na Wschodzie: Piorun

¹⁴¹ A. Osieński 1806–1812.

¹⁴² M. Danilewiczowa 1933, s. 5–14, 193; J. Maślanka 1965, s. 100.

¹⁴³ M. Danilewiczowa 1933, s. 176.

¹⁴⁴ A. Naruszewicz 1824. Wcześniej autor ten zamieścił tylko rozdział na temat pogaństwa w pierwszej edycji swojego dzieła – A. Naruszewicz 1780, s. 137.

¹⁴⁵ H. Biegeleisen 1883, s. 585–586.

¹⁴⁶ B. Zaleski 1841, s. 136.

¹⁴⁷ F. S. Dmochowski 1856, s. 177.

¹⁴⁸ S. Sierstrzeńciewicz-Bohusz 1812, s. 599; I. B. Rakowiecki 1820, s. 23–24.

(w *świętyni Pioruna i w Lela świętyni*), Lel (*Lela dźwiga posąg złoty*), oraz Łada (*głos kapłana zwołuje do przybytku Łady*). Nie zostały nazwane bóstwa wdzięku i dobroci, bóg miłości, bóg zemsty oraz bóg śmierci. Wyjątek stanowią Dziedzilia (zapisana jako *Dziedzilja*) i Pogoda (*na chwałę dla bóstwa Pogody*), ale ten przypadek ma wyjaśnienie.

Polską Pogodę A. Naruszewicz utożsamiał z Żywią Słowian Połabskich i Mokoszą Słowian Wschodnich¹⁴⁹, chociaż ten pomysł nie mógł być znany T. Zaborowskiemu w 1823 r. Rzadka ortografia imienia „Dziedzilja” w dostępnych T. Zaborowskiemu pracach pojawia się tylko u Konstantego L. Słowiańskiego: *W wieku jeszczce X. czcili Polacy Jowisza, Marsa, Plutona, Cererę, Wenerę, Dianę, pod nazwiskami Jessy, Latona, Nija, Marzanna, Zezylja czyli Dziedzilja, Dziewanna czyli Ziewanna. Oprócz tych tu wymienionych bóstw, które Słowjanie w wojnach z Rzymianami popoznawali, mieli jeszcze innych Rusinom i Litwinom właściwych bożków, iako to: Żywie, Pogoda, Pochwist (Poświst), Lelum, Polelum*¹⁵⁰. Dziedzilja pojawia się w „Umwicie” razem z Lelem (*nieme posągi Lela i Dziedzilji*), stąd można wysnuć wniosek, że T. Zaborowski związał ją z ruską Didą, którą A. Naruszewicz, powołując się na Michaiła W. Łomonosowa, uważał łącznie z Lelem za bóstwo miłości (*Lel i Dida jest toż samo, co Kupidyń bożek miłości*)¹⁵¹. A. Osiński pisał imię Dziedzilia w formie *Didilia*, a S. Sierzeńcewicz-Bohusz nawet twierdził, że *Didilia jest żoną Dida, a jej idol stał w Kijowie*¹⁵². Imię postaci *Strybór* także przypomina zarówno polskiego *Ścibora*, zdefiniowanego w słowniku Samuela B. Lindego jako *początkowo imię pogańskie*¹⁵³, i ruskiego *Stryboga* ze „*Słowa o pułku Igora*”.

Możemy zresztą stwierdzić, że wiedza T. Zaborowskiego o pogaństwie jest głębsza niż mechaniczne powtarzanie informacji poprzedników, i że nie może ona być oparta tylko na wiadomościach z jakiejś jednej książki.

Miasto Mistywoja nosi nazwę Dźwinogród. W 1. poł. XIX w. wspominany w latopisach Zwienigorod, uznawany za „stolicę Podola”¹⁵⁴, nie miał dokładnej lokalizacji. Ponieważ miejsce akcji sztuki T. Zaborowski przeniósł nad Prut, poeta nie utożsamiał z historycznym grodem znanego mu Dźwinogrodu nad Dniestrem, położonego około 10 kilometrów przed ujściem Zbrucza do Dniestru. Równocześnie nazwa ta nie mogła mu nie przypominać lokalnego toponimu Miodoborów – góry Dźwinogród (ukr. Dzwenyhorod, ros. Zwenigorod) nad Zbruczem koło wsi Kręciłów. A. Kirkor opisuje rowy i wały kamienne na tej górze, znanej wśród miejscowej ludności pod nazwą Starego Zamczyska. Z. Dołęga-Chodakowski jako pierwszy zwrócił uwagę na toponimy typu „Grodzisko” i „Horodyszczce”, na ich częsty związek z zalesionymi górami w pobliżu źródeł, na ich dominację nad okolicą, na otoczenie wokół wałami, sugerując, że takie wzniesienia związane są z dawnymi miejscami kultowymi Słowian¹⁵⁵.

Do góry Dźwinogród przyciągała również uwagę kamienna rzeźba („baba”) u jej podnóża, a także pieczara pustelnika, obok której w czasach A. Kirkora podczas kopania w ziemi odkryto *mnóstwo gruboziarnistych skorup*, które doprowadziły badacza do wniosku o archaiczności zamieszkania tej grotty, a nawet do sugestii, że mogła się tu znajdować świątynia pogańska. Wcześniej możliwość istnienia miejsca kultu *jakiejś pogańskiej bogini* na grodzisku dopuszczał także M. Potocki, powołując się na znalezienie rzeźby¹⁵⁶. Po przeanalizowaniu danych źródeł pisanych o Dźwinogrodzie A. Kirkor doszedł do konkluzji, że do roli ośrodka odrębnego księstwa bardziej pasuje nie nadzbruczanski, lecz naddniestrzański Dźwinogród, chociaż według niego pierwszy z tych obiektów *odgrywał*

¹⁴⁹ A. Naruszewicz 1824, s. 380, 410–412, 452–453.

¹⁵⁰ F. J. Jekel, K. L. Słowiański 1819, s. 3.

¹⁵¹ A. Naruszewicz 1824, s. 374; M. Lomonosov 1766, s. 99.

¹⁵² A. Osiński 1806, t. I, s. 552; S. Sierzeńcewicz-Bohusz 1812, s. 597.

¹⁵³ S. B. Linde 1812, s. 205.

¹⁵⁴ F. Siarczyński 1829, s. 8–9, 36–39; *Wiadomości* 1859, s. 808–809.

¹⁵⁵ Z. D. Chodakowski 1835, s. 7–8.

¹⁵⁶ *Wiadomości* 1859, s. 808.

wielką rolę i nie był wcale podrzędny grodziskiem¹⁵⁷. Ponieważ T. Zaborowski stale wprowadzał do swoich utworów opisy pejzażu okolic Liczkowic, praktycznie nie ma wątpliwości, że prototypem Dźwinogrodu Mistywoja z sanktuarium u podnóża góry stało się właśnie miodoborskie grodzisko Dźwinogród (Dzwenyhorod) z dawnym posągami kamiennymi w Babinej Dolinie.

Latem 1823 r. T. Zaborowski napisał sztukę „Bohdan Chmielnicki” z bardzo nietypowym w polskiej literaturze potraktowaniem wizerunku hetmana jako bojownika walczącego z magnatami, co zainspirowało Iwana Franko do napisania recenzji zatytułowanej „Chmielnicki – nierozpoznany polski patriota”¹⁵⁸. Ale w następnym roku poeta znowu wraca do wątków staroruskich, pracując nad sztuką „Tajemnica, czyli Borys i Milwiana”. Akcja utworu rozwija się wokół waśni między synami Włodzimierza Światosławowicza, w co poeta wplata zaskakującą intrygę – skrytą miłość księcia Borysa i córki Bolesława Chrobrego. Rzecz jasna Świętopętk (Światopełk) – mąż księżniczki – nie mógł tego pozostawić bez reakcji. Do dramatycznych losów Borysa poeta wraca jeszcze raz jesienią 1825 r.

Rozumiejąc zapewne, że dramaturgia nie jest najsilniejszą stroną jego twórczości, T. Zaborowski nadal koncentruje się na liryce. Nie zakończył więc „Bolesławiady” (lub, jak sądzili jego przyjaciele, nawet spalił gotowy tekst), ale pozostał przy tematyce dawnych dziejów. Powstał cykl dum historycznych, opublikowanych pośmiertnie w 1830 roku w zbiorze „Dumy podolskie za czasów panowania tureckiego w tej ziemi”.

Swój stosunek do historycznej podbudowy sam T. Zaborowski wyraził apelem we wstępie do „Bolesławiady”: *Pocóż mamy za granicą szukać przedmiotów godnych opisanie, gdy groby naszych naddziadów bez napisów, już mchem się okryły; gdy wzory ich cnót i męstwa w zastarzałych księgach, już niektórym naszym współziomkom niezrozumiałych butwieją? [...] Szukajmy w odległej naszej starożytności przedmiotów do ożywiania naszej wyobraźni, a czuciu obecne wydarzenia dostatecznymi będą*¹⁵⁹.

Zwrot do historii to niewątpliwe dziedzictwo starej klasycznej szkoły poezji polskiej, której stopniowe zmiany i przejście do romantyzmu odzwierciedlają się wyraźnie w utworach T. Zaborowskiego, z jednej strony pełnych bohaterów i wątków antycznych, z drugiej –prześiąkniętych folklorem słowiańskim. Natomiast wybór tematów historycznych, starorusko-polskich oraz polsko-ukraińskich, wypływa z życiorysu samego poety, Polaka urodzonego i wychowanego na dzisiejszej Ukrainie, na granicy cesarstwa austriackiego i imperium rosyjskiego.

Biografowie T. Zaborowskiego wspominają, że godzinami przechadzał się brzegiem Zbrucza w Miodoborach w okolicach Liczkowców, rozmyślając i układając wiersze, a podziwiane pejzaże trafiały do jego utworów. Ulubione miejsca poety¹⁶⁰ leżały gdzieś nad Zbruczem (*lube brzegi Zbrucza*), w pobliżu strumyka (*Strumyku! Jakże miło spocząć nad twym brzegiem!*) pod skałami Miodoborów (*lube Miodoborów rozkosznych zacisze i skały czulsze od ludzi*). Często wymieniane „skały” to raczej chwyt artystyczny niż odbicie realiów. Sokolicha i Góra Dziewicza, wznosząca się na przeciwnym lewym brzegu Zbrucza, pokryte są głównie lasem, ale gdzieniegdzie można spotkać odsłonięte partie podłoża, widoczne w postaci odosobnionych skał wapiennych.

Maria Danilewicz-Zielińska pisała: *Tylko tu w górach miodoborskich bije przezczysty źródło Irenji. [...] Tylko tu głazy na polu Dziewiczem układają się w kształty pogańskich ołtarzy, na których Umwit składa ofiary tajemniczym, sprzyjającym mu siłom. Poeta leży na łące kwicistej, łące wonnej, łące pachnącej miodem i rozbrzmiewającej dzwonekami, pasącej się zdala trzody. Nasłuchuje, ucho przy-*

¹⁵⁷ A. Kirkor 1883, s. 55–56.

¹⁵⁸ M. Lehkyj 2000, s. 300–302.

¹⁵⁹ T. Zaborowski 1936, s. 191.

¹⁶⁰ Takie bliskie swojemu sercu miejsce opiewał na przykład przyjaciel T. Zaborowskiego, Stanisław Dołiwa Starzyński (pseud. „Stach z Zamiechowa”): *Tutaj Stach z Zamiechowa przemieszkiwał, tutaj przepędzał chwile natchnienia* (D. Kowalewska 1998, s. 10).

klada do ziemi, patrzy zdziwionym wzrokiem. – Tam pod ziemią tętni praca niewolników Jamedyka Bluda, poruszających tajemnicze miechy¹⁶¹.

W „Śpiewie Bojana” poeta pod wrażeniem wylewu Zbrucza w jesieni opisuje Jermilego, konTEMPLUJĄCEGO rzekę:

*Jermili pilnował trzody
Siedział na górze pod drzewem,
Widzi okropnym wylewem
Zatopione po dołach zagrody wieśniacze.*

Miejsce tej obserwacji w rzeczywistości powinno znajdować się na Dziewiczym polu. Jednakże opis przyrody, przeznaczony do przygotowania dekoracji teatralnych dla „Umwita”, jest inny: *Miejsce działania nad Prutem – z prawej strony gaje, wzgórze i źródle poświęcone bóstwom słowiańskim i przychód od domu Mistywoja – w głębi świątynia Lela, a dalej inne dają się widzieć świątynie bałwochwalne i szczyty Dźwinogrodu. Z lewej strony góry, bory i skały, które zasłaniają przystęp do brzegów Prutu*¹⁶². Oczywiście źródłem tej charakterystyki jest krajobraz Miodoborów. Najprawdopodobniej punkt obserwacyjny znajdował się w Babinej Dolinie po północnej stronie Ślepego Jaru, pod górą Dźwinogród, którą Zbrucz otacza zakolem. Dodajmy, że odległość 9 km od Liczkowców nie pozwalała zapewne na częste odwiedziny w tym malowniczym miejscu czerpania natchnienia, jeśli oczywiście T. Zaborowski nie znalazł podobnego widoku gdzieś bliżej.

Wzrok widza kieruje się ku górom, to znaczy na północ. Wzmianki o skałach, wznoszących się nad rzeką, pozwalają wykluczyć zalesioną Okrągłą Górę, najbliższą na północ od Liczkowców, ale usytuowaną daleko od Zbrucza, a także prawobrzeżną Dziewiczą Górę w zakolu rzeki – niewysoką, łysą od zachodu. Opisowi dekoracji dramatu wyraźnie odpowiada tylko Sokola Skała (Sokolicha) z jej wychodniami wapienia. Obserwator widzi po prawej szeroki pas doliny zalewowej na lewym brzegu rzeki Zbrucz, niezbyt gęsto porośnięty drzewami i krzewami, ale nie dostrzega samej rzeki (ponieważ patrzy z niewielkiej wysokości); dalej rozciągają się pokryte lasem wzgórze lewobrzeżnej Dziewiczej Góry. Po lewej wznoszą się zalesione zbocza góry Sokolichy i bieleją pojedyncze wychodnie wapienia („skały”). Kluczowym szczegółem wzorca do dekoracji „Umwita” wydaje się być góra z lewej strony, która zasłania widzowi rzekę, co znaczy, że wzrok autora nie jest skierowany wzdłuż koryta rzeki, okrążającego górę.

Zgodny z opisem punkt widokowy powinien leżeć mniej więcej w dolinie Zbiegłej, ale dostępny jest tylko pod warunkiem, że widzowi nie przeszkadzają drzewa, zatem w okresie jesienno-wiosennym. Efekt zasłonięcia doliny Zbrucza przez górę utrzymuje się także w pobliżu rzeki i domniemanego miejsca odkrycia idola ze Zbrucza, ale tutaj otwiera się bardziej malowniczy widok na góry, szczególnie na przeciwnym, lewym brzegu, gdzie właśnie w tym miejscu widniały *skały nagie, białe, wapienne za rzeką*¹⁶³. Jedyna rzecz, której tu zabrakło do pełnej imitacji Dźwinogrodu, to pogańska rzeźba kamienna z Babinej Doliny – „baba”, która *w prawej ręce zaś trzymała coś podobnego do obrączki*.

Czy to przypadek? Odpowiedź w wysokim stopniu zależy od jeszcze jednego pytania: jak wysokie jest matematyczne prawdopodobieństwo przypadkowego odkrycia unikalnego zabytku rzeźby „pogańskiej” w połowie XIX w. tuż przy granicy posiadłości poety, silnie zainteresowanego historią, który poświęcił religii pogańskiej obszerny utwór literacki? Miejsce odkrycia idola ze Zbrucza uzyskuje w tym wypadku całkiem nowy kontekst.

¹⁶¹ M. Danilewiczowa 1933, s. 101.

¹⁶² T. Zaborowski 1936, s. 365.

¹⁶³ A. Kirkor 1877, s. 379.

Oczywiście nazwisko T. Zaborowskiego nie mogło pozostać niezauważone przez badaczy polskich przy rozważaniu wersji o sfałszowaniu posągu. G. Leńczyk pisał: *Tymon Zaborowski, nie uczony ale poeta, autor „Dum podolskich”, interesował się wprawdzie zabytkami archeologicznymi, w jego pokoju na kominku stała wykopana przypadkowo urna, w której przetrzymywał rękopisy swych utworów, zdobieniami jej nie fałszował, więc tym bardziej fałszerzem posągu być nie mógł*¹⁶⁴. Badacz wyklucza spośród potencjalnych fałszerzy również Konstantego Zaborowskiego, chociaż T. Żebrowski widział i opisał przechowywany w jego dworze fragment dużego naczynia (zapewne kultury trypolskiej), znalezione na Dziewiczym Polu¹⁶⁵. G. Leńczyk wspomina jakieś *posągi mitologicznych bóstw u Zabielskich w Horodnicy*¹⁶⁶, nie przejawiając jednakże zainteresowania tym faktem.

Budując argumentację jedynie na tezie o świadomym fałszerstwie naukowym w celu osiągnięcia osobistego rozgłosu, lub po prostu z pobudek „patriotycznych”, jako że *Słowianie nie powinni być gorsi od Germanów, Celtów lub Greków, gdyż także zasługują na rozwiniętą i wyrazistą mitologię*¹⁶⁷, tak sceptycy, jak i obrońcy autentyczności posągu zupełnie nie brali pod uwagę możliwości zwykłego nieporozumienia. T. Zaborowskiego trudno podejrzewać o umyślne podrobienie idola ze Zbrucza jako artefaktu archeologicznego, ale czy figura nie była li tylko jednym z kolejnych *naszej starożytności przedmiotów dla ożywiania wyobraźni* poety?

T. Zaborowski przekładał utwory francuskie i niemieckie, a w liceum musiał także nauczyć się łaciny i rosyjskiego. W latach 1810–1816 w Liceum Krzemienieckim miał możliwość korzystania z jednej z najlepszych polskich bibliotek (dawny księgozbiór królewski Stanisława Augusta Poniatowskiego), później w okresie 1817–1818 – z bibliotek w Warszawie. Osobiście studiował źródła historyczne, a wśród jego otoczenia byli znani eksperci od przedchrześcijańskich wierzeń słowiańskich. Zaborowski z pewnością posiadał dostateczne wykształcenie, wiedzę i fantazję twórczą, a także motywy, środki i możliwości techniczne, aby wykonać taką rzeźbę, najpewniej w latach 1822–1823, w czasie pracy nad „*Bojanem*”, a szczególnie nad „*Umwitem*”.

Umyśliwszy sporządzenie jakiegoś pogańskiego posągu, aby czerpać stąd natchnienie i zanurzyć się w epoce „ciemnoty pogańskiej”, T. Zaborowski, nie mając pod ręką relacji „*Powieści Lat Minionych*” na temat kapiszcza kijowskiego, nie dysponując opisami historycznymi bałwanów Lela, Łady, Dziedzilji, Pogody, i opierając się tylko na przekazie o świątyniach Słowian nadbałtyckich, z natury rzeczy musiał zwrócić się do opisu chramu Światowita w Arkonie jako najbogatszego dostępnego przekazu danych. Jednakże bez dokładniejszych informacji o źródłach wiedzy T. Zaborowskiego i jego początkowym zamiśle trudno jednoznacznie dociec, dlaczego został wybrany właśnie posąg Światowita. Skoncentrujmy się zatem na kilku faktach.

Impulsem dla T. Zaborowskiego do napisania „*Bojana*” było zapoznanie się w 1822 r. z nową książką C. Godebskiego. Podczas pobytu u wuja w Lubelskiem Zaborowski czyta wiele *nowych polskich książek, (...) dwie bowiem obfite księgarnie znajdowały się w Lublinie i wszelkich nowowychodzących pism dostarczały*¹⁶⁸. W 1823 r. w dzienniku „*Lech*” opublikowano anonimowy artykuł o mitologii słowiańskiej, autor którego był zainspirowany dziełem I. B. Rakowieckiego, w tym również jego opisem Światowita¹⁶⁹. Jednocześnie Zaborowski tworzy swój dramat o pogańskich Słowianach, w którym jeden z głównych bohaterów nosi imię Umwit, ze składowymi *Um* – (ros. *ум* – „rozum”) i – *wit* (człon charakterystyczny dla antroponimii Słowian zachodnich, ale nieużywany na wschodzie). Imię wodza Mistywój zostało zapożyczony od A. Naruszewicza, piszącego o kró-

¹⁶⁴ G. Leńczyk 1964, s. 31–32.

¹⁶⁵ M. Potocki, T. Żebrowski 1852, s. 24.

¹⁶⁶ G. Leńczyk 1964, s. 14.

¹⁶⁷ Z. Skrok 2009, s. 23.

¹⁶⁸ H. Biegeleisen 1883, s. 560.

¹⁶⁹ *O mitologii* 1823, s. 5–18, 33–44.

lu Obodrytów Mistywoju, za którego rządów miało miejsce prześladowanie chrześcijan podczas wyprawy wojennej w Niemczech¹⁷⁰. W „*Umwicie*” Mistywój też prowadził kampanię przeciwko chrześcijanom, kiedy Umwit *wódz czcicieli Łady łamał krzyże w Haliczu*. Brat Miecysława *Cydebur*, również zapożyczony z A. Naruszewicza za Thietmarem, znany jest ze źródła tylko jako zwycięzca Sasów w 972 r. pod Cedynią nad Odrą. Czy wydarzenia dramatu nie powinny początkowo dziać się w ziemi słowiańskich Obodrytów?

Informacja Saxona Gramatyka stała się podstawą do rekonstrukcji tylko dwóch stron czterościennego idola: przedniej strony A – boga z rogiem, i bocznej C – boga z mieczem i koniem. Postać ze strony B z pierścieniem (jedna z czołowych na monumencie pod względem poziomu obróbki) powstała dzięki motywowi z „*Umwita*”, gdzie kluczowa scena dramatu – ceremonia zaślubin Leliny i Strybora – powinna odbywać się w świątyni boga małżeństwa, zaś pokrycie rzeźby czerwoną farbą miało na celu, być może, imitację „złotego idola Lela”. Idea złotej figury niewątpliwie powstała pod natchnieniem opisu złotego posągu Radogosta w sanktuarium w grodzie Retra, pióra Adama Bremskiego. Natomiast czerwony kolor jako element symboliki Światowita można dostrzec, za Saxonem Gramatykiem¹⁷¹, w barwach detali świątyni w Arkonie (*puniceo culmine*). W dobrze znanej T. Zaborowskiemu pracy Z. Dołęgi-Chodakowskiego herb z wyobrażeniem białego konia na czerwonym tle traktowany był właśnie jako koń Światowita¹⁷², a więc koń musiał być też biały (niepomalowany). Jak już podkreślono wyżej, strona C posągu ze Zbruczca została wykonana najbardziej niedbale – bóg wojny (*Piorun*) naprawdę nie odgrywa ważnej roli w „*Umwicie*”.

Tylna strona D idola pozostała bez atrybutów bóstwa, ale ze znakiem solarnym na poziomie dolnym. Symbol słońca w „*Umwicie*” występuje jako herb ziemi Mistywoja (*To słońce, herb téj ziemi, świetne sławy godło*), w przeciwstawie wobec „lwa Halicza” i „orła Wawelu”. Znak jest niesymetryczny i wyryty bardzo słabo – zapewne nie przez rzeźbiarza, lecz później przez samego poetę, na pomalowanej już powierzchni.

Tematyka środkowego piętra w kontekście dramatu należy zapewne do bogini Dziedzilii lub Pogody, która pojawia się w „*Umwicie*” tylko przelotnie. Nie jest wykluczone, że wszystkie cztery kobiece postacie wzięto z wykazu bóstw polskich: Łada, Dziedzilia, Dziewanna, Pogoda, Marzanna, pomiędzy którymi w literaturze z 1. poł. XIX w. nie dostrzegano istotnych różnic, za wyjątkiem Marzanny, która była powiązana z tematem śmierci, a zatem mogłaby być przedstawiona jedynie na stronie D posągu.

Czarnobóg z piętra dolnego przedstawiony został jako podtrzymujący Ziemię, zapewne nie tylko dzięki wpływowi szablonowych barokowych rzeźbiarskich podpór architektonicznych oraz wizji Johna Milтона, ale i na podstawie „*Bolesławiady*” oraz „*Bojana*” T. Zaborowskiego, w których występuje zamieszkujący podziemia „Szatan” (*Szatan wróg miłości, wróg światła i wiary*). Obraz *władcy podziemia* jest ogólnie typowy dla negatywnych bohaterów mitologii, a „*Słownik*” S. B. Lindego, który musiał wykorzystywać Zaborowski, podaje ciąg synonimów: *djaból, szatan, wróg, czart, bies, zły duch, czarny anioł (czarny bóg), Czarny*¹⁷³.

Poziom górny bóstwo ozdobiła „szabla Karola Wielkiego” (ryc. 7), głowę – staroruski kołpak, ramiona – płaszcz, a samo bożyszcze zostało odziane w długą wierzchnią koszulę księżęcą. Jego podobieństwo do ikonografii św. Borysa i Gleba (ryc. 9), wspomniane wyżej, okazuje się wcale nieprzypadkowe.

Zagadkę tę całkowicie wyjaśnia szczególne zainteresowanie T. Zaborowskiego epizodem waśni pomiędzy synami Włodzimierza Wielkiego, przejawione najpierw w latach 1815–1818, w czasie pisania poematu „*Bolesław Chrobry czyli zdobycie Kijowa*”, będącego częścią planowanej przez poetę

¹⁷⁰ A. Naruszewicz 1780, s. XXVI, 245.

¹⁷¹ *Saxonis Grammatici*, s. 823.

¹⁷² Z. D. Chodakowski 1835, s. 16.

¹⁷³ S. B. Linde 1807, s. 347, 423.

większej „Bolesławiady”, a następnie krótko po „Umwicie” w latach 1824–1825 – w poświęconym księciu Borysowi osobnym dramacie „Tajemnica, czyli Borys i Milwiana”. Żyjąc w otoczeniu grekokatolickiej oraz prawosławnej (po rosyjskiej stronie granicy) ludności ruskiej (ukraińskiej) i zbierając ludowe pieśni oraz legendy, T. Zaborowski musiał oczywiście zainteresować się również ikonami św. św. Borysa i Gleba, aby móc przedstawić wygląd zewnętrzny swoich bohaterów. Nie jest wykluczone, że ikony „borysoglebskie” mogły stanowić jedyne dostępne T. Zaborowskiemu źródło ikonograficzne wiedzy o ubiorze Słowian z czasów Bolesława.

Skąd poeta przejął ideę posągu jako kolumny czworograniastej? Tego wzorca nie trzeba nawet szukać daleko od wsi Liczkowce. T. Zaborowski codziennie widział obelisk poświęcony stryjowi Michałowi Zaborowskiemu, który zginął w bitwie pod Borodino w czasie kampanii napoleońskiej w Rosji w 1812 roku (ryc. 11). Pomnik wykonano w kombinacji reliefu oraz pełnej rzeźby. Podstawę czworobocznego monumentu pokrywa dość nieudolnie wykonany relief symetryczny, iglica jest zakończona głową w hełmie. Nad statua pracował ktoś o kwalifikacjach znacznie wyższych niż u autora posągu zbruczańskiego, jest jednak bardzo daleka od prawdziwej elegancji klasycyzmu.

W towarzystwie Floriana Łaszowskiego T. Zaborowski udał się w kilkutygodniową wędrowkę po Podolu, docierając do Czerwonogrodu pod Zaleszczykami nad Dniestrem. Kilka razy podróżował do swojego przyjaciela Stanisława Doliwy Starzyńskiego, który był właścicielem majątku w Zamiechowie (dzisiaj rejon nowouszycki, obwód chmielnicki), a więc w okolicy, gdzie o wiele później odkryto „idole” kamienne w Stawczanach i Iwankowcach. Zaborowski miał wtedy wszelkie szanse, aby zobaczyć stojące jeszcze na mogiłach „baby” scytyjskie – analogie do rzeźb ze Stawczan i Kalusa, a także czworograniaste słupy na polach, o których pisał Jefim J. Siciński¹⁷⁴.

Jak stwierdziliśmy powyżej, dla nakreślenia szkicu idola ze Zbrucza wiedza autora była wystarczająca, gdyż znał: 1. „Historię” A. Naruszewicza oraz inne prace historyczne z opisem posągu Światowita, 2. stare ikony św. św. Borysa i Gleba, 3. wygląd szabli koronacyjnej cesarzy austriackich, 4. „Raj utracony” Johna Milтона, 5. (niekoniecznie) rzeźby z okresu scytyjskiego. Zainteresowany literaturą, historią i archeologią T. Zaborowski spełniał wszystkie pięć punktów, bałmutny natomiast charakter ma kombinacja tych elementów, która do dzisiaj zmusza badaczy do łamania sobie głowy nad zagadką.

Samego Światowita ani w „Bojanie”, ani w „Umwicie” nie ma, i to jest chyba jedyna przyczyna, dlaczego nikt z badaczy w XIX w. nie skojarzył pochodzenia idola zbruckiego z Tymonem Zaborowskim. Nie wiemy, czy w latach 1822–1825 pojawiły się u poety jakieś niezrealizowane plany napisania utworu o „zczicielach Światowita”, ale mamy powody sądzić, że rozpoczynając pracę nad dramatem „Umwit” autor chciał wykorzystać postać historyczną wodza słowiańskich Obodrytów Mistywoja, a dopiero później przeniósł wydarzenia bliżej swojej ojczyzny. Podejście T. Zaborowskiego podczas wyboru bóstw dla „Umwita” można bez wątpienia uznać za zrównoważone i historyczne, a to oznaczało, że jednego z najlepiej opisanych bogów dawnych Słowian – Światowita – poeta musiałby w każdym wypadku zastąpić jego polsko-staroruskim odpowiednikiem.

Zasadnicza idea „Umwita” zasadzała się nie na pochwałę pogaństwa, lecz na triumf chrześcijaństwa. Skłonny do teatralnych efektów T. Zaborowski był w stanie już po zakończeniu „Umwita” w 1823 roku, tak jak książę Mieczysław u A. Naruszewicza, nakazać *wszystkie posągi połamać i w bliskich wodach zatopić*¹⁷⁵. Tym bardziej, że biografowie zauważali gwałtowne zmiany nastroju Tymona w jego twórczości, kiedy po okresach romantycznej radości życia następowały fazy pokory chrześcijańskiej i wyciszenia. W 1825 r. do Liczkowic wrócili jezuita, a w 1827 r. rozeszły się nawet plotki o wstąpieniu Zaborowskiego do Towarzystwa Jezusowego, o czym pisał S. Starzyński w liście do F. Łaszowskiego¹⁷⁶.

¹⁷⁴ R. Zabašta 1998, s. 130–134.

¹⁷⁵ A. Naruszewicz 1780, s. XXVI, 30.

¹⁷⁶ D. Kowalewska 2001, s. 129.



Ryc. 11. Pomnik na cześć Michała Zaborowskiego (zm. w 1812 r.) we wsi Liczkowce. Fot. autorzy
Fig. 11. Monument in honor of Michał Zaborowski (died in 1812) in the village Liczkowce. Photos by the authors

Pod wpływem jezuitów lub nie, ale od 1826 r. w utworach T. Zaborowskiego już nie ma motywów pogańskich i „czarodziejskich”, a tematy historyczne kontynuuje tylko cykl wierszy „*Dumy podolskie za czasów panowania tureckiego w tej ziemi*”. Poeta nie ukończył ani „*Bolesławiady*”, ani „*Bojana*”. Przyjaciele F. Łaszowski i Julian Sabiński w nekrologu zapewniali, że poeta przed śmiercią zniszczył *wszystkie swoje jędrne i czyste polskie od lat pięciu już poprawiane poezje*¹⁷⁷. Archiwum T. Zaborowskiego nie zachowało się. Fragmenty „*Bojana*”, dla przykładu, stały się znane dopiero poprzez listy Tymona do F. Łaszowskiego, który w tym czasie mieszkał w Wiedniu. Czy było więcej podobnej *czysto polskiej poezji*, która nie zachowała się? I czy nie było w niej innych „pogańskich” opowiadań, które nie zostały ukończone?

Za wtrąceniem posągu do wody, być może, stała też bardziej prozaiczna racja – w poszukiwaniu zacisznego i malowniczego miejsca dla swojej twórczości T. Zaborowski wybrał brzeg Zbrucza przy granicy z Horodnicą, chociaż postawienie tam właśnie posągu zapewne nie ucieszyło niemłodego już sąsiada, J. Zabielskiego, z którego małżonką wiązały poetę romantyczne stosunki, niespecjalnie nawet ukrywane przed otoczeniem¹⁷⁸.

Powyżej doszliśmy do wniosku, że „*idol*” trafił do Zbrucza zapewne pomiędzy zimowymi niżówkami w latach 1822/1823–1826/1827, to znaczy za życia T. Zaborowskiego. Jak widzimy, poeta mógłby zamówić tę rzeźbę w 1823 r. i utopić ją w rzece najprawdopodobniej przed rokiem 1826.

NIEPOROZUMIENIE?

Rzecz jasna jeśli biografom Tymona Zaborowskiego nie uda się kiedykolwiek odkryć bezpośredniego dowodu zamówienia przezeń „pogańskiej” rzeźby, możliwość wykonania idola ze Zbrucza na podstawie szkicu poety pozostanie tylko domysłem. Orientacyjną wskazówkę daje nam zresztą już teraz sama historia odkrycia zabytku.

W upalny sierpień 1848 r. spadek poziomowi Zbrucza odsłonił koło góry Sokolichy sterczącą z wody czapkę pochylonego posągu. Uderzając w zwróconą pod prąd czapkę, fale rzeki tworzyły efekt wizualny „podskakiwania”, przypominający ruch głowy człowieka – co zupełnie wystarczyło, aby wśród wieśniaków przechodzących drogą nadbrzeżną poszła plotka o „topielcu”. Kąpiący się w rzece pastuszkowie Marcin Bartoszewski i Iwan Chałaman zawiadomili o znalezisku mandatariusza z Liczkowiec A. Brzuszkiewicza. Ten w żaden sposób nie zareagował na wiadomość o „topielcu”, i to z dwóch możliwych powodów: albo uznał za rozsądne, że odpowiednie służby państwowe nie przeoczyłyby podobnego wydarzenia w pobliżu posterunku straży granicznej, albo też ze względu na położenie miejsca odkrycia (w granicach Horodnicy) nie wchodziło to w zakres jego jurysdykcji.

Pogranicznicy z posterunku Zbiegłowskiego także nie kwapili się podnosić alarmu, ale wiadomością zainteresowali się stacjonujący bliżej celnicy (straż finansowa), którzy mieli swoją placówkę na gruntach wsi Horodnica. Zapewne do tej chwili już niejeden mieszkaniec Liczkowiec, przejeżdżając lub przechodząc nieopodal, na własne oczy widział „topielca”. Biorąc pod uwagę niewielką szerokość Zbrucza na tym odcinku, nietrudno było rozpoznać nawet z brzegu, że to jest kamień. Ale i tak jeden ze strażników celnych specjalnie wszedł do rzeki, żeby sprawdzić znalezisko i upewnił się, że to nie zwykły blok kamienny, lecz rzeźba.

Naczelnik straży finansowej nadstrażnik Łaszewski zawiadomił o tym co zaszło K. Bieńkowskiego (zarządcę majątku Konstantego Zaborowskiego), a także wspomnianego już A. Brzuszkiewicza. K. Bieńkowski, inżynier z wykształcenia, przybył na miejsce i ocenił rozmiary oraz wagę posągu,

¹⁷⁷ M. Danilewiczowa 1933, s. 73.

¹⁷⁸ Zob. przypis 180.

a także możliwość wydostania go z rzeki poprzez zaczepienie powrozami za głowę. Następnego dnia posłał on z Liczkowiec na to miejsce trzy pary wołów, które dostarczył ekonom majątku W. Gawłowski. Do czasu wydobywania figury nowina obiegła już okolicę i na brzegu zebrał się cały tłum chłopów, a z Postołówki przybyli leśniczy Łazarewicz, jego zastępca Wach i leśny Kulczycki. Pod nadzorem K. Bieńkowskiego zaprzęg kierowany przez W. Gawłowskiego wyciągnął posąg z wody na brzeg. Dopiero potem przyjechał także mandatariusz A. Brzuszkiewicz.

Sytuacja była nieco dziwna: zamiast od razu posłać gońca do Horodnicy (czy Rakowego Kąta), albo wykorzystać pojawienie się leśniczego Łazarewicza z Postołówki, nadstrażnik Łaszewski zwrócił się do K. Bieńkowskiego, zarządcy majątku K. Zaborowskiego z Liczkowiec, chociaż miejsce znaleziska nie leży na gruntach tej wsi. Pojawienie się A. Brzuszkiewicza dopiero po wywleczeniu figury z rzeki wyraźnie świadczy o tym, że żadnego dochodzenia dotyczącego kamiennego „topielca” nawet nie brano pod uwagę, a K. Bieńkowski otrzymał zadanie wyciągnięcia posągu z rzeki właśnie jako inżynier.

Dalszy rozwój akcji jest jeszcze bardziej zadziwiający – po wykonaniu zadania K. Bieńkowski nie pozostawił figury na brzegu lub w komorze celnej, ale załadował ją na wóz i dostarczył do odległego o ponad 5 km majątku w Liczkowcach. Ale osobliwego znaleziska nie zawieziono na pański dwór, aby obejrzała je służba i goście, nie postawiono go, jak to było w modzie w tych czasach, w sadzie lub w parku¹⁷⁹, albo na kurhanie w posiadłości (jak to planował M. Potocki) – zamiast tego posąg złożono przy zabudowaniach gospodarczych A. Brzuszkiewicza (*pod stodołą*), gdzie przeleżał do zimy, dopóki K. Zaborowski nie podarował rzeźbę M. Potockiemu.

Świadców tych wydarzeń, jak dowodzą relacje (niektóre złożone kilkadziesiąt lat później), najbardziej bałamucila w tej historii kwestia własności ziemi, gdzie nastąpiło odkrycie. Np. ówczesna pracza A. Brzuszkiewicza, nie znając szczegółów przekazania posągu M. Potockiemu, rekonstruuje wydarzenia następująco: z mandatarii w Liczkowcach „idola” oddano do Horodnicy do Zabielskich, a dopiero oni podarowali go M. Potockiemu. W wersji o znalezieniu idola na gruntach Postołówki oddają go M. Potockiemu właściciele tej wsi Lewiccy. Sam M. Potocki, otrzymawszy rzeźbę w 1849 r. jako dar od K. Zaborowskiego, był całkowicie przekonany, że obiekt został znaleziony na ziemi należącej do Liczkowiec¹⁸⁰. Dlaczego jednak ludzie K. Zaborowskiego zabierają idola do swojego majątku, chociaż znalezisko miało miejsce poza jego granicami, i dlaczego ani Zabielscy, ani Lewiccy, ani właściciele Rakowego Kąta nawet mimochodem nie są wzmiankowani w oficjalnych relacjach o odkryciu? W końcu, jeśli posąg został oficjalnie zajęty przez mandatariusza w oparciu o jakieś oficjalne podstawy urzędowe, to dlaczego najspokojniej przekazuje go w darze jedna prywatna osoba drugiej prywatnej osobie?

Problem staje się jeszcze bardziej ostry w świetle świadectwa K. Bieńkowskiego, że podczas odkrycia idola K. Zaborowski przebywał za granicą, natomiast właściciel Horodnicy hr. Zabielski *przychodził do niego aby popatrzeć na bałwana*¹⁸¹. Innymi słowy, nadstrażnik Łaszewski arbitralnie zdecydował, że posąg mają wyciągnąć z rzeki i zabrać ludzie K. Zaborowskiego, nawet bez zgody na to samego Zaborowskiego! Rola Konstantego Zaborowskiego w tej historii jednoznacznie prze-

¹⁷⁹ Por. M. Bandrivs'kyj 1992, s. 69–70; R. Zabašta 1998, s. 134–135.

¹⁸⁰ Jeszcze bardziej oryginalna jest wersja K. Bieńkowskiego, przedstawiona na kanwie żądania rekompensaty materialnej za posąg ze Zbrucza (ogłoszona, co prawda, przez starca, gdy nie było już innych świadków). Zgodnie z nią Konstanty Zaborowski w chwili odkrycia przebywał za granicą, a do nadstrażnika Łaszewskiego o pozwolenie na wydobycie figury miał zwrócić się sam Bieńkowski. Tak więc i odkrycie monumentu, i inicjatywa wydostania go z wody, i realizacja tego przedsięwzięcia – wszystko to stanowi jego osobistą zasługę. Według tej wersji posąg przekazali M. Potockiemu Żydzi – dzierżawcy Liczkowiec, a nie K. Zaborowski. Problem własności ziemi w miejscu znaleziska przedsięwzięty inżynier w petycji do Sejmu z 1885 r. ominął stwierdzając, że Zbrucz miał status neutralny jako rzeka graniczna między Rosją i cesarstwem austriackim (K. Ben'kovskij 1886, s. 31–34).

¹⁸¹ K. Ben'kovskij 1886, s. 32, 34.

kracza ramy zwykłej „pomocy technicznej”, przy czym jego związek ze sprawą był dla wszystkich na tyle oczywisty, że wyraźnie uświadamiali to sobie nie tylko podwładni (zarządca, ekonom, mandatariusz), ale i osoby urzędowe (naczelnik straży finansowej i leśniczy) oraz właściciele sąsiednich wsi (Horodnicy i Rakowego Kąta). Czyżby zwrócenie się właśnie do zarządcę majątku K. Zaborowskiego było świadomym nawiązaniem do nieco wcześniejszych dziejów monumentu?

Przy bliższym spojrzeniu historia okazuje się nie aż tak prosta: jak wielu ludzi mogło w ogóle pamiętać domniemaną rzeźbę T. Zaborowskiego?

Tymon zginął tragicznie jeszcze w 1828 r. Zagadkowe okoliczności śmierci¹⁸² wywołały falę najrozmaitszych legend i pogłosek. Plotki obwiniały o wszystko romans Zaborowskiego z zamężną sąsiadką¹⁸³. Jedni podejrzewali, że został utopiony przez służbę zazdrosnego męża, inni podejrzewali nieszczęśliwy wypadek. Najbliżsi przyjaciele Tymona – F. Łaszowski i J. Sabiński w pierwszym nekrologu przydali śmierci Tymona romantyczną aurę, sugerując, że – tak jak Werter Goethego – nieszczęśliwi zakochani muszą płacić rachunki swoim życiem. W ten sposób publicznie wzmocniono wersję o samobójstwie. Właśnie jako samobójcę wspominali T. Zaborowskiego mieszkańcy Liczkowiec jeszcze w latach dwudziestych XX w.¹⁸⁴. Ponieważ nie było świadków śmierci Tymona, a w wersji oficjalnej przyczyną zgonu był atak apopleksji, rodzice naciskali na pochowanie syna koło kościoła, obok innych krewnych, pomimo nieuniknionego w takiej sytuacji cichego oburzenia mieszkańców wsi. Dwa lata po tym wydarzeniu Liczkowce ogarnęła straszna epidemia cholery, srożąca się tutaj w latach 1830–1831. Zmarli na nią rodzice Tymona i ponad dwustu mieszkańców wioski; kto tylko mógł, starał się stamtąd wyjechać. W latach 1831–1832, w czasie podobnej epidemii w Horodnicy, zmarła Laura Zabielska, a wkrótce potem lub w tym samym czasie także jej mąż Józef Zabielski.

K. Zaborowski uniknął losu rodziny, gdyż w latach 1830–1831 uczestniczył w Powstaniu Listopadowym na terenach zajętych przez Rosję. A po upadku powstania Konstanty wrócił do opustoszałych Liczkowiec, gdzie postawił pomnik na cześć ofiar epidemii, częściowo zachowany do naszych czasów. Małżeństwo z pewną wdową nieco poprawiło jego sytuację finansową, ale spadkobierców po sobie nie zostawił.

Najbliższy przyjaciel T. Zaborowskiego Florian Łaszowski (1795–1861) w 1841 r. sprzedał swój majątek we wsi Suchodół (11 km na południe od Liczkowiec) i udał się do Lwowa, gdzie w 1844 r. został tknięty paralizem na resztę życia¹⁸⁵. Z M. Potockim F. Łaszowski zapewne się nie kontakto-

¹⁸² Ciało poety leżało z głową w wodzie na ścieżce biegnącej wzdłuż Zbrucza z Horodnicy – stało się to w czasie wiosennego wylewu – jednak gdy po ośmiu godzinach wydobyto go z rozlewiska, wody w płucach nie było – M. Danilewiczowa 1933, s. 73.

¹⁸³ Romans z jego ukochaną „Alzyrą” zaczął się w 1821–22 r. Co do jej identyfikacji nie mamy wystarczającej jasności. M. Danilewicz-Zielińska sądziła, że pod tym pseudonimem kryje się Anna Rozwadowska-Czechowicz, siostra przyjaciela Tymona – Wincentego Rozwadowskiego z Nowosiółki, wydana za mąż za barona Jacka Czechowicza. Wszelako wspomnienia współczesnych (F. Wasilewska-Boberska 1893, s. 319–329) skłaniają do utożsamienia „Alzyry” z hr. Laurą Siemianowską-Zabielską (*Alzyra – Laura Z.*) – młodą żoną sąsiada Zaborowskich, Józefa Zabielskiego z Horodnicy. Nie bacząc na poważne zamiary Tymona, matka wyraziła stanowczy sprzeciw i pod groźbą wydziedziczenia wysłała syna do swojego brata Wincentego Szeptyckiego do Jakubowic. Zgadzając się na rozwód nawet za cenę utraty majątku rodziców, Laura nie była jednak gotowa na zerwanie kontaktów, lecz uczucie poety było silne jeszcze w 1824 r. W tym kontekście umieszczenie posągu w latach 1822–1823 w malowniczym miejscu nad rzeką na granicy Liczkowiec i Horodnicy mogłoby mieć na celu przyciągnięcie uwagi ukochanej. Do roli domniemanego likwidatora „idola” pretenduje w tej sytuacji z jednej strony J. Zabielski, a z drugiej despotyczna matka poety hr. Julianna z domu Szeptycka, która nie chciała psuć stosunków z sąsiadami.

¹⁸⁴ M. Danilewiczowa 1955, s. 2.

¹⁸⁵ M. Danilewiczowa 1955, s. 2.

wał. Kolejny bliski znajomy poety, Wincenty Rozwadowski (1800–1848) ze wsi Nowosiółka koło Skałata, zmarł 1 listopada 1848 r., a więc wcześniej niż o znalezieniu idola dowiedział się M. Potocki. Ten ostatni nie miał też co liczyć na mieszkających w oddaleniu pozostałych przyjaciół Tymona, w tym Juliana Sabińskiego (1797–1869) z miasteczka Zbrzyż (25 km na południe od Liczkowiec, po rosyjskiej stronie granicy)¹⁸⁶. Podczas powstania 1830–1831 r. J. Sabiński dostał się do niewoli, ale w 1832 r. został amnestionowany i wrócił na Podole. W 1838 r. znowu go aresztowano w związku ze sprawą Konarskiego i tym razem został zesłany na długo na Sybir, gdzie przebywał do 1858 r., a następnie znowu trafił na zsyłkę w 1861 r.¹⁸⁷ Poeta Stanisław Doliwa Starzyński (1784–1851) z Zamiechowa (około 100 km na wschód od Liczkowiec) mieszkał od 1842 r. w Kulparkowie pod Lwowem i zmarł jeszcze przed publikacją idola. Sam M. Potocki (1810–1878) kupił posiadłość w Kociubińskich dopiero po powstaniu 1830–1831 r.¹⁸⁸, a więc z T. Zaborowskim z pewnością nie spotykał się i nie był wcześniej w jego majątku.

Ze świadków historii z lat 1848–1851, wspomnianych w relacjach o odkryciu, tylko jeden człowiek, Konstanty Zaborowski (1809–1876), mógł coś wiedzieć o niezwykłych poczynaniach swojego brata Tymona. Rodzeństwo nie było jednak blisko związane ze sobą ani zainteresowaniami, ani relacjami osobistymi, zapewne z powodu sporej różnicy wieku. W najtrudniejszych kryzysowych dla Tymona latach 1821–1822 podtrzymywał go jeszcze *dobry ojciec*, ale już w listach do przyjaciół w latach 1823–1828 poeta skarżył się na całą rodzinę. W 1823 roku 14-letni Konstanty zapewne kształcił się gdzieś z dala od domu rodzinnego¹⁸⁹. Biorąc pod uwagę stosunki Tymona z rodziną, jego poszukiwania oddalonych miejsc dla zapewnienia sobie samotności, a także wymuszoną – z powodu pełnej kontroli matki – konspirację w kontaktach z przyjaciółmi i sąsiadami, nie byłoby wcale dziwne, gdyby Konstanty – po powrocie do majątku po ukończeniu szkoły – nigdy nawet nie widział figury zaprojektowanej przez Tymona, stojącej niezbyt daleko w lesie, ponad 5 km od ich domu. A po lawinie tragicznych wydarzeń w latach 1828–1832 mogło do 1848 roku już fizycznie zabraknąć świadków, którzy potrafiliby wyjaśnić sytuację!

Gdy tylko w sierpniu 1848 roku „topielec” okazał się posągiem kamiennym, a ktoś ze starszych wieśniaków przypomniał o śmierci w pobliżu tego miejsca prawdziwego topielca, samobójcy T. Zaborowskiego, o smutnym jubileuszu jego zgonu, a ponadto, że figura może być jego autorstwa, podatne na przesady środowisko wiejskie na pewno skojarzyło te fakty z późniejszymi kataklizmami w latach 1831–1835¹⁹⁰. Mogłoby to wyjaśniać przyczyny przekazania statui przez nadstrażnika Łaszewskiego do dyspozycji administratora majątku K. Zaborowskiego, a także zainteresowanie wydobywaniem posągu ze strony samego Konstantego, brata Tymona. Konstanty wrócił z zagranicy krótko po odkryciu idola, i zapewne tylko nieoczekiwane „pogańska” kompozycja posągu skonfundowała właściciela Liczkowiec i zmusiła do dania wiary M. Potockiemu, że jest to autentyczny dawny artefakt, który też został od razu подарowany zbieraczowi starożytności.

Trudno przy tym podejrzewać którąkolwiek z aktywnych wówczas osób o złe zamiary. Próba wyjaśnienia postawy K. Zaborowskiego musi brać pod uwagę odpowiedź na pytanie, czy – po upływie 25 lat od wydarzeń w latach 1822–1823, w tym po dwóch falach straszliwej epidemii cholery

¹⁸⁶ J. Sabiński, członek loży masonskiej „Ozyrys” w Kamieńcu Podolskim, poznał T. Zaborowskiego dopiero w 1822 r. na gruncie zbierania pieśni ludowych. Wciągnął on poetę do tajnego stowarzyszenia „Wolni Bracia Podolanie”, które prawdopodobnie stanowiło miejscową organizację masonską.

¹⁸⁷ G. Korbut 1930, s. 501.

¹⁸⁸ J. Kuśnierz 2010, s. 93–104.

¹⁸⁹ Biografia K. Zaborowskiego nie stanowiła dotychczas przedmiotu badań, lecz jego pamiętnik, który może rzucić światło na niektóre ważne kwestie, znajduje się w archiwum Szeptyckich.

¹⁹⁰ W 1848 r. była wielka susza, podobna do katastrofalnych klęsk suszy w latach 1830–1835, która spowodowała straszliwy głód i cholera.

– żyły jeszcze jakieś osoby, które mogły pamiętać tę rzeźbę, a ponadto, czy ktoś w ogóle próbował usłyszeć relacje miejscowych chłopów?

Znamienna pod tym względem okazuje się historia wykopalisk, które w 1883 r. przeprowadził A. Kirkor koło wsi Zarubińce w pobliżu Zbaraża. Dowiedziawszy się od właściciela wsi pana Wolfarta o zakopanym w ziemi kamieniu, nazywanym przez miejscową ludność „Baba” albo „Did i Baba”, badacz rozpoczął odsłanianie obiektu. Ponad powierzchnię wystawał tylko fragment piedestału, natomiast zasadnicza część rzeźby kryła się w ziemi. W trakcie niedokończonych wykopalisk okazało się, że była to podwójna statua, przedstawiająca mężczyznę z brodą i wąsami, z przepaską na głowie, obejmującego kobietę. Kiedy na prośbę Wolfarta zawołano najstarszego 80-letniego mieszkańca, opowiedział on, że *za dni jego dzieciństwa poprzedni właściciel wsi baron Czechowicz sprowadził [tę figurę] jakoby z Tarnopola, ale podczas transportu sanie załamały się w tym miejscu i rzeźba przewróciła się, upadła i ugrzęzła w miękkim gruncie. Z czasem figura jeszcze bardziej pogrzyżyła się w ziemi. Jak pisze Kirkor, już tu w Krakowie zaczęły mię dochodzić rozmaite wieści o tym pomniku, wieści sprzeczne ze sobą i jak się zdaje nie mające żadnej faktycznej podstawy. (...) jedni twierdzą, że zabytek ten nie z Tarnopola przewieziony, ale że stał na starem zamczysku (...); inni, że stał w jakimś ogrodzie pałacowym.*

Pomimo dość jednoznacznych wyjaśnień świadka-wieśniaka, A. Kirkor zapewne nie skontaktował się z Czechowiczami, sformułował natomiast pogląd, że odkopana przezeń głowa (a szczególnie widniejąca na niej przepaska) *przypomina rysunki na wazach, znajdujących się w ermitarzu w Petersburgu, wydobytych na południu Rosyi i uznawanych za scytyjskie zabytki.* Zwrócił też uwagę na podobne jak w Zarubińcach ukształtowanie pokrycia głowy niektórych rzeźb „bab” scytyjskich. Podjął on również „mitologiczne” poszukiwania co do pochodzenia nazwy tej podwójnej figury, jakkolwiek wcale nie był pewny jej starożytności. Uważał, że *choćby te posągi, rzeczywiście, jak jakaś głucha wieść niesie, dla ozdoby jakiegoś ogrodu służyły, to jeszcze nie wiadomo z kąd do ogrodu przewiezione zostały, lub jeśli były nowoczesne (...), to czy nie były naśladownictwem starego jakiego zabytku, jak to było we zwyczaju w przeszłym stuleciu; w każdym razie, jako pomnik sztuki chociażby nawet przeszłowiecznej, zasługuje, aby go odgrzebano i ustawiono, a wtedy znawcy lepiej osądzą o prawdziwej jego wartości*¹⁹¹.

W przypadku znaleziska ze Zbrucza niestety nie przeprowadzono podobnego przepytania potencjalnych świadków wśród chłopów. W 1877 r., po 49. latach od śmierci T. Zaborowskiego i po całkowitej zmianie właścicieli Liczkowiec i Horodnicy, A. Kirkor miał niewielkie szanse na spotkanie jeszcze żyjących osób, które mogłyby przekazać informacje z pierwszej ręki o wydarzeniach w latach 1823–1824. Oparł się zatem tylko na świadectwie K. Bienkowskiego i A. Brzuszkiewicza, którzy krótko pracowali w Liczkowcach. Wcześniej w 1851 r. T. Żebrawski poprzestał na wypytaniu M. Potockiego i K. Zaborowskiego, którzy byli nieobecni na tym terenie podczas wydobywania idola ze Zbrucza.

Jeśli faktycznie w 1848 r. Konstanty Zaborowski nie rozpoznał posągu, to żaden ze współczesnych mu badaczy nie miał już szans na skojarzenie pochodzenia rzeźby z jego bratem Tymonem.

ZAKOŃCZENIE

Będąc pierwszym tego rodzaju znaleziskiem, idol ze Zbrucza automatycznie stworzył wzorzec i swego rodzaju „płaszczyznę oczekiwań” dla znawców pogaństwa słowiańskiego. Jednakowoż w ciągu ostatniego półtora stulecia oczekiwania te nie zostały spełnione, gdyż nie doszło do ujawnienia

¹⁹¹ A. Kirkor 1884, s. 55–57.

nowych obiektów o zbliżonym charakterze. Niezbyt rozwinięta wschodniosłowiańska rzeźba drewniana i kamienna, w tym pochodząca z dobrze datowanych zespołów archeologicznych, skłania raczej do zastanowienia się nad adekwatnością samego „wzorca”.

Specyfika – a tym bardziej unikatowość – jakiegokolwiek zjawiska nie pozwala na mechaniczne rozciąganie jego charakterystyki na całość struktur kulturowych w określonym przekroju chronologicznym. Fakt naukowy rodzi się tylko dzięki konstatacji, że mamy do czynienia z powtarzalnością stałej konfiguracji cech. Pod tym względem idol ze Zbrucza nie ma szczęścia nawet do dalekich analogii. Mimo utrwalonego stereotypowego wyobrażenia, zbrucki „idol” nie jest niewątpliwie charakterystycznym i typowym przejawem pogaństwa wschodniosłowiańskiego.

Wyrazisty życiorys Tymona Zaborowskiego – wprost przeciwnie, podsuwa zwolennikom tezy o nieautentyczności „idola” niezłe uzasadnienie: możliwość intelektualną, techniczną i materialną wykonania przezeń posągu w początkach XIX w., a także przyczynę znalezienia się rzeźby w wodach rzeki na granicy rodzinnego majątku Zaborowskich w Liczkowcach. Niezależnie jednak od tego, co mamy przed sobą, autentyczny zabytek z X w., czy też produkt fantazji historycznej poety-romantyka T. Zaborowskiego, monument ze Zbrucza nie jest efektem fałszerstwa czy mistyfikacji. To w każdym przypadku unikalne dzieło sztuki, które ma dużą wartość kulturową i historyczną dla Ukrainy i Polski, silnie splecionych ze sobą losami dziejowymi.

Współczesne nauki przyrodnicze poszerzają z każdym rokiem swoje możliwości, dlatego idol ze Zbrucza jako zabytek kultury materialnej nie będzie zapewne zbyt długo pozostawał zagadką dla uczonych. Czy problem zostanie rozstrzygnięty dzięki nowym ekspertyzom geologicznym, mineralogicznym, chemicznym, fizycznym, traseologicznym etc., czy też prędzej uda się wyjaśnić przeszłość „Światowita” biografom T. Zaborowskiego?

Zbruch idol: a monument of the Romantic era?

Resume

In August 1848, on the border of possessions of villages Liczkowce [Lychkivtsi] and Horodnica [Gorodnytsia] (now Ukraine) in Zbruch river was discovered a stone sculpture, attributed by M. Potocki as ancient Slavic “idol of the Svantevit”. For the next one and half century Zbruch idol was destined to become the “face” of Slavic paganism, the most bright and recognizable artifact of the Slavic history of pre-Christian period. It is ironic, but the archeology today is still not managed to create for the Zbruch find no credible number of similarities, not conclusively link it to the particular archaeological site.

Hypothesis of M. Potocki and T. Żebrowski about location of the place of worship to “Zbruch idol” on the Bohit hillfort, supported by I. P. Rusanova and B. A. Timoschuk after archaeological excavations of 1984, has been subjected to fair criticism by V. P. Darkevich and W. Szymański. Field documentation of the excavations of 1984 shows that the so-called “temple” was only a set of concentric pits for household purposes dated to the 2nd half of XII-XIII century A.D., re-used for the burials of the Christian rite. Archaeological materials from the Medobory mountains settlements of X–XIII centuries no different from the Old Rus’ monuments of the neighboring regions, so their interpretation as “pagan reservations” can not be based on accepted scientific principles.

Problem of analysis and dating methods goes to the forefront also in selection of analogies to the Zbruch sculpture. Proposed as analogies the set of random finds dissimilar stone sculptures mainly contains no datable features, or those belong to the early Iron Age and the later Christian period. Less doubtful examples, the hypothetical “old Slavic” stone sculpture of the Dniester River Basin is currently limited to just a simple columnar statues with schematic human face, that really fits the written sources description of the idols of Ruses to the X century A.D. The total area and complexity of sculptural works in Zbruch statue compared to this group is too much higher, while the multi-layered composition and detail performance does not go to any comparison. The use of stone ashlar blocks in the architecture of the Galician principality is registered only in the XII century. Artistic stonework in the Rus’ capital Kiev was started first at the end of the tenth century by Byzantine masters, that makes Zbruch statue to be the absolutely unprecedented for its region for many centuries before and after the tenth century.

In the second half of XIX century sufficient evidence of the authenticity of Zbruch idol was considered the very history of its accidental discovery in the river. At the beginning of the twentieth century K. Hadaczek has allocated calcite deposits on the D side of the sculpture as evidence of long-term presence of sculpture in the water. R. Kozłowski made in 1948–1949 detailed petrographic studies of the sculpture. No trace of any detectable effect of natural rainfall or moisture or traces of an extended stay in the water was found on the statue. Judging by the number of layers of calcite deposits on the D side, no more than 4 or 8 level changes of Zbruch river left traces on the statue.

Examination did not confirm directly the antiquity of sculpture, but R. Kozłowski suggested a number of mandatory conditions under which the pattern of calcite deposits observed on the surface of the sculpture does not contradict the version of the antiquity of sculpture:

- the statue was not long under the influence of natural moisture, ie it was buried in the ground in a dry place;
- this place is located in a zone of active coastal erosion;
- sculpture simultaneously collapsed into a deep part of the river in the nineteenth century.

A conspicuous drop in the thickness of sediments from the top to the bottom of statue of evidence in favor of the incrustation formation in the river, when the sculpture is deposited in an inclined position (approximately 45°). The absence of such incrustation on the sides B and C also contradicts the version of R. Kozłowski which implies the incrustation formation in the ground. In our opinion, calcite deposits were formed through melt water during periods of Zbruch river maximum level drops in the fall and winter months, and the four main strata with two sublayers correspond to hydrological droughts in Galicia of 1826–1827, 1833–1834, 1841–1842 and 1846–1847. That dates the time of the statue drop into the river to the gap between the winter extremes of 1822/1823 and 1826/1827.

Analysis of eyewitness stories bound to the Austrian maps of 1855, 1880 and 1887 makes possible to localize the place of statue discovery on the first crease Zbruch river to the south of Sokolikha mountain. If we follow the hypothesis of R. Kozłowski, the statue was to be buried in the annually inundated Zbruch floodplain, which automatically raises the question of the causes absence on the surface of sculpture the traces of prolonged exposure to moisture.

Summarizing our knowledge about the find, it should be stated that:

- 1) the statue has neither accurate nor reliable dated archaeological analogies among sculptures of stone and wood;
- 2) technological and compositional complexity of sculpture execution by several orders greater than the potential pagan stone sculpture of the I millennium A.D. from the East Slavic area;
- 3) there are no archaeological monuments of the IX–X centuries in the neighborhood of the place of find that would correspond to a unique level of sculpture performance, although examination of the material indicates its local production;
- 4) there are no other four face images and multilevel artistic compositions of the IX–X centuries in the East Slavic area;
- 5) a combination of several deities in one idol contradicts the whole body of written sources of Slavic paganism, and the complete anthropomorphic characters - the data on the East Slavic idols;
- 6) petrographic examination did not confirm the existence of any credible evidence of prolonged exposure to the natural environment on the surface of the statue;
- 7) the statue stayed in the river not longer than a few decades (22–25 years), though the mechanism of its “natural” (without human help) falling into the deep part of the Zbruch river is not clear.

Explanation of each of these points in the context of attribution of the statue as a pagan idol of the IX–X centuries A.D. requires the formulation of series of complex high-risk hypotheses with so many assumptions, which violates the principle of “Occam’s razor”.

Doubts about the authenticity of Zbruch idol appeared already in the middle of the XIX century. G. Leńczyk and W. Szymański specially had considered the arguments of skeptics and came to the conclusion that in the 1st half of XIX century there was not history buffs around Liczkowce village who can implement such a fake, while to create it without an existing graphic model would require knowledge of medieval sources. This thesis can not be supported.

Creation of the sketch of sculpture requires not reading of medieval sources but acquaintance with historical works of A. Naruszewicz, I. B. Rakowiecki or other books describing the idol of Svantevit in Arcona. The image of the deity of the upper tier practically repeats in detail the image of St. Boris and Gleb on the orthodox icons of XIII–XVI centuries, but with the inclusion of “Charlemagne’s saber” – the coronation insignia of the rulers of the Austro-Hungarian Empire. Tiered arrangement of images is typical for the Orthodox churches frescoes and iconostasis. Depiction of “horn of plenty” as rhytons may indicate a familiarity with Scythian statues, and the ring in the hand of a character on the side B – with a particular statue of Babina Valley in Medobory mountains, where it remained until 1856. Character of the lower tier – “Chernobog or Devil” (by Helmold)

– clearly created on the basis of architectural baroque image of the Atlas, whom Satan is compared by J. Milton in “Paradise Lost”. This combination of elements was quite accessible to the educated Polish history buff with an interest in foreign literature and local antiquities. But since the statue was found at the Russian–Austrian border, this person should be familiar to the Austrian border guards and customs officers guarding this area.

The Zbruch statue was found on the border of Liczkowce estate, that in the 1st half of the XIX century belonged to the family of the Polish Romantic poet Tymon Zaborowski. His main teacher and tutor at the Krzemieniec Lyceum was a famous scholar Aloysius Osieński – author of the three-volume “Mythological Dictionary”. In 1818 T. Zaborowski was the editor of the literary part of the journal “Ćwiczenia naukowe” (“Scientific Exercises”) in Warsaw. Excerpts of his historic poem “Bolesław the Brave or conquest of Kiev”, as well as the pioneering work of Z. Dołęga-Chodakowski “About Slavic world before the Christianity” were first published in this journal. In late 1818 T. Zaborowski returned to Liczkowce, where he lived and worked until his death in 1828. During this period, the poet has created new big poetry on historical themes: the continuation of “Bolesławiada”, “Bojan” (1822), “Bohdan Chmielnicki” (1823), “Secret, or Borys and Milwiana” (1824–1825), “The Song of Harald” (1825), “Podolian ballads of the time of Ottoman rule in the land” (1823–1828). Particularly noteworthy play “Umwit” (1823) about times of the Slavs pagan period, the protagonist of which is the Umvit – “the high priest of Perun, Lel, Lada, Dziedzilja and Pogoda”.

T. Zaborowski obtained good education, he studied historical sources, collected historical folk songs and even archaeological artifacts, maintained contacts with well-known experts in pre-Christian beliefs of the Slavs. Poet definitely had intellectual, technical and material ability to order certain “pagan” sculpture in 1823, while he was writing play “Umwit”, as the materialization of its own appeal to contemporary writers: “Let’s search for the objects to revive our imagination in our distant antiquity”.

Both skeptics and defenders of the authenticity of the Zbruch sculpture, constructing their arguments solely on the version of deliberate scientific falsification of the idol for the sake of personal glorification or from the “patriotic” motives, completely missed the sight of the possibility of a simple misunderstanding. After the terrible cholera epidemic of 1830–1832, which claimed the lives of many hundreds of residents of Liczkowce and Horodnica, until 1848 could become relevant problem of the lack of witnesses. Not many of them might see and remember sculpture, that stand only a short time in the woods away from the village, in a picturesque corner over the Zbruch river bank where T. Zaborowski liked to spend time.

Zbruch statue remains unique and contains no documented evidence of antiquity, that in the context of the bright biography of T. Zaborowski gives serious grounds for the version of the possibility of its production at the beginning of the XIX century. It does not allow more to use the sculpture as a valuable source of scientific reconstructions of the pagan beliefs of the ancient Slavs and stress the importance of the new complex all-inclusive scientific expertise of the Zbruch statue.

BIBLIOGRAFIA

Źródła historyczne

Ibn Fadlān, *Kitāb* [w:] Kovalevskij A. P. 1956; Kmiotowicz A., Kmiotowicz F., Lewicki T. 1985.
Saxonis Grammatici Historia Danica, vol. II, Havniae 1839.

Wykaz skrótów bibliograficznych

Медобори – *Медобори і духовна культура давніх, середньовічних слов'ян (до 150-річчя виявлення Збруцького „Святовита”)*, ред. Р. Яців, Львів 1998

Literatura

Aleksandrov A. A.

2011 A. A. Александров, *Каменные антропоморфные идолы на территории Псковской области* [w:] *Археология и история Пскова и Псковской земли*, Москва–Псков, s. 48–61.

Alpatov M. V.

1978 M. B. Алпатов, *Древнерусская иконопись*, Москва.

Archipova E. I.

2005 E. I. Архипова, *Резной камень в архитектуре древнего Киева (конец X – первая половина XIII вв.)*, Киев.

Bandrivs'kij M.

1992 M. Бандрівський, *Сварожі лики. Археологічно-релігійнознавчі нариси з історії Західної України*, Львів.

Ben'kovskij [Bieńkowski] K.

1886 K. Беньковский, *Близкое известие о времени и местности открытия каменного истукана Святовита в реце Збруче 1848 г.*, „Литературный сборник, издаваемый Галицко-Русскою матицею”, Львов, s. 31–34.

Biegeleisen H.

1883 *Tymon Zaborowski*, „Ateneum”, T. IV (XXXII), Warszawa, s. 313–345, 536–588.

Bolsunovskij K.

1914 K. Болсуновский, *Памятники славянской мифологии*, II, *Перунов дуб*, Киев.

Borovs'kij Ja. E.

1992 Я. Е. Боровский, *Світогляд давніх киян*, Київ, s. 79–88.

Brajčevskij M. Ju.

1953 M. Ю. Брайчевский, *Древнеславянское святилище в селе Иванковцы на Днестре*, „Краткие сообщения Института истории материальной культуры” ЛП, Москва, s. 43–53.

Brajčevskij M. Ju., Dovženok V. I.

1967 M. Ю. Брайчевский, В. И. Довженок, *Поселение и святилище в с. Иванковцы в Среднем Поднестровье*, „Материалы и исследования по археологии СССР” 139, Москва, s. 238–262.

Chodakowski Z. D.

1835 *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* [w:] Z. D. Chodakowskiego *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem i W. Surowieckiego zdanie o piśmie témże z podaniem krótkiej wiadomości o Chodakowskim i korespondencyi jego*, Kraków, s. 1–20.

Czwońnóg-Jadczyk B.

1996 *Tymon Zaborowski (1799–1828)* [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, t. 3, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa, s. 639–652.

Danilewiczowa M.

1933 *Tymon Zaborowski – Życie i twórczość (1799–1828)*, Warszawa.

1955 *Wieszcz z Miodoboru*, *Wiadomości* 4 (460), Londyn, s. 1–2.

- Darkevič V. P.
 1996 В. П. Даркевич, рецензия: Русанова И. П., Тимошук Б. А., *Языческие святилища древних славян*, Москва 1993 [w:] „Российская Археология” 4, Москва, s. 200–206.
- Demetrykiewicz W.
 1910 *Figury kamienne t. zw. „bab” w Azji i Europie i stosunek ich do mitologii słowiańskiej*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii umiejętności w Krakowie”, T. XV, nr 7, Kraków, s. 2–13.
- Dmochowski F. S.
 1856 *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, Warszawa.
- Dovženok V. I.
 1952 В. И. Довженок, *Древнеславянские языческие идолы из с. Иванковцы в Поднепровье*, „Краткие сообщения Института истории материальной культуры” XLVIII, Москва, s. 136–141.
- Duczko W.
 2006 *Ruś Wikingów. Historia obecności Skandynawów we wczesnośredniowiecznej Europie Wschodniej*, Warszawa.
- Eršov I. N.
 2009 И. Н. Ершов, *К проблеме атрибуции Акулининского идола*, „Археология Подмосковья” 5, Москва, s. 89–96.
- Feyerabend C., Buck F. J.
 1804 *Cosmopolitische Briefe über die Geschichte des russischen Reiches*, Bd. 2, Königsberg.
- Georgiev P. P.
 1984 П. П. Георгиев, *Изображение на четирилико славянско божество от Преслав*, „Археология” 1, София, s. 16–27.
- Gloger Z.
 1876 *Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej (w sprawie Światowida)*, „Biblioteka Warszawska” III, Warszawa, s. 517–518.
- Godebski C.
 1821 *Wyprawa Igora przeciw Polowcom. Poeta Alexego Jwanowicza Mussin-Puszkina* [w:] C. Godebski, *Dzieła wierszem i prozą*, T. II, Warszawa, s. 308–330.
- Golovackij [Hołowackij] Ja. F.
 1860 Я. Ф. Головацкий, *Очерк старославянского баснословия или мифологии*, Львов.
- Gurevič F. D.
 1941 Ф. Д. Гуревич, *Збручский идол*, „Материалы и исследования по археологии СССР” VI, Москва-Ленинград, s. 279–287.
 1954 Ф. Д. Гуревич, *Каменные идолы Себежского музея*, „Краткие сообщения Института истории материальной культуры” 54, s. 176–179.
- Hadaczek K.
 1904 *Światowid. Szkic archeologiczny*, „Materyały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” VII, Kraków, s. 114–121.
- Hensel W.
 1978 *Wczesnośredniowieczna figurka czterotwarzowego bóstwa z Wolina*, „Slovenska archeológia” XXVI:1, Nitra, s. 13–15.
 1987 *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, wyd. 2., Warszawa.
- Hungarians*
 1996 *The ancient Hungarians. Exhibition catalogue*, ed. I. Fodor, Budapest.
- Ivakin G. Ju.
 1979 Г. Ю. Ивакин, *Священный дуб языческих славян*, „Советская этнография” 2, Москва, s. 106–115.
- Jekel F. J., Słotwiński K. L.
 1819 *Polszcze, iey dzieiach i konstytucyi dzieło*, t. II, Lwów.
- Kastorskij M.
 1841 М. Касторский, *Начертание славянской мифологии*, Санкт-Петербург.

- Kayssarow A. von
1804 *Versuch einer slavischen Mythologie in alphabetischer Ordnung*, Göttingen.
- Kaznowska E.
2011 *Analysis of low flow characteristics and drought frequency in agricultural catchments [w:] Prediction and reduction of diffuse pollution, solid emission and extreme flows from rural areas – case study of small agricultural catchments*, Warszawa, s. 27–46.
- Kirkor A.
1876 *Słowianie nadbałtyccy. Zarysy etnologiczno-mitologiczne*, Przegląd Archeologiczny [lwowski] I, z. 2, Lwów, s. 1–22.
1877 *Wycieczka na Podole Galicyjskie*, „Kłosy” XXIV, nr 624, Warszawa, s. 378–379.
1883 *Sprawozdanie i wykaz zabytków złożonych w Akademii Umiejętności z wycieczki archeologicznej w roku 1882*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” VII, Kraków, s. 51–65.
1884 *Sprawozdanie i wykaz zabytków złożonych w Akademii Umiejętności z wycieczki archeologicznej w roku 1883*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” VIII, Kraków, s. 48–60.
- Kirpičnikov A. N.
1972 *Der sogenannte Säbel Karls des Grossen*, „Gladius” X, s. 69–80.
1988 A. H. Кирпичников, *Древнерусское святилище у Пскова [w:] Древности славян и Руси*, Москва, s. 34–37.
- Klejn L. S.
2004 Л. С. Клейн, *Воскрешение Перуна. К реконструкции восточнославянского язычества*, Санкт-Петербург.
- Kmietowicz A., Kmietowicz F., Lewicki T.
1985 *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. III, Wrocław.
- Kolčín B. A.
1971 Б. А. Колчин, *Новгородские древности. Резное дерево*, Москва.
Kolčín B. A., Janin V. L., Jamščikov S. V.
1985 Б. А. Колчин, В. Л. Янин, С. В. Ямщиков, *Древний Новгород: Прикладное искусство и археология*, Москва.
- Komar A., Chamaiko N.
2011 А. Комар, Н. Хамайко, *Збручський ідол: пам'ятник епохи романтизму?*, Ruthenica X, Київ, s. 166–217.
- Korbut G.
1930 *Literatura polska od początków do wojny światowej*, T. 3, Warszawa.
- Kovalenko V., Мосця А., Сытjу Ју.
2003 В. Коваленко, А. Моця, Ю. Сытjу, *Археологические исследования Шестовицкого комплекса в 1998–2002 гг. [w:] Дружинні старожитності Центрально-Східної Європи VIII–Х ст.*, Чернігів, s. 51–83.
- Kovalevskij A. P.
1956 А. П. Ковалевский, *Книга Ахмеда ибн-Фадлана о его путешествии на Волгу в 911–922 гг.*, Харьков.
- Kowalewska D.
1998 *Przejawy żywotności sentymentalizmu w wybranych lirykach Stanisława Doliwy Starzyńskiego*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Filologia Polska, z. 51, Toruń, s. 3–21.
2001 *Poeta wśród „zdarzeń prawdziwych”. Puścizna prozatorska Stanisława Doliwy Starzyńskiego*, Toruń.
- Kozlov V. P.
2004 В. П. Козлов, *Хлестаков отечественной «археологии» или три жизни А. И. Сулакадзева [w:] Что думают ученые о «Велесовой книге»*, Санкт Петербург, s. 198–203.
- Kozłowski R.
1964 *Badania technologiczne posągu Światowida z Muzeum Archeologicznego w Krakowie*, „Materiały Archeologiczne” V, s. 61–67, tabl. I–XII.

Kunsthistorisches Museum

1998 *Kunsthistorisches Museum Wien. Weltliche und geistliche Schatzkammer*, London.

Kuśnierz J.

2010 *Mieczysław Ludwik Potocki (1810–1878) – konserwator zabytków Galicji wschodniej, współodkrywca posągu Światowita ze Zbrucza, autor pierwszej monografii historycznej miasta Zamość* [w:] „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne” V, s. 93–104.

Kutovyy S. S., Kalinovs'kyj D. I.

2008 С. С. Кутувий, Д. І. Каліновський, *Реконструкція якісних характеристик річної водності річок басейну Прип'яті за період XI–XIX ст.*, *Природа Західного Полісся та прилеглих територій* № 5, Луцьк, s. 24–31.

Kwaśniewicz W.

1999 *Dzieje szabli w Polsce*, Warszawa.

2005 В. Квасневич, *Польские сабли*, Санкт-Петербург.

Lech J.

2006 Я. Лех, *З історії польсько-українських зв'язків в археології (кінець XVIII ст. – 1939 р.)*, „Археологічні дослідження Львівського університету” 9, Львів, s. 20–21.

Lehkyj M.

2000 М. Легкий, *Про маловідому рецензію І. Франка „Хмельницький – непризнаний польський патріот”*, „Проблеми слов'язознавства” 51, Львів, s. 300–302.

Leńczyk G.

1964 *Światowid zbruczański*, „Materiały Archeologiczne” V, s. 5–60, tabl. I–IX.

Linde S. B.

1807 *Słownik języka polskiego*, t. I, cz. I: A–F, Warszawa.

1812 *Słownik języka polskiego*, t. V, cz. III: R–T, Warszawa.

Lomonosov [Łomonosow] M.

1766 М. Ломоносов, *Древняя российская история от начала русского народа до кончины великого князя Ярослава Первого или до 1054 года*, Санкт-Петербург.

Lorenc H.

2011 *Groźne zjawiska pogodowe w Polsce – opady maksymalne, susze* – prezentacja z 16.12.2011 [na] http://www.gwppl.org/download/Lorenc_H_GWP_16_12_2011.pdf

Łowmiański H.

1986 *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa.

Maślanka J.

1965 *Zorian Dołęga Chodakowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Miljaeva L., Gelytovyč M.

2007 Л. Міляєва, М.Гелитович, *Українська ікона XI–XVIII століть*, Київ.

Mucha B.

1985 „*Słowo o wyprawie Igora*” w kręgu pisarzy lwowskich lat trzydziestych XIX wieku, *Przegląd Rusycystyczny*, zes. 4 (32), s. 43–52.

Murr C. G.

1801 *Beschreibung der ehemals zu Aachen aufbewahrten kaiserlichen Krönungs-Zierden, des lateinischen Evangelienbuches, arabischen Säbels Karls des Großen und der Capsul mit der Erde, worauf das Blut des heiligen Stephans soll gestossen sehn*, Nürnberg.

Naruszewicz A.

1780 *Historia narodu Polskiego*, t. II, Warszawa.

1824 *Historia narodu Polskiego*, t. I, cz. II, Warszawa.

1836 *Historia narodu Polskiego*, wyd. nowe J. N. Bobrowicza, t. II, Lipsk.

Nazarenko A. V.

2002 А. В. Назаренко, *О язычестве эльбо-одерских славян* [w:] *Религии мира: история и современность*, Москва, s. 8–15.

- 2009 А. В. Назаренко, *О язычестве славян, „Древнейшие государства Восточной Европы”* 2007, Москва, s. 298–314.
- Niederle L.
1916 *Slovanské starožitnosti. Oddíl kulturní. Život starých Slovanů*, Díl II. 1, Praha.
1956 Л. Нидерле, *Славянские древности*, Москва.
- Noël F. J. M.
1805 *Abrégé de la Mythologie Universelle ou Dictionnaire de la Fable*, Paris.
1810 *Dictionnaire de la fable ou mythologie grecque, latine, égyptienne, celtique, persane, syrienne, indienne, chinoise, mahométane, rabbinique, slavonne, scandinave, africaine, américaine iconologique, cabalistique etc.*, t. 2, Paris.
- Olchovskij V. S., Evdokimov G. L.
1994 В. С. Ольховский, Г. Л. Евдокимов, *Скифские изваяния VII–III вв. до н.э.*, Москва.
- O Mitologii*
1823 *O Mitologii dawnych Słowian*, „Lech, Dziennik Polski, poświęcony Literaturze, Dziejom Ojczyzynom i współczesnym”, T. I, Warszawa, s. 5–15, 33–38.
- Orlov R. S.
1982 Р. С. Орлов, *Некоторые особенности формирования древнерусского художественного ремесла [w:] Новые памятники древней и средневековой художественной культуры*, Киев, s. 163–173.
1983 Р. С. Орлов, *Південноруський центр художньої металообробки X ст.*, „Археологія” 44, Київ, s. 26–45.
- Osiński A.
1806–1812 *Słownik mitologiczny z przyłączeniem obrazopismu (iconologia)*, T. I–III, Warszawa.
- Petrov N. I.
2000 Н. И. Петров, *Где стоял Збручский идол? [w:] Святилища: археология ритуала и вопросы семантики*, Санкт Петербург, s. 96–100.
2001 Н. И. Петров, *Каменные идолы Восточной Европы: славянское язычество? [w:] Евразия сквозь века*, Санкт Петербург, s. 86–90.
- Petruševyč A. S.
1885 А. С. Петрушевич, *О каменном истукане Хорса, Даждьбога, открытом в русле реки Збруча в 1851 г.*, Литературный сборник, издаваемый Галицко-Русскою матицею, вып. II–III, Львов.
- Pfister Ch., Weingartner R., Luterbacher J.
2006 *Hydrological winter droughts over the last 450 years in the Upper Rhine basin: a methodological approach*, *Hydrological Sciences Journal / Journal des Sciences Hydrologiques*, 51 (5), Special issue: *Historical Hydrology*, s. 966–985.
- Popow [Popoff] M.
1792 М. Popoff, *Petite Mythologie Slavonne*, St. Pétersburg.
1793 *Kleine Slavonische Mythologie*, St. Petersburg.
1796 М. Popoff, *Mythologie Slavonne, tirée de plusieurs auteurs, et arrangée selon l'ordre alphabétique*, *Magasin encyclopédique ou journal des sciences des lettres et des arts*, t. 4, Paris, s. 498–506.
- Potocki J.
1795 *Voyage dans quelques parties de la Basse-Saxe pour la recherche des antiquités Slaves ou Vendes*, Ham-bourg.
- Potocki M., Żebrowski T.
1852 *Wiadomość o bożyszczu słowiańskiem znalezioném w Zbruczu w 1848 roku*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim Złączonego” VI, Oddziału Sztuk i Archeologii zes. I, Kraków, s. 3–50.
- Prysjajnyj K., Kazanceva T.
1998 К. Присяжний, Т. Казанцева, *Хрести і „фігури”. Питання поліхромії [w:] Медобори*, s. 192–196.
- Rabinovič M. G.
1986 М. Г. Рабинович, *Древнерусская одежда IX–XIII вв. [w:] Древняя одежда народов Восточной Европы*, ред. М. Г. Рабинович, Москва, s. 40–60.

- Rakowiecki I. B.
1820 *Prawda Ruska czyli Prawa Wielkiego Xięcia Jaroslawa Władymirowicza (...). Rys historyczny Zwyczajów, Obyczajów, Religij, Praw y Języka dawnych Słowiańskich y Słowiańsko-ruskich Narodów*, t. I, Warszawa.
- Rappoport L. A.
1994 Л. А. Раппопорт, *Строительное производство Древней Руси X–XIII вв.*, Санкт-Петербург.
- Rašev R.
2008 Р. Рашев, *Българската езическа култура VII–IX век*, София.
- Reyman T.
1933 *Posąg Światowita*, „Z Otchłani Wieków” VIII, z. 1–2, s. 2–16.
- Rusanova I. P.
1984 И. П. Русанова, *Отчет о работе Прикарпатской экспедиции ИА АН УССР в 1984 г.*, Научный архив ИА НАНУ в Киеве, № 1984/97.
- Rusanova I. P., Timoščuk B. A.
1986 И. П. Русанова, Б. А. Тимошук, *Збручское святилище (предварительное сообщение)*, „Советская Археология”, Москва, 90–100.
1993 И. П. Русанова, Б. А. Тимошук, *Языческие святилища древних славян* [1. wyd.], Москва.
1998a И. П. Русанова, Б. А. Тимошук, *Религиозное „двоеверие” на Руси в XI–XIII вв. (по материалам городищ-святилищ)* [w:] *Культура славян и Русь*, Москва, s. 144–163.
1998b И. П. Русанова, Б. А. Тимошук, *Ещё раз о славянском языческом центре на реке Збруч*, „Российская Археология” 2, s. 234–243.
2007 И. П. Русанова, Б. А. Тимошук, *Языческие святилища древних славян* [2. wyd.], Москва.
- Rybakov B. A.
1946 Б. А. Рыбаков, *рецензја: Этногенез восточных славян*, т. I, под ред. М. И. Артамонова, „Материалы и исследования по археологии СССР” VI, Москва–Ленинград 1941 [w:] „Вестник Древней Истории” 1, Москва, s. 129–130.
1988 Б. А. Рыбаков, *Язычество Древней Руси*, Москва.
- Sedov V. V.
1982 В. В. Седов, *Восточные славяне в VI–XIII вв.*, Москва.
1986 В. В. Седов, *Одежда восточных славян VI–IX вв.* [w:] *Древняя одежда народов Восточной Европы*, ред. М. Г. Рабинович, Москва, s. 33–39.
- Sergeeva M. S.
2010 М. С. Сергеева, *К вопросу о художественной резьбе по дереву X–XIII веков на территории Среднего Поднепровья*, „Археологический альманах” 21, Донецк, s. 399–406.
2011 М. С. Сергеева, *Косторізна справа у Стародавньому Києві*, Київ.
- Siestrzeńciewicz-Bohusz S.
1812 *Recherches historiques sur l'origine des Sarmates, des Esclavons et des Slaves, Et sur les époques de la conversion de ces peuples au Christianisme*, T. 3, St.-Petersbourg.
- Siarczyński F.
1829 *Dziele niegdyś księstwa Trembowelskiego i Dzwynogrodzkiego*, „Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego imienia Ossolińskich”, R. II, zes. 4, Lwów, s. 3–58.
- Skrok Z.
2009 *Wandalowie i Goci – nasi przodkowie?* „Archaeologia Żywa” 3 (43), s. 20–23.
- Słupecki L. P.
1994 *Slavonic pagan sanctuaries*, Warszawa.
- Smirnova E. S.
2009 Э. С. Смирнова, *Ранние этапы иконографии святых князей Бориса и Глеба. Вопрос византийских образцов и сложения русской традиции*, „Борисо-Глебский сборник” 1, Paris, s. 64–71.
- Sovetov S. S.
1958 С. С. Советов, *Образ древнерусского Бояна в интерпретации польских поэтов-романтиков*, „Труды Отдела древнерусской литературы Института русской литературы Академии наук СССР”, Т. XIV, Москва, 125–131.

- Sreznevskij I. I.
1853 I. I. Срезневский, *Збручський истукан Краковського музею*, „Записки Императорского археологического общества” 5, Санкт-Петербург, s. 163–196.
- Stępczyk D.
1996 Д. Степовик, *Історія української ікони Х–ХХ століть*, Київ.
- Szymański W.
1996a *Posąg ze Zbrucza i jego otoczenie. Lata badań, lata wątpliwości*, „Przegląd Archeologiczny” 44, s. 75–116.
1996b *Wyżynne sanktuaria nad Zbruczem – fakty a interpretacje*, „AAC” 33, R. 1995–1996, s. 219–243.
1998 *Słup ze Zbrucza. Generalia i detale* [w:] *Медобору*, s. 21–29.
- Świętosławski W.
2007 *Oręż zbruczańskiego Świętowita*, „Acta Archaeologica Lodziensia” 53, Łódź, s. 121–125.
- Szewczuk J.
1939 *Kronika kłęk elementarnych w Galicji w latach 1772–1848 (z wykresami)*, Lwów.
- Tichonov I. L.
2012 И. Л. Тихонов, *От И. И. Срезневского до И. И. Ляпушкина: славяно-русская археология в Санкт-петербургском университете в XIX–XX вв.*, [w:] *Славяне Восточной Европы накануне образования Древнерусского государства. Материалы международной конференции, посвящённой 110-й годовщине со дня рождения И. И. Ляпушкина*, Санкт-Петербург 2012, s. 37–43.
- Trubeckoj E. N.
2006 Е. Н. Трубецкой, *Русская иконопись. Большая коллекция*, Москва.
- Тумошчук [Timoščuk] В. О.
1999 В. О. Тимошчук, *Східні слов'яни VII–X ст.: полюддя, язичництво, початки держави*, Чернівці.
- Vasilenko M. V.
1977 М. В. Василенко, *Русское прикладное искусство. Истоки и становление: I в. до нашей эры – XIII в. нашей эры*, Москва.
- Vinokur [Vynokur] I. S.
1964 И. С. Винокур, *Языческие изваяния из с. Ставчаны в Поднестровье*, „Советская Археология” 4, Москва, s. 210–214.
1967 И. С. Винокур, *Языческие изваяния Среднего Поднестровья*, „Материалы и исследования по археологии СССР” 139, Москва, s. 136–143.
1972 И. С. Винокур, *Історія та культура черняхівських племен Дністро-Дніпровського межиріччя II–V ст. н.е.* Київ.
2000 И. С. Винокур, *Черняхівська культура: витоки і доля*, Кам'янець-Подільський.
- Vynokur I. S., Zabašta R. V.
1989 И. С. Винокур, Р. В. Забашта, *Монументальна скульптура слов'ян*, „Археологія” 1, Київ, s. 65–77.
- Wasilewska-Boberska F.
1893 *Pisma*, Lwów.
Wiadomości
1859 *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska” IV (Nowa Seria t. VIII), Warszawa, s. 796–816.
- Wienecke E.
1940 *Untersuchungen zur Religion der Westslawen*, Leipzig.
- Zabašta R.
1998 Р. Забашта, *До питання атрибуції язичницької монументальної скульптури теренів Середньої Наддністрянщини (за архівними матеріалами)* [w:] *Медобори*, s. 130–149.
- Zabašta R. V., Pošuyvajlo O. M.
1992 Р. В. Забашта, О. М. Пошивайло, „Перунові дуби”, „Археологія” 2, Київ, s. 57–65.
- Zaborowski T.
1936 *Pisma zebrane*, Warszawa.

Zakharov A.

1934 *The statue of Zbrucz*, „Eurasia Septentrionalis Antiqua” 9, Helsinki, s. 337–347.

Zakharow A., Arendt W.

1935 *Studia Levedica. Archaeologischer Beitrag zur Geschichte der Altungarn im IX. Jh.*, „Archaeologia Hungarica” XVI, Budapest 1935.

Zaleski B.

1841 *Poezija*, Paryż.

Zaseckaja I. P.

1975 И. П. Засецкая, *Золотые украшения гуннской эпохи*, Ленинград.

Žyškovič V.

1999 В. Жишкович, *Пластика Руси-України X – перша половина XIV століть*, Львів.

SŁOWNIK NAZW MIEJSCOWOŚCI

Bilitówka	– Білінівка, рай. Гусятин, обл. Тернопіль
Czerwonogród	– w 1944 r. miejscowość przestała istnieć, obecnie część wsi Нирків, рай. Заліщики, обл. Тернопіль
Dźwinogród nad Dniestrem	– Звенигород, рай. Борщів, обл. Тернопіль
Horodnica	– Городниця, рай. Гусятин, обл. Тернопіль
Husiatyn	– м. Гусятин, обл. Тернопіль
Iwankowce	– Іванківці, рай. Нова Ушиця, обл. Хмельницький
Jurkowce	– Юрківці, рай. Чемерівці, обл. Хмельницький
Kalus	– Калюс, рай. Нова Ушиця, обл. Хмельницький
Kamieniec Podolski	– м. Кам'янець-Подільський, обл. Хмельницький
Kociubińczyki	– Коцюбинчики, рай. Чортків, обл. Тернопіль
Kręciłów	– Крутилів, рай. Гусятин, обл. Тернопіль
Liczkowce	– Личківці, рай. Гусятин, обл. Тернопіль
Nowosiółka	– Новосілка, рай. Підволочиськ, обл. Тернопіль
Postołówka	– Постолівка, рай. Гусятин, обл. Тернопіль
Rakowy Kąt [Rakówką]	– Раків Кут, рай. Гусятин, обл. Тернопіль
Stawczany	– Ставчани, рай. Нова Ушиця, обл. Хмельницький
Suchodół	– Суходіл, рай. Гусятин, обл. Тернопіль
Zarubińce	– Зарубинці, рай. Збараж, обл. Тернопіль
Zamiechów	– Заміхів, рай. Нова Ушиця, обл. Хмельницький
Zbrzyż	– Збриж, рай. Чемерівці, обл. Хмельницький

